Nr. 207 | Lwów, Poniedziałek dnia 8 Września 1924 | Rok XLII

PRENU[illegible]
Miesięczn[illegible]
3 zł. 30 g[illegible]
9 zł. 40 [illegible]
do domu[illegible]
sce z pr[illegible]
3 zł. 60[illegible]
10 zł. 20 [illegible]
miesięcznie 5 zł. 50 gr.,
kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU

15 gr.

Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrym. 10 gr. Posz. pracy 4 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Przyszłość Lwowa.

Naturalne warunki geograficzne rozstrzygają w pierwszej mierze o rozwoju miast. W dalszej mierze wpływa na ich rozrost opieka państwa, bezpieczeństwo prawne, dobre warunki komunikacyjne, sprawna organizacja kupiecka i finansowa. Natura stwarza tylko podstawę, resztę musi wytworzyć praca człowieka.

Lwów, leżąc na dziale wodnym bałtycko-czarnomorskim, mając opiekę królów polskich, rozumem, zabiegliwością swych obywateli kupców urósł w wiekach dawnych na ważne handlowe emporjum.

Królewskie **wolne** miasto wytworzyło bezpieczeństwo prawne dla siebie i swej klienteli dobrem sądownictwem, a nadto uczyniło — przy pomocy królewskiej — gród swój fortecą, w latach rozwoju nigdy przez wroga — niezdobytą.

I nietylko bogaty patrycjusz lwowski rozumiał konieczność ofiar pieniężnych na cele rozwoju, a ofiary życia na cele obrony. Tajemnica powodzeń Lwowa [illegible] zrozumieniu przez wszystkich w czem tkwi interes miasta, bez różnicy stanu i narodowości — nie wykluczając nawet „pospólstwa".

Z przyczyn zewnętrznych nadszedł upadek miasta, które straciło dominujące stanowisko handlowe. W wieku XIX. Lwów odzyskał znaczenie jako siedziba władz ośmiomiljonowego kraju koronnego. Potrzeby **administracyjne** — nie handlowe — uczyniły ze Lwowa węzeł gościńców, a potem ważny węzeł kolejowy, oddały na usługi miasta znośną sieć telegraficzną i telefoniczną, co znowu wpłynęło na podniesienie się miasta pod względem przemysłowym i handlowym.

Lwów **w Polsce** niepodległej przestał być ośrodkiem administracyjnym wyższego rzędu.

Cofnie się, jeśli jego przemysłowcy, kupcy, finansiści nie zdobędą się na wysiłek organizacyjny i nie przywrócą mu charakteru wielkiego emporium handlu ze wschodem.

Szczęśliwa myśl utworzenia instytucji targów wschodnich przyczyniła się do tego, że miasto utrzymuje jeszcze w Rzeczypospolitej i zagranicą swe stanowisko i znaczenie. Upadek instytucji targów wschodnich — byłby upadkiem Lwowa.

Co czyni „kupiec z Halickiej ulicy" i przemysłowiec dla rozwoju targów wschodnich. Albo nic wcale, albo niewiele. Kupił za 10.000 mk. w r. 1921 jeden udział w spółce „Targi wschodnie", a obecnie ogranicza się do krytykowania ich działalności. Zarabia w czasie targów na wzmożonej klienteli i kupiec i hotelarz i restaurator, ale grosza nie oddaje na cele propagandy i dalszego rozwoju handlowego m. Lwowa.

Zagranicą w miastach, urządzających targi, wszystkie organizacje kupieckie, gospodnio-szynkarskie opodatkowują się znacznie na cele targów. Kupiec i przemysłowiec lwowski korzysta, ale nie inwestuje.

Z Rosią bolszewicką handel utrudniony, z Rumunją więcej się handlowało we Lwowie w r. 1921, niż dzisiaj. Przy ustalaniu kursu lei rumuńskich lwowska giełda nie gra roli, w kantorze bankowym trudno nabyć kilka tysięcy lei.

Targi wschodnie żyją i opierają swą egzystencję na tem, że poszczególne polskie dzielnice nie znające się wzajemnie, tu we Lwowie pokrywają niejako źródła produkcji i nawiązują stosunki handlowe. Firmy zagraniczne, które operowały w Królestwie, tu we Lwowie na targach, szukają odbiorców na Małopolskę i odwrotnie. Firmy szwajcarskie, francuskie, zwabione ruchem, wytworzonym we Lwowie przez Targi, starają się wprowadzić przez nie swój towar do Polski.

Nie jest to jeszcze zagraniczny **handel ze wschodem. Źródła dzisiejszego powodzenia Targów wschodnich** w miarę ustalania się organizacji handlowej ogólno polskiej — **mogą wyschnąć**, więc nad przyszłością Targów trzeba czuwać i z targów polskich **wyrobić Targi Wschodnie**.

Zbiera tylko ten, który uprawia i sieje.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA **40** STRON

(z czego 8 zwyczajnych i 32 dodatkowych (I. do XXXII.)

CENA NUMERU WRAZ Z **DODATKIEM — 15 GROSZY**

Szczegółowy spis rzeczy na str. I. (dod.)

Kupcy i przemysłowcy lwowscy przez istniejące swe organizacje muszą podjąć inicjatywę. Inicjatywą nie nazywam „snów o potędze“, frazesów szumnych na walnych zebraniach i bankietach, lecz pracę świadomą i twórczą opartą o znaczne wkłady pieniężne na propagandę i organizację.

Kupiec od miasta, do którego ma przybyć dla zawarcia interesu, żąda wygodnego: połączenia kolejowego, przyzwoitego, a nie drogiego hotelu i restauracji, kawiarni i t. p.

Niech się uderzą w piersi nasi hotelarze, restauratorzy i kawiarze, bo przyznać muszą, że szczególnie pod względem czystości pozostali w tyle, a drodzy są nadmiernie.

Przybysz chce mieć możność szybkiego i niezawodnego porozumienia się ze swą centralą w drodze telegraficznej i telefonicznej, ba dzisiaj już i o radiotelegrafji myśleć trzba. (Sprawę komunikacji zależną od władz państwowych omówimy w osobnym artykule.)

Kupiec mieć musi duże i solidne banki, zapewniające mu szybki obrót pieniężny i odpowiedni kredyt.

Chce mieć informacje o źródłach nabycia i zbytu, dane statystyczne, chce mieć ułatwienia w kalkulacji kosztów transportu, stawek celnych i t. p.

Nasze banki są słabe, a kongregacje, związk. kupieckie są pod tym względem zacofane; nietylko same nic nie czynią, lecz i Izbie handlowo-przemysłowej należycie nie dopomagają do zebrania wiarygodnych materjałów statystycznych, dających pogląd na całokształt produkcji i handlu.

Całe dziedziny pracy leżą odłogiem dla obywateli miasta, którzy ambicjonując, by stać się ośrodkiem handlu ze wschodem, a już zaniedbali wystawę w Konstantynopolu i dali się uprzedzić w tej mierze Warszawie, Łodzi itp.

Ilu kupców i przemysłowców lwowskich jedzie — choćby w roli widza — do Konstantynopola, ilu w swem życiu widziało Bukareszt, czy Sofię?

Kto chce pływać, musi iść na wodę, kto chce handlować z zagranicą, musi poznać zagraniczną organizację kupiecką, finansową i clową. Kto się opóźnia, tego wyprzedzi kupiec i pośrednik zWiednia i Berlina.

Jeśli lwowscy kupcy nie rozszerzą swego horyzontu zainteresowań, to grozi nam zmarnowanie dotychczasowego wielkiego dorobku moralnego Targów Wschodnich i korzyści materjalnych, które obywatelom miasta Lwowa przynoszą.

Praca nad rozwojem handlowym miasta jest dopiero w zarodku. Niech kupcy i przemysłowcy zrozumieją, że tylko zbiorowy wysiłek organizacyjny i celowe wkłady pieniężne mogą ze Lwowa uczynić miasto handlowe, a z nich zamożnych obywateli. Pracując dla Targów Wschodnich miasta Lwowa, pracują dla siebie i swoich.

Jan Wasung.

—o—

Gdy Polsce trzeba pokoju.

Prawica zapowiada wojnę.

Warszawa 6 września. Tel. wł. (G.) Prezes Rady min. odbył dziś konferencję z posłem Głąbińskim, który przedstawił zapatrywanie Zw. L. Narod. na sprawy obecnej polityki państwowej, w szczególności w związku z odbywającą się sesją Ligi Narodów. Przed normalnem zwołaniem Sejmu nie należy oczekiwać zasadniczych wystąpień ze strony „Zw. Lud. Nar.“.

Litwa pozyskała Francję dla „kwestji wileńskiej“.

Kowno, 6 września. Min. spraw zagr. Czarnecki udzielił przedstawicielowi „Elty“ wywiadu, w którym oświadczył m. in.: **We Francji zaznaczyła się pewna zmiana zapatrywań na stosunek do Litwy.** Zaczynają tam rozumieć, że **przez rozstrzygnięcie kwestji wileńskiej, wyrządzono Litwie wielką krzywdę**, która musi być naprawiona w interesie utrzymania pokoju na Wschodzie. Sprawa wileńska nie figuruje na porządku dziennym Ligi Narodów a znajdują się tam tylko dwa wnioski natury prawnej.

Stosunek Litwy do Polski zależy wyłącznie od rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej, i Litwa jest przekonana, że sprawa ta zostanie dla niej pomyślnie załatwiona. Dopóki nie będą mogły być nawiązane stosunki dyplomatyczne z Polską, nie może być mowy o połączeniu kolejowem, którego w sposób energiczny domaga się Łotwa. Chodzi o wznowienie ruchu kolejowego: ...va—Romny. **Czarnecki nie przypuszcza**, aby Łotwa, w myśl zapowiedzi wniosła tę sprawę przed forum Ligi Narodów, gdyż uważane by to było przez Litwę za krok nieprzyjazny. (Pat.)

Niemcy nie wywołały wojny.

Genewa, 6 września. Mac Donald, Herriot i Theunis otrzymali od kanclerza niemieckiego Marxa pismo, w którem zawiadamia ich, że **widzi się zmuszonym do ogłoszenia niezwłocznie deklaracji rządu niemieckiego, odrzucającej w sposób uroczysty wszelką odpowiedzialność Niemiec za wywołanie wielkiej wojny.** (Pat.)

—o—

POŻYCZKA FRANCUSKA DLA POLSKI.

Warszawa, 6 września. W dniu 28 sierpnia b. r. prezes Rady ministrów Herriot i min. spraw zagran. Skrzyński podpisali konwencję o realizacji trzech rat 400 miljonowej pożyczki polskiej, zaciągniętej we Francji. (Pat.)

Z TEATRU.

TEATR WIELKI: „SIEJBA“. SZTUKA W 3 AKTACH GUSTAWA VANZYPA. — PRZEKŁAD L. KONOPNICKIEJ - PYTLIŃSKIEJ.

Znajdujemy się tu na jednym ze szczytów może i najwyższych współczesnej literatury. Ogarniamy ztąd wzrokiem całość: i przeszłość i teraźniejszość w ich stawaniu się, w najrozmaitszych przekrojach, których skupieniem jest dusza ludzka; widzimy ludy i ludzkość i ludzi, siebie samych, wyniesionych ponad codzienność, rozszerzonych poza indywidualne nasze zamknięcie. Oddychamy onem, czystszem powietrzem — to wiatr dziejowy rzeźwi i rozpala czoła, rani, leczy, hartuje, urabia dusze. Od człowieka u podstaw unosimy się wzwyż ku ludzkości; z przeszłości idziemy w przyszłość; w mroku, jeszcze wśród mgieł — i w nas i wokoło nas — tęsknimy, dążymy, walczymy o światło: światło na ze, światło świtata, światło sztuki.

Gmach jeszcze nie gotów; buduje się. Daleką jeszcze, nieosiągniętą jest klasyczna jasność spokoju; nam samym trudno jest jasno i spokojnie pisać o dziele, które dzieje się w nas i wokoło nas, które porusza, nęci i pobudza wszystkiem: bogactwem i uproszczeniami, rewelacjami i schematycznością, wgłębianiem się i lotem, nie potrafię tego inaczej nazwać, jak całością, pełnią stającego się życia, po równi ufnego jak zrezygnowanego, życia, które mimo wszystko chce żyć i rozwijać się, wśród zgonów, ran i zmartwychwstań, wśród siejb i żniw, dalej dalej, wyżej i wyżej.

Przewalają się mgły, huczą burze, zaciemniają perspektywy i życia i sztuki. Gdy mrok walczy ze światłem, dzieją się niespodzianki, czyhają niebezpieczeństwa, ginie harmonja. Lecz głos wewnętrzny, tem przemożny, że czujemy jego prawdę, mówi: „To wszystko, choć rozerwane, niewiedzące o sobie, cierpiące i upadające jest całością, planem, wielką drogą rozwijającego się życia“. Jest to romantyczny realizm, uśmiech ufny, cichy i wytrwały i może żałosny na twarzy, po której przeszły cierpienia i walki, uśmiech — znak mądrej, nieraz surowej dobroci, skarb, zdobyty za cenę cierpienia, przeorania duszy, zachwiania się i ustalenia wszystkich jej wartości, Żywy pomnik człowieka, ton nastrojony i wzruszający pracą ducha...

Cierpiący, przetwarzający się człowiek w ordynku kroczącej naprzód ludzkości — przez przedwczoraj przedwojenne, wojnę wczorajszą — ku pokojowi jutra.

Temat jest zbyt bliski, zbyt rozległy. Autor wyszarpuje go z siebie, rozświetl jednym błyskiem, streszcza schematem, przynagla i kondensuje akcję nagłem, nieraz urywanem przesuwaniem osób i losów. Osoby, wyobraziciele epoki, nie skrystalizowały się jeszcze w symbole, nie osadziła się jeszcze jej treść. Gdzieniegdzie myśli, tendencje epoki, wychodzą z postaci, przemawiają od siebie, nagie; gdzieindziej znów postacie stają się nieprzeźroczyste, przesłaniają sobą epokę. Trunek jeszcze niewyklarowany, ale mocny, cenny, szacowny.

Prof. Harclair, Belg, jest intelektualistą i człowiekiem wysokiej próby, duchowym krewnym pokolenia wielkich poetów belgijskich: Maeterlincka i Verhaerena. Jest człowiekiem dobrym, jest optymistą, raczej: staje się optymistą pracą ducha, optymizm entuzjazmu zastępuje optymizmem woli, wznosi go na gruzach szczęścia. Jakby symbol ludzkości, wdowy w żałobie, która wstępuje w szary świt nowego dnia, ukrzepionego poczuciem spełnionego obowiązku, szczęściem dokonywanej pracy.

Wali się gmach szczęścia osobistego Harclaira; filar pada po filarze. Zdradza go żona z najlepszym przyjacielem. On zaciska zęby, milczy, by nie rozerwać rodziny, nie burzyć szczęścia dzieci — ma dwu synów i siostrzenicę, uko chan wychowanicę — nie niszczyć ich wiary w matkę. Cios po ciosie: wojna podmywa wiarę w ludzkość. A w ślad za tem traci obu synów: jeden, starszy, ginie na wojnie, co do drugiego traci wiarę, że jest jego synem. Podaje rękę uwodzicielowi żony. Jej pozwala, każe pozostać w domu, tłumaczy, umniejsza jej winę. Pozostaje mu ukochana wychowanica, ale i tę oddaje — ostatnie poświęcenie — utraconemu duchowo synowi, który nie może bez niej żyć, ani pracować. Stalowa kąpiel życia

Antagonista profesora — Ferruel, jest jego antytezą duchową. Wychowanek poezji dekadenckiej, sceptyk, odcięty od wielkiego związku świata, zabłąkany samotnik, niewiedzący gdzie i poco żyje. Wojna, wielkie ofiary, wielcy ludzie podnoszą go, dają mu wiarę, pouczają i każą mu odejść z życia, które zepsuł sobie i innym. Krok ostatni jest bohaterską ekspiacją. Uścisk, łączący dłonie dwu przeciwników, jest symbolem ich duchowego wzrostu, objawem prawdziwego zbliżenia i pojednania.

O starszym synu wiem tylko to, że kochała go młoda Franciszka (wychowanica) i że zginął na wojnie. Jeszcze przed śmiercią zabił go interpretujący jego rolę aktor, który zwycięsko wyszedł z próby, mającej okazać, że można nie umieć i małej roli.

Młodszy syn, ten, którego profesor Harclair uważał za syna, Daniel, jest artystą, muzykiem. Sztuka jego przed wojną była kwiatem uroczym, lecz wątłym, nie mającym oparcia w sile życiowej, podobnie jak i jej twórca. Gdy inni znajdują oparcie w sobie, on szukać go musi w innych, by dać w sztuce swej ludziom wiarę i siłę. Trzeba mu miłości, może nawet nie miłości, ile raczej przywiązania, opieki, nadziei. Daje mu to wszystko jako owoc poświęcenia ta, która przedmiot miłości swej utraciła — Franciszka.

Z pobytu Prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie.

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Prezydent Wojciechowski oddał wczoraj rano hołd Bohaterom, poległym w obronie Lwowa i wieniec laurowy złożył na mogile nieznanego żołnierzy.

Cmentarz Obrońców Lwowa zapełniły tłumy publiczność. W pobliżu grobu nieznanych żołnierzy, którzy polegli na Persenkówce, ustawiła się szpalerem honorowa kompanja piechoty, organizacje Obrońców Lwowa, powstańcy górnośląscy i Sokolstwo, ze sztandarami, komitet Straży mogił polskich, młodzież żeńska. Przybyli na uroczystość konsulowie: francuski Voutier i czechosłowacki Stilip, wicepr. m. dr. Stahl, posłowie.

P. Prezydentowi Wojciechowskiemu towarzyszyli minister handlu Kiedroń, wojewoda Zimny, świta Prezydenta, dyr. policji dr. Reinlender i inni.

Pochyliły się sztandary, gdy stanął P. Prezydent u mogiły nieznanych żołnierzy, a ze wzgórza, obok nowo zbudowanej kaplicy zabrzmiały w powolnem tempie odegrane przez orkiestrę ułanów tony hymnu państwowego. Ukląkł P. Prezydent za krzyżem mogiły i złożywszy na gałązki cierniowe tam ułożone wieniec, zmówił modlitwę. Ogólne wzruszenie towarzyszyło temu momentowi, wszyscy z czcią uklękli, a gdy ucichły tony hymnu, chór uczenic seminarjum nauczycielskiego odśpiewał pieśń patrjotyczną.

P. Prezydent przeszedł następnie wokół cmentarzyka, spoglądając z widocznem rozrzewnieniem na mogiły lwowskich Orląt. Potem pieszo udał się P. Prezydent do bramy cmentarnej, po drodze zaś zatrzymał się przy grobowcu Artura Grottgera.

W ŚWIĄTYNI EWANGELICKIEJ.

Z cmentarza udał się P. Prezydent do kościoła ewangelickiego przy ul. Zielonej. Przed wejściem do kościoła powitał go imieniem gminy ewangelickiej pastor dr. Kesselring, poczem wszedł P. Prezydent przed główny ołtarz. Pastor wypowiedział tu dłuższą mowę, w której z naciskiem podkreślił, że wyznawcy wiary ewangelickiej Polacy i Niemcy zarówno są szczerymi obywatelami Polski i życzą Jej jak najpomyślniejszego rozkwitu.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU 40 P. P.

Punktem kulminacyjnym uroczystości dnia wczorajszego było poświęcenie sztandaru, ofiarowanego 40 pułkowi p. przez mieszczaństwo lwowskie. Sztandar, wykonany w pracowni p. Polowej, zdobi orzeł polski i hasło: „Honor i Ojczyzna". Na pl. Marjackim u stóp figury Matki Boskiej ustawiono na stopniach ołtarz polny, przed którym zgromadzili się wszyscy przedstawiciele władz, instytucji i zrzeszeń, oczekując przybycia P. Prezydenta. Dokoła utworzyły szeregi piechoty, konnicy i artylerji wielki czworobok — dalej stały szeregi policji, za niemi zaś zgromadziła się publiczność.

P. Prezydent przyjechał w towarzystwie gen. Malczewskiego, powitany hymnem państwowym przez orkiestrę wojskową i odbył przegląd wojsk, poczem udał się przed ołtarz. Arcybiskup polowy ks. Gall celebrował Mszę św., następnie uczestnicy uroczystości przeszli na Wały Hetmańskie, gdzie naprzeciw pomnika Sobieskiego odbyła się podniosła ceremonja chrztu sztandaru i przysięgi pułku. Po poświęceniu sztandaru przez arcyb. ks. Galla i wbijaniu gwoździ w drzewce sztandaru przez P. Prezydenta, marszałka Piłsudskiego (zastąpionego przez gen. Malczewskiego) oraz szereg wybitnych osobistości i przedstawicieli kupiectwa i przemysłu, pułki wojska i rozmaite związki, wręczył sztandar P. Prezydentowi w imieniu Komitetu obywatelskiego p. Jan Sudhof, prosząc o oddanie go 40 pułkowi.

Krtóko, lecz wymownie przemówił P. Prezydent: „Rzeczpospolita ufa, że pułk 40 ofiarowany mu sztandar godnie dzierżyć będzie. Sztandar ten nie ma się nigdy dostać w ręce wroga". Przyklęknąwszy, odebrał dowódca pułku, pułk. Langner, sztandar z rąk P. Prezydenta i gorąco podziękował za wyświadczony zaszczyt. Pełne zapału kazanie na temat obowiązków żołnierza wygłosił kapelan wojsk. ks. Bombas, poczem podyktował oficerom 40 pułku rotę przysięgi, którą wszyscy w przepisanej postawie powtórzyli.

Wraz z gen. Malczewskim i dowódcą 40 pułku przeszedł P. Prezydent za chorążym niosącym sztandar wzdłuż szeregów wojsk pod pomnik Mickiewicza, gdzie wspaniała defillada całej załogi z 40 pułkiem na czele uwieńczyła uroczystą chwilę. — Przemaszerowali także kadeci ze sztandarem powstańców 1863 r., Górnoślązacy, obrońcy Lwowa, oddziały konne i piesze Sokoła, harcerze i harcerki.

W południe odbyło się śniadanie w Kasynie wojskowem na cześć P. Prezydenta.

ŚNIADANIE W OGNISKU OFICERSKIEM.

Korpus oficerski podejmował P. Prezydenta wczoraj w południe śniadaniem, w czasie którego dowódca korpusu gen. Malczewski wypowiedział między innemi te słowa:

Melduję ci nasz najwyższy zwierzchniku wojskowy, że z pracy oficerów, podoficerów i szeregowych jestem zadowolony; a współżycie ze społeczeństwem kształtuje się zadawalniająco. — Spotykamy się z wielkiem zrozumieniem naszych potrzeb i częstą pomocą.

Panie Prezydencie, ośmielę się złożyć na twoje ręce u stóp Majestatu Rzeczypospolitej ślubowanie, że na Twoich tutejszych żołnierzyków zawsze w każdej potrzebie bezwzględnie rachować możesz.

Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i nasz Najwyższy Zwierzchnik sił zbrojnych Państwa Polskiego niech żyje.

Okrzyk ten powtórzono z zapałem.

Na przemówienie powyższe odpowiedział Prezydent Wojciechowski, wyrażając uznanie dla żołnierzy lwowskiego garnizonu.

AUDJENCJE.

Popołudniu P. Prezydent w sali recepcyjnej województwa udzielał posłuchań. Na posłuchaniu byli między innymi: Rzym.-kat. Kapituła; Kapituła orm.kat.; Gr.-kat. Kapituła z prepozytem ks. Andrzejem Bieleckim i generalnym wikarym Aleksandrem Baczyńskim; Zarząd gminy ewangielickiej; Przełożeństwo izrael. gminy wyznaniowej oraz rabini; Tymczasowy Wydział samorządowy: pp. Kędzior, dr. Dwernicki i Wł. Decykiewicz; Prezydjum m. Lwowa: pp. Neuman, dr. Chlamtacz, dr. Schleicher i dr. Leonard Stahl; Izba handlowa francusko-polska, prezes Szarski i wicepr. Stanisław Rybicki i Litwinowicz; Przedstawiciele giełdy; Zjednoczenie zrzeszeń społecznych i narodowych m. Lwowa; Gospodarskie Tow. wsch. Małopolski; Związek Ziemian; Zarząd główny Tow. Kółek roln.; Syndykat i Tow. dziennikarzy polskich: pp. red. Bron. Laskownicki, dr. Aleks. Vogel, Zygmunt Fryling, Michał Rolle i Antoni Lech; Ruski Instytut narodowy (Narodny Dom) z prośbą o reaktywowanie Towarzystwa; Instytut Stauropigjaski z prośbą o reaktywowanie zarządu; Związek chłopski; Przedstawiciele polskiej Spółdzielczości we Wschodniej Małopolsce, którzy złożyli P. Prezydentowi wspaniałe album z odpowiednią dedykcją, jako pierwszemu propagatorowi spółdzielczości; Delegacja przemysłu naftowego. Pan Prezydent przyjął wdowę po śp. profesorze Twerdochlibie, która wręczyła mu pisemną prośbę.

Dalej przyjął P. Prezydent konsula czechosłowackiego p. Stilipa, konsula niderlandzkiego dra Witkowskiego, honorowego konsula austrjackiego Stefana Baczewskiego, Naczelników Wydziałów Województwa lwowskiego, Naczelników wszystkich Władz cywilnych we Lwowie i rozmaite delegacje.

HOŁD MŁODZIEŻY.

W auli gimnazjum im. Stef. Batorego oczekiwała młodzież przybycia P. Prezydenta. Do sali wpuszczono tylko delegatów młodzieży, reszta trzymała szpaler wzdłuż ul. Batorego. Sala była przystrojona a na kurytarzach i balkonie zajeły miejsce chór żeński i orkiestra uczniów. Po stronie prawej ustawili się dyrektorowie szkół, inspektorowie i wizytatorowie z dr. Janellim na czele.

O godzinie 3 kwadranse na szóstą wszedł na salę Prezydent w otoczeniu wojewody Zimnego, kuratora okręgu p. Sobińskiego, szefa kancelar. Prezydenta p. Lenza oraz przybocznych adjutantów. Dostojnego Gościa przywitał chór żeński kantatą, poczem malutka uczenica szkoły im. król. Jadwigi Gasparska serdeczymi i prostymi słowy powitała Prezydenta. Następnie wręczyła mu bukiet, który P. Prezydent ze wzruszeniem w oczach przyjął. W imieniu młodzieży męskiej witał Gościa uczeń V kursu seminarium państwowego.

Po ukończoniu przemowy Pan Prezydent wstał, podszedł do okalającej go młodzieży i w te słowa przemówił:

„Moje kochane dzieci! Należycie do pokolenia, które miało szczęście, że wychowuje się już pod skrzydłami niepodległości. Ja należałem jeszcze do tych, którzy musieli bronić tego, co jeszcze było. Oczekuję od was, że obowiązki wasze względem ojczyzny spełnicie lepiej, aniżeli myśmy to mogli uczynić. Toteż musicie się uczyć i kształcić abyście wyrośli na chlubę Polski. Wprawdzie wiele daliście dowodów miłości i przywiązania dla Ojczyzny, ale na tem nie koniec. My jeszcze więcej od was wymagać będziemy.

Szczęść Wam Boże!"

Po przemówieniu P. Prezydenta chór zaintonował „Nie rzucim ziemi", którą wzruszona młodzież z zapałem podchwyciła. Poczem P. Prezydent pożegnał młodzież i udał się do Izby handlowej i przemysłowej.

WIZYTA W IZBIE HANDLOWEJ.

O godz. 6 zebrali się w sali Izby handlowej i przemysłowej członkowie Izby, przedstawiciele Związku kupców i przemysłowców i innych organizacji. Wchodzącego Prezydenta powitał wiceprezes Izby p. Bol. Lewicki, wspominając w krótkich słowach o organizacji i działalności Izby za czasów zaborczych i o zadaniach, jakie włożyło na nią powstanie Państwa Polskiego, oraz o roli handlowej Lwowa i Targów Wsch. Złożywszy ślubowanie, iż lwowski przemysł i handel

---

Dziewczę to — to kwiat, symbol czystego głębokiego nowego życia. Przemawia przez nią instynkt, sens życia. Jej dłoń leczy rany, oko załzawione każe trwać, wierzyć mimo wszystko. Pełnia i czar życia, jego mądrość i wiotka moc w nierozwiniętym kwiecie, w którym mieści się dojrzała ludzka dusza, instynkt dobroci, budowy i trwania.

Głosił to w cudnym symbolu Mysikrólika Adolf Dygasiński; głosić postanowił uporczywie, z zaciśniętymi zębami optymista z przymusu woli, opętany wizją mrocznej, wolno, ociężale płynącej rzeki życia — Emil Zola. Powiedział to wczoraj Gustaw Vanzyp głęboko, szczerze, ze serca — i trafił do umysłów, wzruszył serca.

Sosnowski inteligencją i kunsztem reżysera i artysty postawił przedstawienie na należytym poziomie. Wydobył ton sztuki dostojny, poważny i powściągliwy. Dał postaci profesora Harclaira wyniosłość ducha, cichość cierpienia, stłumiony wewnętrzny patos. P. Rygier był partnerem dyskretnym w grze inteligentnej, powściągliwej a wyrazistej, wycieniowanej pewnie i plastycznie. P. Dębicka w chwili czytania listu w a. II weszła w sens i ton roli i sztuki, okazała, że potrafi ją wypełnić wewnętrznie. P. Wilandówna była na ogół dyskretna poważna, w stylu. Jeżeli p. Peliński zechce grać dobrze, to musi powściągnąć i przezwyciężyć niedyskrecję, histerję, pustą nieraz jaskrawość swej gry. Że potrafi to uczynić, tego dowodzą pewne momenty wczorajszego przedstawienia.

Wpływ p. Sosnowskiego, reżysera i artysty, zaznaczył się bardzo korzystnie. Jesteśmy mu wdzięczni za wystawienie „Siejby", a teatrowi za pozyskanie tej cennej, poważnej, kulturalnej siły.

Włodzimierz Jampolski.

stać będzie na straży interesów gospodarczych Rzplitej, polecił mowca okręg Izby opiece P. Prezydenta i wzniósł okrzyk na jego cześć.

P. Prezydent zapewnił, że stara się spotęgować rozwój przemysłu polskiego i prosił o przesłanie postulatów Izby do Warszawy, ponieważ rola Lwowa jest w związku z umowami międzynarodowemi, jakie Polska ma zawrzeć i ma dla całej Polski wielkie znaczenie. Przyrzeczenie P. Prezydenta, że będzie corocznym gościem Targów W. i chciałby wysłuchać w przyszłości szczegółowych referatów, powitano gorącymi oklaskami.

Inż. Zachariewicz opowiedział historję budowy gmachu, który P. Prezydentowi bardzo się podobał, poczem obecni towarzyszyli dostojnemu Gościowi w zwiedzaniu sal Izby.

GALOWE PRZEDSTAWIENIE.

Teatr wielki wypełniony był wczoraj publicznością wszystkich sfer. Bardzo gustownie przybrane girlandami i astrami loże, przeznaczone dla P. Prezydenta. W chwili gdy w loży tej pojawił się Prezydent Wojciechowski, wszyscy powstali z miejsc i zerwała się burza dugotrwałych oklasków. Równocześnie orkiestra teatralna odegrała hymn państwowy. Na scenie ustawili się nasi artyści i przemówił dyr. Czarnowski, składając Prezydentowi Wojciechowskiemu hołd jako Głowie Państwa i jako orędownikowi sztuki polskiej. — Odegrano potem operę „Panie Kochanku".

ODJAZD PREZYDENTA.

Dziś rano odjechał Prezydent Wojciechowski do Złoczowa, skąd wracapopołudniu o godz. 3 na dworzec lwowski i tu nastąpi pożegnanie imieniem Lwowa.

* * *

PREZYDENT W TEMPLUM.

W uzupełnieniu wczorajszego opisu podajemy tekst przemówienia, którem przywitał Prezydenta dr. Jakób Diamand, komisarz rządowy izraelickiej Gminy wyznaniowej.

Dostojny Panie Prezydencie!

Chwila obecna ma znaczenie historyczne, bo pierwszy Obywatel Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydent, pierwszy w Polsce, zaszczyca naszą świątynię na równi z świątyniami Swego wyznania.

Odwiedziny te dokumentują zupełne równouprawnienie naszego wyznania, zagwarantowane konstytucją, którego praktycznego ziszczenia pragniemy. Wszak żydzi w myśl tradycji swej religii byli i są wiernymi obywatelami Polski, dla której oswobodzenia krew swoją przelewali.

Dając wyraz radości całej ludności żydowskiej, witam Cię Panie Prezydencie u wrót naszej świątyni i dziękując za wysoki zaszczyt nam okazany, proszę o łaskawe wejście do świątyni i przyjęcie błogosławieństwa religijnego."

ODZNACZENIE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Genewa, 6 września. Premier francuski Herriot wręczył polskiemu ministrowi spraw zagran. Skrzyńskiemu odznaki Wielkiej Wstęgi Legji honorowej. (Pat.)

PIENIĄDZ AMERYKANSKI PŁYNIE DO NIEMIEC.

N. Jork, 6 września. Syndykat banków tut. dostarczył 10 miljonów dolarów niemiec. syndykatowi węglowemu na cele odbudowy produkcji w Zagłębiu Ruhry. (Pat.)

—o—

Wiadomości telegraficzne.

Organizacja monopolu spirytusowego. ...zes Rady min. odbył dziś konferencję z dyr. Głowackim w sprawie organizacji monopolu spirytusowego. (Tel. wł. (G.)

Konflikt w przemyśle piekarskim. Dzisiejsza konferencja w min. pracy w sprawie żądań pracowników piekarskich, podwyższenia płac, nie doszła do skutku, ponieważ pracownicy piekarscy po długich targach uznali jako minimum swych żądań podwyższenie płac o 15% ponad ostatni 7%-owy wskaźnik drożyźniany — właściciele zaś piekarń uznali przyznanie 5%-owej nadwyżki przy zrzeczeniu się podniesienia ceny chleba. (Tel. wł. (G.)

Z OPERY.

SOŁTYSA „PANIE KOCHANKU".

Z otwarciem bieżącego sezonu operowego teatr widocznie celowo zwlekał aż do przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej, aby przy tej sposobności przed gośćmi zaprezentować artystyczny poziom lwowskiej opery. Wybór padł na Sołtysa operę „Panie Kochanku", której wystawieniem w ubiegłym sezonie scena lwowska oddała muzyce polskiej od szeregu lat wyczekiwany, należny hołd. W swoim czasie szczegółowo omówiono wartość muzyczną tego utworu scenicznego, a zarazem zaznaczono, iż, dzięki wprowadzeniu pierwiastka ludowego w ustępy solowe, zespołowe oraz muzykę taneczną, dzieło to poszczycić się może zaletami dużej popularności. Wobec powodzenia pierwszych ośmiu przedstawień w maju i czerwcu, należało to dzieło polskie i nadal utrzymać na repertuarzu, otaczając je należną starannością tak pod względem muzycznym jak i zewnętrznym. Opera ta, od trzech miesięcy niegrana, wymagała teraz, po feriach letnich, odpowiedniego przestudjowania, a to tem bardziej, że tem przedstawieniem „galowem" teatr nasz miał się popisać.

Z wczorajszego przedstawienia nie miało się wrażenia, jakoby wiele pracy poświęcono temu dziełu. Rutyna przezwyciężyła ambicję artystyczną. Najlepszą stroną przedstawienia byli soliści, zwłaszcza p. **Lipowska** z swym prześlicznym sopranem i **Rotowska**, która artystycznie odśpiewała obie strofy. Orkiestra, zapewne, przez czas letniej imprezy krakowskiej, oduczyła się uwzględniania dynamiki. **Grd.**

—o—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. F. E. 13 po Św., Regin.; gr. kat. N. G. F. 12 po S. jutro rz. kat. Narodzenie NPM.; gr. kat. Adrjana. — Wschód słońca 4·49; zachód 5·56.

Teatr Wielki.

Niedziela 6. bm. „Aida".
Poniedziałek „Sejba".
Wtorek „Salome".
Środa „Sejba".
Czwartek „Lohengrin".

Teatr Mały

Niedziela „Bęben".
Poniedziałek „Konfekcja męska".
Wtorek „Bęben"
Środa „Myśl".
Czwartek „Konfekcja męska".

Teatr Nowości.

Niedziela „Żółty kaftan".
Poniedziałek „Bajadera".
Wtorek „Katja tancerka".
Środa „Żółty kaftan".

Teatr Bagatela.

Od 1-go września 1924 program otwarcia: „Dlaczego chodzisz nago?" farsa z panią M. Szczęsną. Część solowa: „Zakochani rybacy", scenka śpiewna — M. Mirski — Katja Masłowa — Robert Duo — Bronowski — Henio Domański. Początek o 7·45.

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „Ofiara miłości", dramat w 8 aktach.

Kino „APOLLO". Dziś: „Z kraju krwi i łez".

Kino CHIMERA od 5. września. Po raz pierwszy we Lwowie — „GAGATEK", farsa (Jack Coogan).

—oxo—

Cyrk A. Kornackiego, Lwów, Kopernika 33. Dziś 7-go b. m. (niedziela) dwa wielkie przedstawienia. Popołudniu o godz. 4-tej dalszy ciąg turnieju walk zapaśniczych, a mianowicie: w pierwszej parze walczą: szampion Hajek (Berno) z szampionem rumuńskim Żorżesko. W drugiej parze: nowość, wolna amerykańska walka, w której wszystkie chwyty są dozwolone „Ketsches Ken Ken" walczą szampion Spiewaczek (Czechosłowacja) z szampionem Rogenbaumem (Niemcy).

Wieczorem w niedzielę w pierwszej parze: drugie wielkie spotkanie dwóch niezwyciężonych olbrzymów szampiona Maksa Salwatora Bambuli (Ameryka północna) z szampionem Swatinią (Jugosławia). W drugiej parze walczą: nowo przybyły olbrzym-zapaśnik szampion Polski Kizler-Zawisza (Górny Śląsk) z szampionem Mortonem (Szwecja). W trzeciej parze walczą: tajemniczy szampion, znakomity zapaśnik „Czarna Maska" z żydowskim szampionem Langerem.

W poniedziałek 8 września 1924 popołudniu o godz. 4-tej walczą: w pierwszej parze: szampion Grikis (Łotwa) z Langerem szampionem żydowskim. W drugiej parze: szampion Roland (Dania) z szampionem Żorżesko (Rumunja).

Wieczorem w poniedziałek o godz. 8-mej walczą w pierwszej parze: nowo przybyły zapaśnik olbrzym Kizler (Górny Śląsk — Polska) z szampionem Rogenbaumem (Niemcy). W drugiej parze: interesująca walka, — trzecie spotkanie decydujące (Kto zwycięży?) między Ukraińcem Wołyńcem i Maksem Salwatorem Bambulą. W trzeciej parze: walka rewanżowa między szampionem Spiewaczkiem (Czechosłowacja) a szampionem Swatinią (Jugosławja). — Pozatem występy całego nowego zespołu najnowszych atrakcji cyrkowych. 7221

Ze Lwowa.

— **Następny numer „Kurjera Lwow."** z powodu święta uroczystego wyjdzie dopiero we środę rano.

Biura administracji otwarte będą dziś 7 bm. i jutro 8 bm. do godziny 12 w południe.

— **W sprawie wczorajszego incydentu.** „Neue Fr. Presse" donosi, że sprawca zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego studjował na uniwersytecie wiedeńskim i mieszkał przy ul. Albertstrasse 53. Z końcem stycznia 1922 r. został wymeldowany i od tego czasu nie był we Wiedniu.

— **Odczyt p. Gastona Gérarda,** mera miasta Dijon, — o Burgundji, jej stolicy Dijon, jej zabytkach sztuki i codziennem życiu, — urozmaicony przeźroczami — odbędzie się dziś, w niedzielę godz. 5 popoł. w sali Tow. Politechnicznego przy ul. Zimorowicza l. 9. **Wstęp wolny.**

— **Baczność Legjoniści!** Dziś, w niedzielę 7 września b. r. o godz. 10 rano w lokalu ul. Zielona 7, plenarne zebranie Legjonistów. Na porządku obrad ważne sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich człon ów Związku Legjonistów konieczna. Zarząd Zw. Leg. okręg Lwów.

— **Szczególny wypadek.** Wczoraj wieczorem po godz. 6 przez stopień pomnika Mickiewicza przechodził pewien mężczyzna, pod którym nagle usunęły się kamienne płyty i powstał głęboki otwór, do którego wpadł ów mężczyzna. Na szczęście nic mu się nie stało. Jak wiadomo, obok pomnika płynie zasklepiona Pełtew i niedaleko też tego miejsca była przed laty studnia. Widocznie woda zwolna podmyła w tem miejscu ziemię i skutkiem tego wczoraj zapadły się płyty kamienne. Wczoraj odbyła się na miejscu komisja fachowców dla zbadania, czy nie grozi jakieś niebezpieczeństwo dalszym stopniom pomnika.

— **Zorganizowanie pomocy bezrobotnym we Lwowie.** Dowiadujemy się z państwowego urzędu pośrednictwa pracy, że Lwów został zaliczony przez ministerstwo pracy do tych miejscowości, na które w pierwszej linji zostanie rozciągnięta ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przygotowania około zorganizowania we Lwowie zarządu obwodowego funduszu bezrobocia są w toku. Rozpoczęcie wypłat bezrobotnym jest przewidywane na połowę października.

Z całej Polski.

— **Rektorem politechniki warszawskiej** został prof. Czesław Kostnicki.

— **Dodatek mieszkaniowy** przyznano w Warszawie pracownikom miejskim a to wstecz od 1 czerwca b. r.

— **Do 65 szkół powszechnych w Krakowie** zapisało się 18.785 dzieci.

— **Z karty żałobnej.** W Białym Kamieniu koło Złoczowa zmarł w 55 r. życia Jan Waygart, podsekretarz stanu minist. spraw wojskowych, b. wiceprezes Gener. prokuratorji. Zmarły był lwowianinem i przez długie lata zajmował wybitne stanowisko w tutejszej Gen. prokuratorji skarbu a następnie w namiestnictwie galicyjskiem.

W Warszawie zmarł jeden z nestorów lekarzy tamtejszych, dermatolog, Stanisław Zera w 75 r. życia.

— **Wzrost drożyzny w Łodzi** na sierpień wynosi 8 proc.

— **Fałszerzy akcji** uwięziono w Warszawie. Są nimi niejaki Żerdzik i artysta-malarz Wojciech Wańczyc.

— **Olbrzymie nadużycia skarbowe wykryto w Łodzi** w kilku składach spedytorskich.

— **Nowe pokłady węgla** odkryto w Rybniku na obszarze gminy Przegląda.

— **Podatek od plakatów, szyldów, znaków i napisów reklamowych** zaprowadza magistrat warszawski.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z okazji Targów Wschodnich** Teatry miejskie ułożyły na najbliższe dnie w ten sposób repertuar, że każdy będzie miał przegląd najcelniejszych dzieł ze wszystkich działów — W teatrze Wielkim dane będą „Siejba", „Salome" i „Lohengrin", w tatrze Małym „Konfekcja męska", „Bęben" i „Myśl", w teatrze Nowości najcelniejsze operetki.

— **B. Cesarski**, znakomity baletmistrz teatrów rosyjskich, ostatnio baletmistrz opery i operetki krakowskiej, został zaangażowany stale przez Dyrekcje naszych Teatrów. P. Cesarski jest niezwykłego siłą w swym zawodzie i niewątpliwie w krótkim czasie zdobędzie sobie sympatje naszej publiczności.

— „**Ptak Niebieski**" (Siniaja Ptica), rosyjski teatr artystyczny o światowej sławie, który ostatnio święcił w Warszawie niebywałe triumfy przez czterdzieści wieczorów z rzędu, zapowiedział sześć swych występów we Lwowie, od środy dnia 10-tego września.

Występy odbędą się w sali Sokoła, specjalnie na ten cel zaadaptowanej kosztem ogromnych inwestycyj. — Szczegół ten wystawia chlubne świadectwo artystycznemu poziomowi „Ptaka Niebieskiego" dbałego o nieskazitelnie wytworną oprawę klejnotów słowa, pieśni i gestu, które zawiera w swym bogatym programie.

Bielety sprzedaje wcześniej magazyn nut Seyfartha (przy ul. Akademickiej) i kiosk biura „Orbis" na placu Targów Wschodnich.

FABRYKA FAŁSZYWYCH PASZPORTÓW.

Warszawa. (AW). Policja wpadła na ślad wielkiej organizacji komunistycznej, zajmującej się fałszowaniem paszportów i innych dokumentów osobistych. Fabryki fałszywych dokumentów znajdowały się w Mińsku, Smoleńsku i Charkowie, dokąd dostarczano odnośnych pieczęci.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechn ki Lwowsk.

z dnia 6 września 1924.

	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie powietrza	731·2 mm	731·9 mm	731·8 mm
Temperatura	+ 14·9° C	+ 20·4° C	+ 15·6° C
Kierunek wiatru	SE	SW	SSW
Prędkość wiatru (w kilom. na godzinę)	19	11	14

Temperatura najwyższa + 21·2, najniższa + 13·7. Godziny podane według południka lwowskiego (np. 7 godz. lw. = 6 g. 24 m. środk.-europ.).

Oznaczenia kierunków wiatru: N=północ, E=wschód, S = południe, W = zachód.

Uwaga: pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 6. września.

+ **Projekt ustawy o spółkach z ogran. odpowiedzialnością.** Prace związane z ustaleniem tego projektu zostaną przyspieszone. Odpowiedzi na ankietę zwołaną w tej sprawie wpłynąć mają do 1 października.

+ **Elektrownia Sosnowiecka S. A.** uzyskała pożyczkę w wysokości 100.000 fnt. szterl.

+ **Giełda pieniężna.** Wczoraj nie było zebrania giełdy we Lwowie i Krakowie.

Obrotów prywatnych po za giełdą nie było również wczoraj we Lwowie.

+ **Ciągnienie „dolarówki"** odbędzie się w dniu 1 października r. b., w którym wylosowana będzie jedna premja w sumie 40.000 dolarów i szereg pomniejszych po 8.000, 3.000, 1.000 i 100 dolarów, ogółem 53 premje na ogólną sumę 65.000 dolarów.

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 207	Lwów 6 września	Warszawa 6 września	Zurych 6 września
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	102,50
1 funt ang.	—	23·02	23 64
100 frs franc.	—	27·14	27 90
100 fr. szwaj.	—	97 41	100·00
100 frc. belg.	—	25·56	26 50
100 K czesk.	—·—	15 50	15·90
100 K węg.	—	0,00	0·0069
100000 k aust	—	7·32½	7·5
100 M niem.	—	00000	1·26
1 Dolar am.	—	5·18½	5·32
100 Lir wł	0·00—0·00	22 56	23·15
100 Lei rum.	00·00	0·00	2·72
100 guld. hol.	—	198 50	203·29 32
100 K norw.	—	—·—	70 00
100 K duńsk.	—	— —	00·00
100 K szw.	—	000.00	141·25
Hiszpanja	—		70·00
Belgrad			6·95
Pożycz. złota		6·50	
Poż. dolar.		2·90	
Bony złote		0·58	
Miljonówka		0·77	
		(AW)	(AW)

Radio koncerty we Lwowie.

I. Prelekcje, wraz z demonstracjami, które odbywają się codzień 2 razy. W dnie powszednie o godz. 4 i 5 popołudniu, w niedziele i święta o godz. 11.30 przedpołudniem i o 5 popołudniu — Wstęp 50 groszy.

II. Pokazy aparatów wraz z objaśnieniami cały dzień, z uwzględnieniem czasu, w którym odbywają się prelekcje oraz koncerty, niezależnie od pogody. Wstęp 25 groszy.

III. Koncerty codziennie od 8 do 11 wieczorem, zależnie od pogody. W niedziele i święta koncerty rozpoczynają się o 12 w południe do 1 popołudniu i od 5.30 popołudniu do 12 w nocy, zależnie od pogody.

Do godz. 6 wiecz. na bramie Targów Wschodnich oraz na samej radjostacji będzie się ogłaszać czy koncert odbędzie się. Wstęp na koncert 2 złote.

Sport.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA I OTWARCIA BOISKA 40 P. P.

(j.) O godzinie 3-ciej popołudniu odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego boiska sportowego 40 p. p. na Pohulance. Na uroczystości poświęcenia boiska był obecnym gen. Thullie i biskup polowy gen. Gall.

Aktu poświęcenia boiska dokonał kapelan wojskowy major ks. Bombas, poczem w pięknem przemówieniu gen. Thullie podniósł znaczenie powstania nowej placówki wychowania fizycznego. Imieniem lwowskiego okręgowego związku piłki nożnej składał gratulacje klubowi 40 p. p. prof. Dręgiewicz, w upominku ofiarowując statuetkę sportowca; z kolei delegaci innych klubów lwowskich składali życzenia pomyślnego rozwoju drużynie 40 p. p., a więc p. T. Kuchar (upominek wienietka srebrna), p. Nawrocki (Czarni — bukiet kwiatów), p. Roman (Hasmonea — statuetka sportowca), delegat Sparty (bukiet kwiatów) i p. dr. Peters w imieniu Lechji wręczając piękny puhar srebrny. W swojem przemówieniu ostatni wyraził życzenie, by i nadal przyjaźń zadzierzgnięta pomiędzy Lechją a 40 p. p. nietylko się utrwaliła, ale i spotęgowała na przyszłość. Imieniem 40 p. p. za życzliwość złożył podziękowanie ppłk. Langner, prezes klubu 40 p. p. — Na uroczystości raził brak przedstawicieli klubu 19 pp. „OL".

Po uroczystości odbyły się zawody lekkoatletyczne, bieg na 100 m., bieg na przełaj na 2500 m., i zawody piłkarskie pomiędzy Lechją a drużyną 40 p. p.

OGÓLNE.

Zatarg Pogoni z prasą został w sobotę polubownie załatwiony.

Zebranie członków Koła Sprawozdawców Sportowych, dziś o 3-ciej popoł. w kawiarni „Szkockiej" poczem wspólnie odjazd na boisko.

PIŁKA NOŻNA.

Lechja—40 p. p. 4:1 (2:0).

Na boisku 40 p. p. (Pohulanka), po uroczystości poświęcenia i otwarcia boiska (w sobotę) odbyły się powyższe zawody.

Aktu kopnięcia piłki dokonał gen. Thullie, honorowy prezes drużyny 40 p. p.

Same zawody nudne i nie interesujące. Bramki dla Lechji zdobyli: 2 Wolak, po jednej Tarczyński i Baszniak. Honorową bramkę 40 p. p. uzyskał z karnego.

Pod adresem niektórych graczy Lechji, należy wspomnąć, że lekceważenie przeciwnika pod bramką, kiedy można zdobyć bramkę, a rozmyślnie się pozycji nie wykorzystuje, ubliża w wielkim stopniu drugiej drużynie i sprawia tejże pewnego rodzaju przykrość.

Sędzia kpt. Bilor. **E. J.**

Czechosłowacja—Jugosławia. Powyższe zawody odbędą się 28 września w Zagrzebiu.

LEKKOATLETYKA.

Bieg na przełaj 40 p. p., na przestrzeni 2500 metrów odbył się w sobotę 6 bm. wygrał: Kawa (Czarni) w czasie 13 minut 3 sek. 2) Bosko Władysław (A. Z. S.). 3) Wiazło (19 p. p. „OL").





90 lat istniejący

FABRYCZNY

SKŁAD SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH JAN WALLACH i Syn we Lwowie, Rynek 33.

poleca na bieżący sezon w olbrzymim wyborze NOWOŚCI KRAJOWE i ORYGIN. ANGIEL. na ubrania męskie, kostjumy i płaszcze damskie. — Materjały na BUNDY i PELERYNY. PLUSZE na płaszcze damskie. DODATKI do krawieczyzny. — KOCE na konie i na łóżka — TOWAR doborowy. — **CENY NISKIE!** 7192

90 lat istniejący

Hurtownia

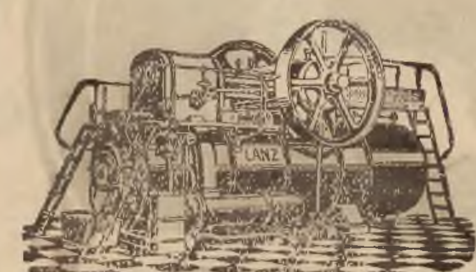
M. DĄBROWSKI i SKA

Toruń, Żeglarska 5.

Kupcy żądajcie ceny towarów!

CZEKOLADY!
„SAROTTI" „OLKA" „AIDA" „FUCHSA"
KAWA SUROWA
CYKORJA
HERBATA
SARDYNKI
MYDŁO
ZAPAŁKI
TUTKI i BIBUŁKI 7177
WSZYSTKIE WODY MINERALNE
PERFUMERJA WYROBÓW POLSKICH
PASTA DO OBUWIA.

Kupcom sprzedajemy na dogodnych warunkach!



Lokomobile Przemysłowe „LANZ"

prawie we wszystkich wielkościach — poleca ze składu

GEN. REPREZ. NA POLSKĘ

NITSCHE i S-ka

Fabryka Maszyn w Poznaniu.

Filja w Warszawie, ul. Złota 30.

Lokomobile LANZA stacjonowane i przewożne jako i traktory 12 konne BULDOG i 8 konne MOPS **wystawiamy w ruchu na Targach we Lwowie od 5-15 września 1924.** 7210

Spółdzielnia handlowo-hotelowa kelnerów z ogr. odp. poleca swoją **Kawiarnię udziałową** na parterze i **Bar w suterynach**

Lwów, Piekarska 2. (róg ul. Pańskiej).

Koncert 2 salon. kapeli w Kawiarni i Barze. Największa ilość czasopism kraj. i zagran. Specjalność kawa Mokka w maszynce. Znakomita kuchnia ciepła do 3 g. w nocy. Najszlachetniejsze napoje zimne i gorące 7200

Zakłady dla fotografji i powiększeń „SZTUKA"

Lwów, Legjonów 1. I. piętro.

wykonują fotografje i powiększenia wszelkiego rodzaju po cenach nader przystępnych. 7195

MAGAZYN NUT G. SEYFARTHA we Lwowie, Akademicka 6.

Posiada w wielkim wyborze szkoły i ćwiczenia na wszystkie instrumenty. — Podręczniki teoretyczne. — Śpiewniki — Dzieła klasyczne — — i pieśni. — Utwory na orkiestry w olbrzymim wyborze. — —

WSZELKIE NOWOŚCI

krajowe i zagraniczne otrzymuje zaraz po wyjściu. — Wysyłka odwrotna. — Katalogi bezpłatnie. —

ZAWIADOMIENIE

— już został otwarty po gruntownej rekonstrukcji —

HOTEL, POD 3-ma MURZYNAMI

przy ul. Krakowskiej l. 9. O liczne odwiedziny uprasza

7215 **NOWY ZARZĄD.**

Nauka i wychowanie.

Kursy modniarstwa autoryzowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. Heleny Waltosiowej, Lwów, Łozińskiego 4. Wpisy od 12 do 1 i od 4 do 5. 7216

Różne.

Baczność eleganckie Panie! znana fabryka J. Gottlieba Lwów, pl. Strzelecki 15. zawiadamia, że przyjmuje do przerabiania kapelusze filcowe według najnowszych zagranicznych modeli. Specjalista w czyszczeniu białych kapeluszy. Dla przyjezdnych wykonuje w 24 godzinach. 7078

Jąkałów leczy, Bardach, dyr. szkoły głuchoniemych, Janowska 14. 7149

Używane beczki debowe na ogórki i kapustę sprzedaje Lwowskie Tow. akc. browarów ul. Kleparowska 18. 7185

Ważne dla kobiet! Pigułki ochronne, środki do mentruacji i wszelkie artykuły hygjeniczne dostarcza dyskretnie. Broszurki darmo. Higjena, Katowice Śl. Plebiscytowa 27. 7206

Kupno i sprzedaż

Aleksandra Kłosiewicz, ulica Cicha 3 (boczna placu Dąbrowskiego dawniej Chorążczyzny) poleca swą pracownię sukien damskich. 7147

Fortepiany pianina fisharmonje mało przegrane, znakomite, sprzedaje, kupuje, mienia. Tylko gotówką, Pańska 21. Hanak. 7164

Inserujcie się w „KURJERZE : : : : LWOWSKIM"



Okazja która się nie powtórzy!

Celem jaknajszerszego zapoznania Sz. Publiczności z naszemi nowemi wyrobami towarów, wysyłam na listowne żądanie każdemu po niebywałych taniech cenach pocztą za zaliczką **całą wyprawę za 40 złotych.** A mianowicie: 3 metry dobrego i mocnego w noszeniu sukna lub kortu na zimowe ubranie męskie, 3 metry szewiotu lub Frotė na suknię damską, 10 metrów dobrej flaneli lub płótna na bieliznę, 1-ą kołdrę bajową ciepłą i 6 chusteczek do nosa. Również wysyłam wyprawę w gatunku wyższym za 50 zł. Zamówienia proszę adresować: **M. BRYL, Łódź, ul. Piotrkowska 56.** 7132

40% OTOMANY 40%

40 procent taniej niż wszędzie! Kanapki do składania, wkłady do łóżek, poduszki (rozhar.), portjery, firanki, materje mebl., drelichy, chodniki, dywany, karnisze mosiężne, i ceraty poleca **E. Hagler** — LWÓW — Sobieskiego **21**

Zważać na firmę i Nr. domu. 7191

Odznaki dla Straży polowej, lasowej i t. p. według ostatniego rozporządzenia Ministerjalnego oraz opaski sukienne do tychże

wykonuje Zakład rytowniczy

EUGENIUSZ MARJAN UNGER

Pracownia pieczęci kauczuk. i metal. 7176

LWÓW. Chorążczyzny 7. (Gmach Tow. Muz.).

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbasiewicza Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński

Dodatek do Nr. 207 — Targi Wschodnie 5-15 września 1924 — Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr. kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. Telef. redakc. 19. Konto czekowe P. K. O. 140.561.

* * *

Niniejszy dodatek „Kurjera Lwowskiego“, wydany z okazji Targów Wschodnich i Wystawy Rolniczej we Lwowie (od 5—15 września 1924 r.), poświęcamy propagandzie polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem Lwowa i jego roli kulturalnej i gospodarczej.

Oprócz szeregu artykułów i fejletonów, podajemy ogólny przewodnik po Lwowie, bogata zaś kronika zajmuje się przeważnie szeregiem firm i ich działalnością przemysłową i handlową.

Dzisiejszy dodatek targowy KURJERA LWOWSKIEGO w objętości 32 stron (od I. do XXXII.)

zawiera między innymi treść następującą:

Semper fidelis.

Zniszczenie i ruina kazały w połowie XIII. wieku założyć nasz gród, jako schronisko przed dziczą mongolsko-tatarską, założyć go wśród bagien i lasów, zdala od szlaków i wód. W sto lat potem zniszczenie i ruina, spowodowane przez najazdy litewskie, zmiotły do szczętu to pierwotne, prymitywne schronisko. Pozostała po nim tylko nazwa.

W połowie XIV. wieku wielka kulturalna praca ostatniego z Piastów, oswobodziciela Rusi z pod jarzma tatarskiego, powołała to schronisko napowrót do życia, ale na nowem miejscu i w nowej szacie.

Kazimierzowi Wielkiemu zawdzięcza Lwów nietylko swe powtórne założenie na modłę zachodnią, ale zawdzięcza to wszystko, co stało się podwaliną jego następnego rozwoju pod każdym względem. Mury obronne, zbudowane przez Kazimierza Wielkiego, pozostały przez wieki pancerzem i obwodem miasta. Na organizacji Kazimierzowskiej oparł się cały późniejszy rozwój miasta. Uposażenie Kazimierzowskie po dziś dzień jest źródłem jego dochodów.

Szósty już wiek upływa od Kazimierzowskiej epoki. Od niej zaczyna się historja i rozwój polskiego Lwowa.

Śledząc ten rozwój, widzimy w nim rzeczy, które powinny były wywołać wręcz odmienne skutki.

Wszystko składało się, aby od pierwszej chwili utrudnić a nawet unicestwić mu warunki istnienia, obrony, bezpieczeństwa i rozwoju. Od wschodu miał ciągle na karku najeźdźców, którzy stale grozili mu zagładą. Samo położenie miasta, w kotlinie, otoczonej bliskiemi wzgórzami, było niekorzystne, bo z rozwojem sztuki wojennej obrona jego stawała się coraz trudniejszą. Wewnątrz ludność była zlepkiem różnych narodowości. Zewnątrz otaczał je żywioł obcy. Do rozwoju handlowego i przemysłowego brakowało naturalnej arterji — dróg wodnych. A jednak dziwne miasto! Mimo tych wszystkich przeciwności umiało odmienny, zawsze dla siebie dodatni osiągnąć rezultat. Osiągał go Lwów dzięki cnotom swego różnorodnego mieszczaństwa, dzięki jego zmysłowi ładu i porządku, przywiązaniu do gniazda rodzinnego, pracowitości, zapobiegliwości, poświęceniu i wielkiej sile moralnej i w następstwie wyrósł na potężne ognisko i ostoję polskiego życia i polskiej kultury.

To, co powinno było być przeszkodą, stało się właśnie bodźcem i podwaliną znaczenia i tej niezwykłej roli, jaką odegrał w ciągu wieków aż po dni ostatnie, roli, jaką żadne z miast polskich poszczycić się nie może. Odegrał ją zarówno pod względem wojennym, jak handlowym, przemysłowym czy też kulturalnym lub społecznym.

Pierwsza z nich — wojenna, która Lwów wiekopomną okryła sławą, wynikła z jej kresowego położenia i ciągłego niebezpieczeństwa od wschodu. Tkwiło ono przedewszystkiem w nieustannych najazdach tatarskich. Po koniec XVII. wieku tu sięgał ich główny cel, wytyczny kierunek i ognisko wszystkich szlaków.

To położenie „w paszczęce tatarskiej“ wymagało od mieszczaństwa lwowskiego stałej czujności, a zarazem znajomości sztuki wojennej. Nabywało jej w swej szkole rycerskiej, w prastarem bractwie strzeleckiem i w chwilach trwogi, pewne swej siły, do rycerskich stawało popisów. Było ich co nie miara. Nie licząc różnych epizodów wojennych, siedm ciężkich oblężeń, dwadzieścia jeden najazdów, niszczących przedmieścia, dwie wielkie bitwy obozowe pod murami świadczą wymownie o roli wojennej Lwowa, który nie znał, co tchórzostwo, poddawać się nie umiał.

Już w r. 1498 i 1509 o zdobycie jego daremnie kuszą się potężne zastępy tureckie i wołoskie. Później, w pamiętnej epoce od r. 1648 do 1699, kiedy w odmęcie Chmielnicczyzny i szwedzkiego potopu, następnie w czasie długoletnich wojen polsko-tureckich i wśród nieustannych najazdów tatarskich, na wschodnich rubieżach ziem polskich, znikało wszystko, co było nadzieją, ostoją, ładem i bezpieczeństwem, kiedy wróg już nigdzie nie spotykał oporu — jeden Lwów stawał na przeszkodzie zwycięskiemu pochodowi najeźdźców. Oblegany przez olbrzymie armje kozackie, moskiewskie, tureckie, tatarskie i wołoskie, pozbawiony wszelkiej pomocy, umiał wytrwać do ostateczności, wytrzymać wszystkie okropności tych oblężeń i wyjść z nich cało, z honorem i tryumfem.

Nie zliczyć dziś tych ofiar, jakie wtedy złożyło mieszczaństwo lwowskie.

Przy każdem oblężeniu płomień pożerał ludne, urocze przedmieścia, folwarki i wioski podmiejskie, niszczało mienie pracą zdobyte, topniały zasoby materjalne, mnóstwo ludu kładło życie w ofierze lub w sromotną szło niewolę. W nagrodę za to z podziwem patrzała Polska cała na rycerskie miasto, które ratując siebie, ratowało Rzeczpospolitą, które w najcięższych chwilach wszystkim służyło za przykład, dodawało wiary, otuchy, nadziei, było bodźcem do odrodzenia się ducha narodowego. Więc opinja ogółu, uchwały sejmów, dyplomy królów, listy prymasów i hetmanów nadały mu zaszczytny przydomek „przedmurza Polski i chrześcijaństwa“, a zarazem miasta Ojczyźnie „zawsze wiernego“.

Przydomki te, opromienione sławą dobrze zasłużoną, zdobyte krwią i poświęceniem, stały się najdroższym klejnotem miasta, jego chlubą i dumą, a zarazem drogowskazem na przyszłość.

Rok 1704 stworzył dla Lwowa wyjątkową katastrofę. Zdobyty przez Karola XII., króla szwedzkiego, uległ, ale nie z winy swego mieszczaństwa, tylko wskutek niedołęstwa królewskiego komendanta i tchórzostwa królewskiej, najemnej załogi. W następstwie złupiony ze wszystkiego, co wieki w nim nagromadziły, pozbawiony bogatych zapasów wojennych, stracił swą siłę obronną. Fakt ten, chociaż pozbawił go uroku warowni nie do zdobycia, chociaż mieszczaństwu jego zabrakło odtąd dawnych zasobów i nastąpił okres upadku, pozostał jednak gorący patrjotyzm i tliła nadal tradycja dawnej tężyzny, która nieraz jeszcze jasnym odżywała płomieniem.

Ona to, w chwili austrjackiego zaboru (1772), kiedy zbrojny opór był niemożliwy, wywołała ów uroczysty protest miasta przeciw

aktowi gwałtu. Ona to stała się następnie puklerzem przeciw wszelkim zakusom germanizmu, rozpalała serca młodego pokolenia, pobudzała je do czynów i ofiar we wszelkich przejawach narodowego życia. Wśród niezwykłego przywiązania do miasta, każdy ruch wolnościowy narodu tu najgorętszem zawsze odzywał się echem i stąd najlepszych zabierał mu synów.

Świadczą o tem wymownie lata 1794, 1809, 1831, 1848, 1863!

W ostatnich dziesiątkach lat, w okresie uzyskanej autonomji, stał się Lwów pierwszorzędną placówką myśli i kultury polskiej, nietylko dla b. Galicji, ale dla wszystkich zaborów. Gromadziły się w niej najwybitniejsze umysły i najszlachetniejsze serca. Wrzała wytężona praca dla przyszłego odrodzenia narodowego i nie poszła na marne. Rezultaty przeszły oczekiwania.

Rola, jaką odegrał Lwów w czasie wielkiej wojny, dobrze wszystkim znana. Pamięta każdy, jak w chwili wybuchu promieniował w około patrjotyczną myślą, czynem i narodową ofiarnością, jak potem w ciężkich chwilach dziesięciomiesięcznej okupacji rosyjskiej, stojąc na straży polskości, umiał odpierać z godnością zapędy rusyfikatorskie, a na polu opieki społecznej rozwinąć niezwykłą działalność. Żywo stoi w pamięci osoba jego ówczesnego prezydenta śp. Tadeusza Rutowskiego, w którym skrystalizowała się prastara tężyzna miasta i niezatartemi głoskami zapisała się na kartach jego dziejów.

Tężyzna ta zajaśniała w całej pełni, gdy w rezultacie wielkiej wojny, rozpadła się w gruzy potęga zaborców i zaczęło się wiekopomne zrzucanie jarzma przez ziemie polskie. W walce o byt państwowy i jego granice — Lwów stał się drugą Jasną Górą, stał się decydującą pozycją, z której szły wici rycerskiego ducha na całą Polskę. Nieprzewidziane wywołały go fakta, gdy w następstwie roboty niemieckiej, sprowadzone pułki rusko-ukraińskie b. armji austrjackiej, zawładnąwszy zdradziecko miastem, przemocą hajdamackie narzuciły mu pęta. Jak z pod ziemi wyrosło nagle mrowie drobnych rycerzyków, aby je zerwać. I nadludzkie rozpoczęły się boje, bezprzykładne ze względu na śmiałość porywu i upór wytrwania. Bezbronni, nieświadomi sztuki wojskowej, rozpędzali i rozbijali wyćwiczone watahy. Miłość Ojczyzny, przywiązanie do miasta, tradycja przeszłości były im bodźcem. Bohaterstwo ducha wzięło górę nad gwałtem. Potargane padły pęta.

Dzieci lwowskie nietylko ocaliły miasto, ale zdobyły je na nowo dla Polski, budząc, jak ongiś, jej podziw.

Purpurą krwi i poświęczenia zapisał Lwów swe imię w podwalinach państwa polskiego i zapisał na wieki. Do starych wawrzynów przybyły mu nowe. Herb jego ozdobiła odznaka „Virtuti militari" Nr. 1., jako nagroda za wierność i straż nieustanną, a zarazem jako znamię niezłomnej i na przyszłość służby.

Kresowy gród był, jest i będzie puklerzem Rzeczypospolitej, o który odbiją się wszelkie zakusy wrogów.

Wierny starej tradycji czuwa — *semper fidelis!*

Dr. Aleksander Czołowski.

„Miasto-żołnierz".

Zabliźniły się już nieco rany Lwowa po krwawych zmaganiach wojennych, zarosły trawą i kwiatami mogiły na cmentarzu Obrońców Lwowa, okryły się nowym tynkiem poszczerbione granatami mury. Zwalone zgliszcza zastąpiły świeże, lśniące czystością budynki.

A jednak pozostały na obliczu miasta ślady trwałe, które mówią przybyszowi, że drogo i krwawo opłacił Lwów przynależność swą do Rzeczypospolitej. Te ślady — to nietylko popsute bruki i szczerby od pocisków karabinowych, upstrzone na ścianach niektórych domów, jak ślady ospy na twarzy człowieka. Przybysz, oglądający dokładnie budynki Lwowa, ujrzy na kilku największych gmachach niewielki krzyż żelazny, wmurowany w frontową ścianę, opatrzony tylko nagą, a wiele mówiącą datą. Te krzyże, to znaki, że gmachy owe odegrały historyczną rolę w obronie Lwowa.

Bynajmniej nie bastjony twierdzy, ani murami obronnymi obwarowane placówki — nie mają te budynki w sobie nic wojennego, ani z nazwy, ani z przeznaczenia, ani z budowy. Powołała je chwila i konieczność, jak powoływała i mieszkańców Lwowa z domowych pieleszy, z ławy szkolnej, z biura i warsztatu — ludzi, którzy dawno lub nigdy karabinu nie mieli w ręku, dzieci niemal, co go ledwie dźwignąć umiały. Uczeń, akademik, robotnik, urzędnik — stał się na zawołanie żołnierzem. Był nim zresztą nietylko ten, który walczył na odcinkach obrony. Za żołnierza uważał się każdy Lwowianin, gdy śpiesząc do pracy, przebiegał bez strachu ulice miasta, na które sypał się codziennie grad kul i pocisków armatnich, albo gdy szedł w ciemnościach, po grudzie i błocie zaniedbanych ulic do studni po wodę dla swej rodziny, skoro jej przestały dostarczać wodociągi. Nie znaczy to, by każdy mieszkaniec Lwowa miał „patent na bohatera". Ale każdy chyba umiał czuć się cząstką tego dziwnego obozu wojennego, nikt nie narzekał, nikt nie chciał się poddać.

A budynki Lwowa, pokojowym, kulturalnym celom przeznaczone, umiały być w potrzebie stanicami niezdobytemi małego żołnierza.

Oto szkoła im. Sienkiewicza przy ul. Lwowskich Dzieci, z której rzucone hasło obrony rozpaliło męstwo w duszach przerażonych wieścią o zamachu ukraińskim rzesz ludności. Trzydziestu kilku byłych Legjonistów i kilkunastu uczniów pod dowództwem kap. Trześniowskiego zdobyło się na czyn — zdawało się — szalony i gołemi rękoma odebrawszy broń ukraińskiej warcie policyjnej, stworzyło w murach szkoły pierwszą załogę obrony Lwowa. Druga taka placówka — to Dom Techników przy ul. Issakowicza.

Okazały gmach dworca głównego, którym słusznie chlubi się miasto nasze, otrząsnął się już z gruzów i zgliszcz, jakby tajemnicą jego być miały owe żmudne zmagania, jakich był terenem od dnia 3. listopada, gdy go odbiły Ukraińcom polskie orlęta. Gmach Politechniki — w czasie walk listopadowych wielki szpital wojsk polskich z cmentarzem żołnierzyków na dziedzińcu, poczta główna, której każdy kamień bohatersko był zdobywany, a boczna brama workami piasku i kamieni zabarykadowana, stanowiła niezwalczoną „Redutę Piłsudskiego"; szkoła im. św. Marji Magdaleny, gmach Sokoła-Macierzy, gdzie mieścił się w dniach inwazji ukraińskiej tajny sztab polski — to także kawalerowie Krzyża Obrony Lwowa.

Po zwycięskiej wojnie żołnierz porzucił karabin, wrócił do książki, biura i warsztatu, stał się znowu obywatelem. Zdawał egzaminy, kończył szkoły, zajmował stanowiska. A domytwierdze oblekły się na nowo w pokojowe szaty i służą państwu i społeczności jako urzędy, biura, szkoły.

Zostało im jednak wspólne, silnie wyryte, choć niewidzialne piętno. Piętno, które unosi się nad całym Lwowem, a które Józef Piłsudski określił tak pięknie mianem „miasta-żołnierza".

Michalina Hausnerowa.

Znaczenie i cel Targów Wschodnich.

Może jeszcze nigdy dotąd nie uwydatniła się tak jaskrawo u nas konieczność zrównoważenia podaży i popytu, jak w chwili obecnej. Lata wojny i gorsze jeszcze od nich pod względem dezorganizacji gospodarczej, czasy stałej dewaluacji marki, wytworzyły jakiś ogólny chaos w produkcji i wymianie. Wprawdzie inflacja sprzyjała bardzo rozwojowi ekonomicznemu, rozwój ten jednak był zupełnie nieuporządkowany i przypadkowy, tak, że z chwilą przejścia do czasów normalnych, nastąpił kryzys w ogromnie silnej formie.

Stan ten trwać będzie tak długo, póki nie potrafimy przystosować produkcji do zapotrzebowania, tak pod względem ilości, jak i pod względem rodzaju.

To tak niezbędne nam dzisiaj zrównoważenie popytu i podaży jest właśnie najistotniejszym celem Targów, w nowożytnej ich formie.

HISTORJA TARGÓW.

Targi znane są w życiu gospodarczem już od czasów starożytnych. W wiekach średnich rozwijały się one bardzo pomyślnie i były faktycznie jedynym regulatorem handlu. Począwszy od w. XI., równolegle z rozwojem miast odgrywają one coraz większą rolę w ogólnym postępie cywilizacji europejskiej i pierwszorzędne ich znaczenie trwa do wieku XVII. W późniejszych czasach tracą zwolna rację bytu, by zniknąć prawie zupełnie w w. XIX. Nowy ustrój gospodarczy i olbrzymi postęp techniki komunikacyjnej, zdawały się wykluczać potrzebę takiej organizacji handlowej, jaką tworzyły Targi. Nie należy bowiem zapominać, że te dawne targi były w istocie organizacją bezpośredniej sprzedaży. Kupcy zjeżdżali się ze wszystkich stron, by kupić na miejscu targowem cały potrzebny towar, i zabrać go ze sobą.

Ożywione życie gospodarcze nowych czasów nie potrzebowało już tego. Zniknęły też targi w tej formie i ostatnim ich przeżytkiem były aż do roku 1918 jarmarki w Niżnym Nowgorodzie, gdzie całe dorzecze Wołgi zaopatrywało się na rok cały w bawełnę, wyroby bawełniane, futra, skóry, zboża, ryby, napitki, herbatę, szkło i t. d.

TARGI WZORÓW.

Równocześnie jednak powstał w XIX. wieku inny typ targów, którego jedynym przedstawicielem, aż do czasu wielkiej wojny, były Targi Lipskie. Były to wyłącznie wystawy wzorów, połączone z pewnego rodzaju giełdą towarową. Targi lipskie odgrywały olbrzymią rolę w życiu gospodarczem Niemiec i — można śmiało powiedzieć — im zawdzięczają Niemcy swoją przedwojenną potęgę. Inne państwa długi czas nie szły za przykładem Lipska; nie posiadając bowiem takiej gotowej organizacji i tradycji, nie widziały równocześnie bezpośredniej potrzeby takiej instytucji.

NOWOCZESNE TARGI.

Wojna, która naruszyła zupełnie cały porządek życia, uregulowany nowoczesnym systemem pracy, wstrzymała normalny bieg produkcji i wymiany. Stosunki międzynarodowe ustały, środki komunikacyjne ograniczyły się, a charakter popytu i podaży zmienił się zasadniczo.

Dlatego też jeszcze z początkiem wojny zwrócono się do zużytkowania takiej organizacji, jaką przedstawiały Targi. Pierwszą była Francja, która dała przykład, otwierając w r. 1915 w Lyonie targ wzorów, następnie zaś w Paryżu i w Bordeaux. Anglja poszła za jej przykładem (Londyn, Glasgow i Birmingham). Choć i we Francji i w Anglji pierwotnym celem była konkurencja z Niemcami i chęć sprawdzenia samowystarczalności każdego z tych krajów, niemniej jednak targi te odgrywają pierwszorzędną rolę w międzynarodowem życiu gospodarczem. W ślad za tymi krajami poszły i inne państwa: Belgja (Bruksela), Danja (Fredericia), Finlandja (Helsingfors), Austrja (Wiedeń i Graz), Włochy (Padwa, Medjolan, Neapol, Tryjest, Bozen i Wenecja), Węgry (Budapeszt), Czechy (Praga i Preszburg), Szwajcarja (Bazyleja i Lozanna), Hiszpanja (Barcelona, Walencja i San Sebastjan), Szwecja (Gothenburg, Malmö i Sundswall), Rumunja (Bukareszt), Norwegja (Christianja), Holandja (Utrecht), Łotwa (Ryga), S. H. S. (Lublana i Zagrzeb), Gdańsk, a nawet Indje holenderskie (Bandoeng).

Niektóre z tych targów mają znaczenie wyłącznie krajowe, większość jednak rozciąga swój zakres na całość handlu międzynarodowego.

TARGI WSCHODNIE.

Polska posiada dwie organizacje targowe: Targi poznańskie, mające raczej charakter narodowy i Targi Wschodnie we Lwowie, będące par excellence placówką międzynarodowego handlu.

Pamiętamy wszyscy początki Targów Wschodnich. Kilku ludzi o szlachetnej ambicji, bez żadnych fachowych kwalifikacji i tylko z wielką dozą dobrej woli, przystąpiło do realizacji ideji.

Stosunki jak najmniej sprzyjały temu. Dewaluacja pieniądza i tworzący się z tem chaotyczny popyt na wszelkie bez wyboru towary, powodowały stały niedostatek produkcji. Targi Wschodnie były dotąd raczej wystawą, nieraz ciekawą, lecz nie terenem transakcji i nawiązywania stosunków gospodarczych.

Był to wielki błąd, z którego sobie może nawet kierownicy Targów nie zdawali sprawy, lecz właśnie ta okoliczność sprawiła, że pomysł nie skończył się na jednorazowej, nieudanej próbie.

OBECNA ROLA.

Dziś stosunki zmieniły się zasadniczo. Przemysł polski potrzebuje rynków. Tu i ówdzie daje się odczuwać pozorna hyperprodukcja; należy zatem albo rozszerzyć wewnętrzny rynek Polski, albo znaleść nowe rynki zbytu, albo z konieczności ograniczyć produkcję.

Z drugiej strony rynki nasze nasycane były dotychczas towarem bez wyboru. Przy spadającej wciąż walucie, każdy kupował wszystko, co mu pod rękę popadło, bez względu na to, czy mu było potrzebne, czy nie. Wolał bowiem mieć towar, niż niepewny pieniądz.

Wprowadzenie nowego pieniądza zmieniło sytuację. Normalne czasy wracają; dziś kupuje się to tylko, co jest potrzebne, i takie tylko, jakie jest pożądane. Wpływanie konsumentów na ilość i rodzaj produkcji jest rzeczą ogromnej wagi i obecne IV. Targi Wschodnie odegrają pod tym względem znakomitą rolę w całości uporządkowania naszego życia gospodarczego.

Obecne targi można śmiało nazwać pierwszymi w Polsce. Po raz pierwszy bowiem zetknie się dostawca z odbiorcą na terenie ściśle handlowym; pierwszy bowiem przyszedł na Targi, by sprzedać, drugi zaś, by kupić i to kupić najlepiej.

Niewątpliwie obecne zetknięcie się tych dwóch czynników będzie nie tylko pierwszorzędną korzyścią dla świata handlowego, ale przyczyni się ogromnie do uzdrowienia całości naszych stosunków gospodarczych.

Quis.

ARTYKUŁY TECHNICZNE. Dom artykułów technicznych Józefa Menczla i Syna rozwinął się dzięki niezmordowanej pracy właściciela, długoletniego zastępcy wiedeńskiej firmy „Standart", następnie dyrektora Oddziału technicznego Lwowskiej Spółki Akcyjnej „Polzet".

Firma Menczel i Syn posiada bogato zaopatrzone magazyny artykułów technicznych jak: pasy transmisyjne wszelkich rozmiarów, piły, armatury, oliwy, smary, oraz wszelkiego rodzaju narzędzia techniczne, wszystko pierwszorzędnej jakości.

Dzięki fachowemu znawstwu właściciela, specjalnością firmy stały się pasy transmisyjne z sierści wielbłądziej (znaczone czerwonym paskiem), które już dzisiaj są prawie w całej Rzeczypospolitej, jako najlepsze uznawane. Cały nacisk kładzie znany w szerokich sferach handlowych p. Józef Menczel nie na zysk materjalny, płynący ze sprzedaży świetnie zaprowadzonych artykułów technicznych, lecz na zadowolenie odbiorcy, co zresztą osiągnął, a co uwodniają codziennie w wielkiej ilości otrzymywane pisma dziękczynne pierwszorzędnych firm.

Dom artykułów technicznych Józefa Menczla i Syna zasługuje faktycznie na uwagę ze względu na solidną usługę swoj klijenteli i magazyn bogato zaopatrzony we wszelkie narzędzia oraz przybory w zakres urządzeń fabrycznych, tartaków, młynów, cukrowni itp. wchodzące. Magazyny każdy odbiorca może bez przymusu kupna zwiedzić. Zaznaczyć należy, że p. Józef Menczel jest nietylko handlowcem w dosłownem brzmieniu tego wyrazu, lecz zarówno lojalnym obywatelem Państwa Polskiego, na którego cele ma zawsze otwartą kieszeń. Firma ta jako polska placówka handlowa jest godną poparcia.

Rendez-vous świata artystycznego.

Sfery towarzyskie Lwowa zwykły spotykać się stale w rozmaitych punktach miasta, gdzie omawiają swe interesy i prowadzą dyskusje. Każda kawiarnia lwowska znana jest ogółowi z tego, jaka sfera lubi się w niej schodzić.

Świat artystyczny i literacki wybrał sobie kawiarnię Szkocką przy pl. Akademickim, gdzie pogawędkę umila codzienny koncert muzyki salonowej pod batutą p. Nadla.

Lokal ten, znany z doborowych trunków, dobrej kawy, herbaty, czekolady, oraz wykwintnych przekąsek zimnych i gorących, jest otwarty do godz. 3 w nocy.

Gurtowny skład żelaza i towarów żelaznych.

firmy A. Herman Frankl i synowie.

Jeden z największych we Lwowie „domów żelaza" pod firmą A. Herman Frankl i Synowie, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, mieści się przy ul. Kazimierzowskiej l. 22, magazyny znajdują się przy ul. Słonecznej 19 i Gazowej 5.

Firma ta posiada na składzie wszelkiego rodzaju wyroby żelazne, a więc: żelazo sztabowe, taśmowe, okrągłe, kwadratowe, blachę żelazną i pocynkowaną, wszelkiego rodzaju okucia, galanterję żelazną, oraz materjały budowlane, jak dźwigary, szyny, żelazo do betonu i t. d.

Zakłady firmy, która jest towarzystwem akcyjnem, znajdują się w Wiedniu, Budapeszcie, Czerniowcach i Bukareszcie.

Radio we Lwowie.

W pawilonie obok rotundy racławickiej odbywać się będą prelekcje o radjo z demonstracjami radjokoncertów w czasie od 5—15 września. Usiłowania inż. Libańskiego zaznajomienia szerokiego ogółu z tymi bajecznymi wynalazkami doprowadziły do urządzenia stacji odbiorczej, która już znajduje się na placu. Anteny rozwieszone na kopule rotundy racławickiej i pilonach (antena pozioma i parasolowa) w pawilonie zaś umontowane są aparaty odbiorcze trzech typów.

Odbiornik francuski na sześć lampek firmy „hardy", odznaczony pierwszą nagrodą na ostatniej wystawie „radjo" w Paryżu, uzyskano dzięki uprzejmości Spółki „Radjo" w Warszawie, drugi odbiornik „Telefunken" użyczyły polskie zakłady Siemensa we Lwowie za pośrednictwem dyrektora inż. Ebenbergera, trzeci (systemu Reinersa — francuski) całkowicie wykonany został w pracowni radjotechnicznej Oddziału Techniczno-Przemysłowego Izby handlowej i Przemysłowej we Lwowie, z części dostarczonych przez firmę warszawską „Natawis". Sporządził go Jacek Ruczajewski, absolwent kursu radjotechnicznego, prowadzonego przez prof. inż. Dra Malarskiego.

Jakkolwiek odbiór produkcji akustycznych „radjo" wobec braku stacji w Polsce jest trudny, bo przeszkodą jest wielka odległość od central Paryż, Londyn, Bruksela itp., to prowadzone od trzech tygodni próby na placu okazały, że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, doskonale można zachwycać się produkcjami koncertowemi z Paryża, Berlina, Londynu, Madrytu, Rzymu, Genewy itp., ale koniecznym warunkiem jest spokój atmosfery. Za dnia jest odbiór słabszy, wieczorem późnym znacznie lepszy.

Pierwsza prelekcja z posłuchem koncertu odbędzie się w niedzielę 7-go września i rozpocznie się punktualnie o godz. 12-tej w południe.

Na tablicy umieszczonej na placu Targów będą publikowane godziny, w których odbywać się będą demonstracje „radjo" — zależnie od stwierdzonia pomyślnych warunków.

Pierwszy radjoklub we Lwowie wydał broszurę popularną inż. Libańskiego pt. „Co to jest radjo", która będzie do nabycia na placu Targów za cenę 1 Złp.

Wstęp do pawilonu „radjo" na niedzielę i dnie świąteczne o godzinie 12-tej w południe (niedziela 7-go, poniedziałek 8-go, niedziela 14-go) 3 Złp. W inne dnie o ogłoszonych porach 2 Złp. Dla młodzieży szkolnej w specjalnie oznaczonych dniach i godzinach po 50 groszy.

Wypoczynek we Lwowie.

Ludzie zjeżdżają się do Lwowa na Targi. Każdy ogląda wszystko ciekawie, obiega plac Targów i miasto. Często jednak szuka miejsca, gdzieby mógł spokojnie wypocząć. Miejscem takim, ogromnie miłym i przyjemnym jest znana cukiernia Sotschka przy pl. Marjackim (naprzeciw pomnika Mickiewicza), gdzie wytchnąć można, napić się kawy, czekolady lub herbaty i zjeść wyśmienite ciastka.

Dowcip amerykańskiego fabrykanta.

Znaną jest rzeczą, że jedną z najlepszych maszyn do pisania na świecie, jest znana maszyna Underwood System i trwałość tej maszyny są tak doskonałe, że oddawna szereg małych fabryk zaczął dosłownie ją naśladować, pragnąc w ten sposób wmówić w publiczność, że ich maszyna jest taką sama.

Zwłaszcza podczas wojny namnożyło się ogromnie wiele tych naśladownictw. Gdy zwrócono uwagę dyrektora fabryki Underwood, że istnieje blisko 80 takich plagiatów, odrzekł: To jest nasza najlepsza a przy tem bezpłatna reklama. Wszystkie te fabryki pracują na to, by pokazać światu, jak wygląda zewnątrz maszyna Underwood. O faktycznych zaś zaletach prawdziwego Underwooda każdy przy pierwszym pisaniu sam się przekona.

Co przedewszystkiem warto zwiedzić we Lwowie?

W razie, gdy krótki czas pobytu we Lwowie nie pozwala na dokładne zwiedzenie miasta, należy zobaczyć przynajmniej: Wysoki Zamek i widok z kopca Unji Lubelskiej, park Kilińskiego, Targi Wschodnie, panoramę Racławicką, Miejską Galerję obrazów i Muzeum Przemysłowe, Dom Jana III., zbiory Łozińskiego, Ossolineum, Muzeum Dzieduszyckich, katedrę łacińską, katedrę św. Jura, cerkiew Wołoską, kościoły OO. Dominikanów i Bernardynów, teatr, cmentarz Łyczakowski.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA.

Śladami ptaków.

Mało jest u nas osób, które zdają sobie sprawę z najdogodniejszego środka komunikacji, jaką jest bezsprzecznie Polska linja lotnicza, prowadząca stale ruch pasażerski i pocztowy na linjach: Lwów - Warszawa, Warszawa - Gdańsk, Warszawa - Kraków i w kierunkach odwrotnych. Większość bowiem ludzi jest opanowaną jakimś lękiem i bojaźnią przed podróżą samolotem; większość ta nie jest należycie poinformowana, że każdy śmiertelnik czy to osoba prywatna, czy wojskowa może za stosunkowo niską opłatą w każdej chwili odbyć podróż aeroplanem, a prócz tego wielu myśli o bajońskich sumach, które ma pociągnąć za sobą nabycie biletu lotu. Pragnących skorzystać z tego cudownego środka komunikacji i zarazem odnieść niebywałe gdzieindziej wrażenia przyjemności — informujemy, że w podróż samolotem może się wybrać każda bez ograniczenia osoba, po zakupieniu biletu lotu, możliwie na 3 dni przed terminem odlotu aeroplanu, którym pragnący zamierza wyjechać. We Lwowie taki bilet nabywa się w biurze „Aerolloydu", hotel George'a, przy pl. Marjackim, o każdej porze dnia. W Warszawie: Nowy Świat 24, I. p. Bilet ze Lwowa do Warszawy kosztuje 65 złotych, a więc cena biletu wynosi mniej niż bilet kolejowy pociągiem pośpiesznym ze Lwowa do Warszawy. Samolot pasażerski „Junkers", których to wyłącznie typów używa P. L. L. „Aerolloyd", przebywa przestrzeń Lwów - Warszawa, wynoszącą w linji powietrznej 360 kilometrów, w czasie od 2 do 3 godzin (zależnie od kierunku wiatru), podczas gdy pociągiem pośpiesznym ze Lwowa do Warszawy jedzie się 13 godzin. Samolot nie dymi i nie brudzi, nie rzuca gwałtownie, jak pociąg na zakrętach, czy na stacjach, ale prócz tych zalet pposiada i inne, a więc daje swemu pasażerowi możność należytego obserwowania cudów przyrody z lotu ptaka. Tu dopiero widzimy i napawamy się pięknymi widokami pól, łąk, lasów i t. d. o różnych konfiguracjach. Podobne wrażenie zachwytu dla przyrody i przyjemności można odnieść tylko wyłącznie jadąc samolotem. Do tego, gdy dodamy szybkość przelotu, łatwo można osądzić, jak niekonsekwentnie postępujemy, niewykorzystując tego środka komunikacji.

Prawdopodobieństwo wypadku jest również minimalne, dość wspomnieć, że po trzech latach kursowania pasażerskiego samolotu „Junkers" na Polskiej L. L. nie było ani jednego wypadku tragicznego. Choroba t. zw. „morska", o ile się zdarza (zresztą rzadko), to tylko u osób słabych i wrażliwych — szybko mija i w żadnym wypadku nie pozostwia następstw szkodliwych zdrowiu. Nakoniec dodamy, że w podróż samolotem należy wybrać się zawsze po dobym posiłku, naczczo puszczając się w taką podróż, można odnieść wręcz przeciwny skutek. Piszący tych kilka uwag, jako taki, który niedawno odbył pierwszą podróż samolotem, po własnem doświadczeniu stwierdza, że kto raz tylko jednak uda się w podróż samolotem, pozostanie stałym pasażerem linji lotniczej i dopiero wówczas oceni znaczenie komunikacji powietrznej w życiu codziennem. Początek jest zawsze najtrudniejszy.

E. J.

Przewodnik po Lwowie.

LWOWSKIE PARKI I OGRODY.

(m) Lwów słusznie nazwać można miastem ogrodów. Widoczne to jest zwłaszcza, gdy oglądamy Lwów z wysokości, z której objąć można wzrokiem całe miasto, n. p. z kopca Unji Lubelskiej. Kępy bujnej zieleni, wplecione w barwną mozaikę budynków, podnoszą piękno miasta, z którego Lwów słynie, dzięki malowniczemu położeniu na wzgórzach. Nie licząc skwerów na placach i alei wzdłuż ulic, posiadamy 15 ogrodów publicznych i cmentarzy, a powierzchnia ich wynosi przeszło 178 ha, czyli 5'6 całej powierzchni Lwowa.

Największe i najpiękniejsze z nich, to Wysoki Zamek i park Kilińskiego. **Wysoki Zamek** jest nietylko uroczem miejscem przechadzek, ale także ciekawą i cenną pamiątką historyczną. Nazwa wzgórza pochodzi od zamku, który tu zbudował Kazimierz Wielki w r. 1350, a którego szczątki, ozdobione historycznym lwem, zachowały się jeszcze na polance pod kopcem. Na bocznej terasie wzgórza znajduje się wielki, pamiątkowy kamień z napisem, położony ku uczczeniu zwycięstwa króla Jana III. nad Turkami i Tatarami w r. 1675 na równinie Zniesienia, widocznej dobrze z tego punktu. Ze stoków góry, a zwłaszcza z kopca Unji Lubelskiej roztacza się wspaniały widok na całe miasto i jego okolice. W pogodny dzień widać nawet błękitne zarysy szczytów Karpat. Kopiec usypany został przez mieszkańców miasta na pamiątkę zawarcia Unji Lubelskiej z inicjatywy Franciszka Smolki, który także funduszami przyczynił się znacznie do stworzenia tego pięknego pomnika. Sypano kopiec od r. 1869. Dostęp na Wysoki Zamek od ul. Teatyńskiej, Klasztornej, lub Kopcowej; dojazd tramwajem U L.

Park Kilińskiego, założony znacznie później (1877), jest jednym z najpiękniejszych ogrodów publicznych w Polsce. Rozciąga się na wzgórzach na przestrzeni 86 morgów w stronie rogatki Stryjskiej. U wejścia pomnik Kilińskiego i sadzawka, dalej sztuczne ruiny zamku, klomby kwiatów, oraz pawilon restauracyjny. Park łączy się z placem Targów Wschodnich, dawniej zwanym Powystawowym od wystawy krajowej w r. 1891; tu wznosi się pawilon Panoramy Racławickiej, zawierający olbrzymich rozmiarów

obraz, przedstawiający bitwę pod Racławicami w r. 1794, dzieło Wojciecha Kossaka, Rozwadowskiego, Jana Styki i Bollera. Dojazd do parku tramwajami: K D, T, 9, 11, na pl. Targów Wschodnich T.

Z innych ogrodów zasługuje przedewszystkiem na uwagę **park Kościuszki**, zwany dawniej Jezuickim lub ogrodem miejskim. Znajduje się w śródmieściu, pomiędzy ulicami: Marszałkowską, Kraszewskiego, Matejki i Mickiewicza, naprzeciw nowego gmachu uniwersyteckiego. — Wśród klombów kwiatowych leży tablica ku czci Kościuszki. W górnej części ogrodu stylowa altana i pawilon restauracyjny. W czasie wojny ukraińskiej był park Kościuszki terenem krwawych walk.

Prócz opisanych mamy jeszcze: **park Łyczakowski** obok rogatki Łyczakowskiej z pomnikiem Bartosza Głowackiego. Tramwaj Ł D i 8. **Ogród Strzelnicy** przy ul. Kurkowej. Tramwaj U D. **Wiśniowskiego** (Góra Stracenia) na Kleparowie. Tramwaj Ł J, K D, 8. **Park Żelaznej Wody** w stronie Snopkowa. Tramwaj K D, 11, 9. **Ogród botaniczny** przy starym gmachu Uniwersytetu przy ul. św. Mikołaja. **Cytadeli** — dostęp od ul. św. Łazarza, Pełczyńskiej, Heleny Dąbczańskiej i Kaleczej.

ZABYTKI PRZESZŁOŚCI I SZTUKI.

Katedra łacińska, pod którą kamień węgielny położył Kazimierz Wielki w r. 1370. Dzisiejszy wygląd otrzymała w latach 1765—72. Pierwotnie zbudowana była w stylu gotyckim i jest jedynym we Lwowie zabytkiem gotyku, chociaż później dodane części mają charakter baroku z domieszką rokoka. Wewnątrz wiele kaplic z pamiątkami i dziełami sztuki, z których najpiękniejsza kaplica Kampianów i pamiątkowy obraz Najśw. Panny Łaskawej w wielkim ołtarzu, przed którym Jan Kazimierz składał śluby.

Kaplica Boimów obok katedry od strony ul. Halickiej, zbudowana w r. 1609 przez kupca Jerzego Boima, w stylu późnego renesansu, ozdobiona rzeźbami.

Kamienica Królewska w Rynku nr. 6, niegdyś własność i rezydencja Sobieskiego, w stylu renesansowym, ozdobiona posągami na attyce, mieści Muzeum Narodowe im. Sobieskiego i Muzeum historyczne m. Lwowa, zawierające bogate i cenne zbiory. Obok szereg starych kamienic.

Kościół Bernardynów z piękną fasadą, zbudowany w latach 1600—1630, wnętrze trzynawowe, zdobne rzeźbami i złoceniami, w stylu baroku, nieco przeładowane. Zwracają uwagę stare stalle, znakomite dzieło snycerstwa pierwszej połowy XVII. w. W gmachu klasztornym archiwum aktów grodzkich i ziemskich.

Dawny arsenał miejski na rogu ul. Sobieskiego i Podwala, zbudowany w r. 1555, często przebudowywany, ozdobiony herbem miasta, Sobieskich i Jabłonowskich.

Cerkiew Wołoska, posiadająca najpiękniej-

Sława wódek polskich.

Znaną jest rzeczą, że wódki polskie uchodzą na najlepsze na świecie. Sławę taką wyrobiły nam pierwszorzędne nasze wyroby, wśród których znana fabryka Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie znajduje się na jednem z najpierwszych miejsc. Któż nie zna prawdziwej żytniówki Tarnowskiego, zwanej koniakiem polskim, kto nie delektował się przepyszną jego starką, lub wiśniakiem, czy innemi znakomitemi nalewkami, wyrabianemi na naszych owocach i ziołach?

—•■•—

szą w mieście wieżę z epoki renesansu, fundowana przez hospodarów wołoskich.

Dawny arsenał królewski na rogu ulicy Arsenalskiej, zbudowany w r. 1630.

Baszta prochowa pośród Wałów Gubernatorskich z czasów Zygmunta Augusta, jedyny zabytek dawnych fortyfikacji miejskich.

Kościół OO. Dominikanów — wspaniała budowla rokokowa na miejscu dawnej gotyckiej, spalonej w r. 1748. Fundatorem kościoła był hetman Józef Potocki. Przed wojną kościół gruntownie odrestaurowano. Wewnątrz rzeźby rokokowe, koncertowe organy, największe we Lwowie, oraz prześliczne posągi alabastrowe w podziemiach.

Katedra Ormiańska, charakterystyczna budowla z XIV. wieku, kilkakrotnie przebudowana.

Gmach Ossolineum przy ul. Ossolińskich l. 2, w parku na stokach Cytadeli, w dawnym kościele i klasztorze Karmelitanek, pochodzący z r. 1604, później przebudowany. Wewnątrz muzeum Lubomirskich i olbrzymia, najbogatsza we Lwowie bibljoteka.

Katedra św. Jura na szczycie wzgórza (321 m. nad poziom morza), wraz z otaczającymi ją pałacami arcybiskupa gr.-kat. i kapituły, tworzy malowniczą grupę budynków w stylu rokokowym, nie mających w Polsce równych sobie. Budowę jej zaczęto w r. 1746 na miejscu drewnianej kaplicy i domków mnichów bazyljańskich. Kościół zbudowany w kształcie greckiego krzyża, wieńczy piękna kopuła.

Kościół św. Elżbiety, zbudowany w l. 1903 1907 przez arch. Talowskiego, w stylu gotycko-romańskim, dominujący nad miastem.

Kościół N. P. Marji Śnieżnej, jeden z najstarszych we Lwowie, zbudowany w XIV. w. przez Niemców.

Kościół Benedyktynek wraz z klasztorem z r. 1595, ozdobiony polską attyką renesansową i krużgankiem z barokowemi figurami.

Kościół Karmelitów z r. 1634, tworzący dawniej osobną fortecę poza obrębem murów miasta, wsławiony obroną przeciw Szwedom.

—•■•—

NAJWIĘKSZE GMACHY I PAŁACE.

Dworzec główny z olbrzymiemi halami ze szkła i żelaza z r. 1904, odbudowany po wojnie ukraińskiej.

Teatr Wielki u wylotu Wałów Hetmańskich, zbudowany w latach 1897—1900 kosztem gminy, według projektu Z. Gorgolewskiego z rzeźbami dłuta Popiela i Wojtowicza.

Dawny Teatr Skarbkowski przy ul. Skarbkowskiej, wybudowany w latach 1837—1842 kosztem hr. Stanisł. Skarbka. Dziś mieści się w nim kino Lew.

Ratusz w Rynku, wielokrotnie przebudowywany, stracił swój dawny charakter, imponuje jednak ogromem i wysoką wieżą. Czworobok Rynku zachował swe wymiary jeszcze z czasów Kazimierza W. Wewnątrz ratusza w sali Rady miejskiej wielki obraz Styki „Polonia“. Przy rogach gmachu cztery studnie z XIV. w. z kamiennemi rzeźbami, wyobrażającemi postacie mitologiczne Neptuna, Dyany, Amfitryta i Adonisa.

Gmach Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej, zbudowany w r. 1912 w stylu modernistycznym.

Uniwersytet stary przy ul. św. Mikołaja w austrjackim stylu kasarnianym z r. 1842. Założył we Lwowie uniwersytet Jan Kazimierz. W starym gmachu mieści się tylko część agend Wszechnicy, gdyż 3. maja w r. 1920 przeniesiono ją do gmachu dawnego sejmu galicyjskiego.

Gmach Sejmowy przy ul. Marszałkowskiej, wspaniały budynek w stylu renesansowym, uszkodzony nieco w czasie wojny ukraińskiej, zdobny rzeźbami Trembeckiego i Mikulskiego. W sali posiedzeń sejmu (dziś auli uniwersyteckiej) fryz z malowidłami Henryka Rodakowskiego.

Gmach Politechniki przy ul. Sapiehy, zbudowany w latach 1873—77 według projektu J. Zacharjewicza, z rzeźbami alegorycznemi Marconiego na fasadzie i obrazami, projektowanymi przez Matejkę w auli.

Gmach poczty głównej przy ul. Słowackiego, prawie zupełnie zniszczony w czasie walk z Ukraińcami, dziś odnowiony.

Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej w stylu neoromańskim, zbudowany w l. 1855 do 1863. Obok Strzelnica wojskowa.

Pałac wojewódzki przy ul. Czarnieckiego, dawniej namiestnikowski.

Pałac arcybiskupów łac. na wzgórzu u zbiegu ul. Czarnieckiego i Teatyńskiej.

Strzelnica miejska przy ul. Kurkowej.

Gmach Izby rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim.

Zwracają też uwagę pałace dawnych rodów magnackich: pałac Dzieduszyckich przy ul. Kurkowej 15, Gołuchowskich (ul. Krasickich 1), Jabłonowskich (ul. Jabłonowskich), Sapiehów (Kopernika 40), Potockich (Kopernika 15), Siemieńskich (róg ul. Skrzyńskiego), Zamoyskich (ul. Zielona 22).

MUZEA, BIBLJOTEKI I GALERJE SZTUKI.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, ul. Hetmańska 20.

Miejska Galerja obrazów w Muzeum Przemysłowem.

Muzeum im. Sobieskiego w Kamienicy Królewskiej w Rynku.

Muzeum historyczne m. Lwowa tamże.

Archiwum miejskie w Ratuszu.

Zbiory Bol. Orzechowicza, ul. Ossolińskich 3.

Wszystkie muzea miejskie otwarte codziennie od godz. 10—4.

Panorama Racławicka, pl. Targów Wschodnich, otwarta przez cały dzień do zmroku.

Bibljoteka uniwersytecka, ul. Mochnackiego.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich (bibljoteka i Muzeum Lubomirskich), ul. Ossolińskich 2. Muzeum otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od g. 10—2, w sob. 4—7, w niedz. 11—12.

Polskie Muzeum szkolne, ul. Gosiewskiego 4.

Muzeum Dzieduszyckich przyrodnicze, ul. Rutowskiego 18.

Wystawa Tow. Sztuk Pięknych, gmach Muzeum Przemysłowego.

Bibljoteka Baworowskich, ul. Ujejskiego 2.

Bibljoteka Pawlikowskich, ul. Trzeciego Maja 5.

Bibljoteka Politechniki (oraz muzeum mineralogji i geologji), dla publiczności w niedziele od 10—1-szej.

Bibljoteka Poturzycka, ul. Kurkowa 17 (oglądać można za zgłoszeniem się u zarządu).

Ruskie Muzeum i bibljoteka im. Szewczenki, ul. Czarnieckiego 26.

Muzeum Stauropigji, ul. Ruska 12.

Muzeum Ukraińskie (Nacjonalnyj Muzej), ul. Mochnackiego 42.

POMNIKI.

Adama Mickiewicza z granitu i bronzu, na pl. Marjackim, dłuta Antoniego Popiela, odsłonięty w r. 1905.

Hetmana Jabłonowskiego na Wałach Hetmańskich, najstarszy pomnik we Lwowie, nieznanego dłuta, postawiony z końcem w. XVII, odnowiony w r. 1860.

Kornela Ujejskiego przy ul. Akademickiej, dłuta Ant. Popiela z r. 1901.

Aleksandra hr. Fredry na pl. Akademickim, dłuta prof. Ludwika Marconiego z r. 1897.

Króla Jana Sobieskiego, z bronzu, dzieło Tadeusza Barącza z r. 1896, na Wałach Hetmańskich.

Smolki Franciszka, dłuta Tadeusza Błotnickiego, przy pl. Smolki, odsłonięty w r. 1912.

Agenora Gołuchowskiego u wylotu ul. Trzeciego Maja, dłuta Cyprjana Godebskiego, odsłonięty w r. 1901.

Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim, dłuta Jul. Markowskiego (1906).

Jana Kilińskiego w parku Stryjskim (czyli Kilińskiego), tegoż rzeźbiarza (1894).

Barokowa kolumna błog. Jana z Dukli przed kościołem OO. Bernardynów, postawiona

przez mieszczaństwo lwowskie 1649 r., po ocaleniu miasta od najazdu Chmielnickiego.

Figura Matki Boskiej nad studnią na pl. Marjackim, dłuta Hartmanna z r. 1896.

Pomnik Kościuszki ma stanąć w przyszłości w parku jego imienia przed gmachem Uniwersytetu, w miejscu oznaczonem tablicą, położoną w r. 1917.

ZAKŁADY MIEJSKIE.

Elektrownia na Persenkówce, Centrala kolei elektr., ul. Wulecka 1, Dyrekcja MZE, Wulecka 2, Remizy: przy ul. Wuleckiej, Nowej Rzeźni39, Bema 19. Zakład gazowy, ul. Gazowa 28, Zakład wodociągów, ul. Zielona 104, Miejskie zakłady sierót, ul. Kadecka, Łaźnia im. Ducheńskiego, pl. Dąbrowskiego 3, Miejska Kasa Oszczędności, ul. Wałowa 9, Rzeźnia nowa, ul. Nowej Rzeźni 42 (na Gabrjelówce), Zakład czyszczenia miasta, ul. św. Marcina 18, Zakład pogrzebowy „Concordia", ul. Sobieskiego 16, Zakład dla kalek, ul. Kopernika 27.

TEATRY I WIDOWISKA.

Miejski Teatr Wielki (opera) na Wałach Hetmańskich (przedstawienia codziennie o g. 7½).

Miejski Teatr Mały (komedja i dramat), ul. Gródecka 2 (przedstawienia codziennie o g. 7½).

Miejski Teatr Nowości (operetka), ul. Słoneczna (przedstawienia codziennie o g. 7½).

Teatr Bagatela, ul. Rejtana 5.

Teatr żydowski, ul. Jagiellońska 11.

Cyrk Kornackiego, ul. Kopernika (początek przedstawienia o g. 8).

Książnica - Atlas.

Zjednoczone zakłady kartograficzne i wydawnicze Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych S. A.

Jedno z największych przedsiębiorstw wydawniczych w Polsce nosi w firmie swojej nazwę wielkiego i zasłużonego stowarzyszenia nauczycielskiego. Nie jest to tylko deklaracja obliczona na reklamę, lecz istotna rzeczywistość, polegająca na tem, że przedsiębiorstwo to obejmujące wielkie zakłady drukarskie, cynkograficzne i litograficzne, wydające corocznie większą ilość książek niż ktorykolwiek inny dom wydawniczy w Polsce, posiadające dwie zasobne księgarnie, dwie duże kamienice i budynek fabryczny we Lwowie, prawie morgowy plac budowlany tamże, plac budowlany z rozpoczętą budowlą w Warszawie, dużą murowaną willę w Brzuchowicach pod Lwowem i zatrudniające blisko 300 pracowników, że przedsiębiorstwo to powstało z inicjatywy i za fundusze nauczycielskie, że przez lat czterdzieści bez przerwy do dnia dzisiejszego było prowadzone przez nauczycieli i nie chęć zysku czy nawet godziwego zarobku przykuwała nauczycieli do tego warsztatu pracy, gdyż przez lat 32 (od r. 1884—1916) organizacja nie dawała żadnej dywidendy, a od 1916 dywidenda wynosiła od 9 do 15%. Cały zaś dochód z przedsiębiorstwa przeznaczono na dalszy jego rozwój i na wydawnictwa „nierentowne". jak czasopisma pedagogiczne i dzieła metodyczne i dydaktyczne. Tu prawdopodobnie szukać należy przyczyny ogromnego powodzenia Książnicy-Atlasu w ostatnich latach. Kierownicy przedsiębiorstwa nigdy nie spoczęli na laurach, lecz dążyli do coraz większej doskonałości swych wydawnictw. Nim jednak jakąś nowość wprowadzono praktycznie w życie — zbadano ją dokładnie teoretycznie i przedyskutowano na łamach czasopism, wydawanych przez Książnicę - Atlas („Rocznik pedagogiczny", „Muzeum", „Przegląd humanistyczny", „Polski Przegląd Kartograficzny", „Przegląd Geograficzny", „Przegląd Matematyczno - Fizyczny" i „Przegląd Wydawnictw Książnicy-Atlasu, miesięcznik poświęcony krytyce i bibljografji wydawnictw własnych"). W ten sposób te „nierentowne" wydawnictwa polepszały podręczniki szkolne, które swą jakością i celowością wypierały podręczniki inne. Rosły więc nakłady dawnych podręczników, a co roku przybywały podręczniki nowe, które niejednokrotnie nowością pomysłu olśniewały nawet obcych.

Rok bieżący przynosi dwa podręczniki, wprowadzające naukę na nowe drogi lub urzeczywistniające teoretyczne pomysły najlepszych naszych pedagogów.

Tymi podręcznikami są: 1) Atlasy krajoznawcze dla poszczególnych województw, 2) kalendarzyk szkolny „Iskier".

„Atlasy wojewódzkie" Prof. Romera (dotychczas wyszły: 1) Atlas łódzki, 2) Atlas warszawski, 3) Atlas dla województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, 4) Atlas dla województwa krakowskiego, kieleckiego i śląskiego, 5) Atlas dla województwa poznańskiego i pomorskiego), oraz mapy ścienne tych województw wprowadzają początkową naukę geografji w praktyce na właściwe tory w myśl programów ministerjalnych. Bez tych atlasów dziś niema mowy o racjonalnem nauczaniu geografji.

Drugą nowością co do pomysłu — a więc podręcznikiem, jakiego jeszcze nie było — to kalendarzyk „Iskier", ułożony przez Wł. Kopczewskiego, redaktora ilustrowanego pisma dla młodzieży „Iskry", wydawanego przez Książnicę - Atlas. P. Radlińska, omawiając w „Roczniku Pedagogicznym" T. II. (będącym obecnie w druku), podręczniki szkolne, udowadnia, że forma dzisiejszych podręczników się przeżyła. Dają one gotowy materjał naukowy zamiast uczyć obserwować, badać, notować i samemu dochodzić do pewnych wiadomości. Otóż takim nowym podręcznikiem w myśl teoretycznych wskazań p. Radlińskiej w „Roczniku Pedagogicznym" i p. Librachowej w „Szkole powszechnej" jest kalendarzyk „Iskier" Kopczewskiego — „przyjaciel, towarzysz, doradca, może niekiedy nauczyciel". Z bardzo bogatej jego treści podajemy następujące tytuły: „Jak sobie pomóc przy mierzeniu bez miary?" „Jak się rozmówić na odległość?" „Co się dzieje w przyrodzie w miesiącu ....?" (wska-

zówki do obserwacji i notatek). Tablica czasu fotografowania, Dziennik lektury. Jak odnaleść strony świata w nocy? dużo notatek o zdrowiu, wzory z algebry i fizyki, zestawienia chronologiczne z dziejów Polski, z literatury polskiej, odkryć geograficznych, wynalazków, dużo wiadomości o Polsce, ba nawet nieco pieśni z nutami. Nie zapomniano też o sportach i wielu innych rzeczach. Alfabetyczny spis rzeczy podaje np. pod lit. C następujące przedmioty: „Chemja — tabl., chmury, choroby zakaźne, ciepło spalania, cudów siedm, cyfry rzymskie, czasu rachuba, czcionki drukarskie, czytać — jak? Całość zaś drukowana na bezdrzewnym papierze w płóciennej oprawie kosztuje zł. 4'80.

Oprócz tych 2 podręczników, „jakich jeszcze nie było", Książnica-Atlas przynosi cały szereg innych, z których każdy posuwa metodykę nauczania na coraz to wyższy szczebel, ułatwiając przez to naukę młodemu pokoleniu i pogłębiając jej wiedzę. Z wielu tych nowości trzeba tu wymienić: T. Benniego Gramatyka polska w rozmowach i zadaniach dla III. oddziału szkoły powszechnej, Ks. Gralewskiego „Pan Jezus w duszy dziecka" cz. I. i II., Sierzputowskiego-Klebanowskiego Elementarz rachunkowy, Matawowskiej Wypisy przyrodnicze, Bojarskiego technologja pracy ręcznej, Szaroty J. piękny przewodnik po Paryżu jako „czwarta książka do nauki języka francuskiego" i w. i.

Jeśli do tego dodamy szereg książek dla nauczyciela i dużo podręczników dla szkół akademickich, jak Szafer „Rośliny polskie", Mierzejewskiego Metrologję techniczną i t. p., otrzymamy obraz wielkiej i pożytecznej działalności Książnicy-Atlasu.

Od początku istnienia wyprodukowała Spółka do roku 1923 włącznie 522 dzieł oraz 202 map, w łącznej ilości 6,480.070 egzemplarzy i 4.975 arkuszy ogólnej objętości, z czego na sam rok administracyjny 1923 przypada 110 dzieł, oraz 12 map ogólnej ilości 1,398.720 egzemplarzy i 1087 arkuszy objętości.

—•••—

—•••—

Maszyna do pisania.

(Jej dzieje i znaczenie).

Przysłowie: Czas to pieniądz, ma może najmniejsze zastosowanie na wschodzie Europy, gdzie — niestety — pod względem organizacyjnym i my się wciąż jeszcze znajdujemy. Typowym tego przykładem jest niewielkie stosunkowo u nas rozpowszechnienie maszyny do pisania.

Mało ogółowi wiadomo, że maszyna do pisania w obecnej formie, obchodziła w tym roku pięćdziesięciolecie swego istnienia. Wprawdzie jeszcze w r. 1714 Anglik Mill uzyskał patent na pomysł maszyny do pisania, następnie zaś przez długie lata we Francji i Ameryce czyniono różne próby — pierwsze te jednak maszyny nie miały praktycznego zastosowania. Dopiero koło r. 1870 dwaj drukarze Sholes i Soulé, przy pomocy mechanika Gliddena skonstruowali maszynę zdolną do użytku. Wynalazcy jednak wykonali ją z drzewa i przez kilka lat mało kto interesował się tym wynalazkiem. Dopiero w r. 1874 znana amerykańska fabryka broni w Ilion (New York) Remington & Sons odkupiła ten patent Sholesa i w tymże roku powstała słynna kompanja Remington Standard Type Writer.

Już pierwsza maszyna Remingtona przedstawiała typ udoskonalony i rozpowszechniała się po świecie w olbrzymiem tempie. Z biegem też lat powstało szereg nowych fabryk tego samego systemu jak: Calligraph, Smith Premier, Densmore, International, Yost, National, Barlock, Franklin, English, Williams, Fitch itd. Prócz tego robiono próby i innych systemów (np. z kołem czcionkowem), lecz w praktyce nie miały większego powodzenia.

Następny wynalazek Remingtona maszyny z widocznem pismem (dotychczas piszący nie widział pisma) zrobił ogromny krok naprzód i odtąd datuje się zastosowanie maszyny na całym świecie, do wszystkich celów.

Maszyna do pisania jednak miała dwie niedogodności. Najpierw jej stosunkowo wielki i ciężki format utrudniał przenoszenie z miejsca na miejsce, następnie stukot klawiszy denerwował niektórych i dlatego woleli trzymać się konserwatywnego sposobu pisania piórem. Dlatego też w tych wypadkach miała maszyna zastosowanie raczej jako instrument do przepisywania, niż do zastąpienia wszelkiego rodzaju pisania.

Lecz wynalazczość ludzka pokonała i te trudności. Pod tym względem znowu prym odzierżyła fabryka Remingtona, konstruując w roku bieżącym dwa nowe modele, w których uzyskano maksimum cichego pisania. Prócz tego nowy model Remingtona przenośnego rozwiązał problem podręcznej maszyny. Odtąd maszynę można nosić ze sobą jak torbę na akta. Niewielka i lekka nie zawadza już dziś ani na biurku szefa, ani w wagonie, ani w gabinecie literata czy uczonego. Wykonana zaś zupełnie tak samo, jak maszyna normalna, zastępuje tę ostatnią zupełnie dobrze i w biurze. Dotychczasowe bowiem próby z maszynami przenośnemi miały tę niedogodność, że z powodu podwójnych przesuwaczy, trzeba było specjalnie się na nich uczyć pisać. Natomiast Remington Portable jest normalną maszyną, mimo swojej wagi tylko 5 kg. i miniaturowej wielkości.

O ogromnem rozprzestrzenianiu się tej maszyny świadczy najlepiej fakt, że podczas Igrzysk Olimpijskich wszyscy dziennikarze mieli przy sobie Portable i spoglądając na arenę, równocześnie pisali swe sprawozdania.

—jk—

Wystawia na Targach Wschodnich w Pawilonie Głównym.

Wielki Lwów.

(m) Od szeregu lat jednym z najpoważniejszych problemów w życiu Lwowa jest projekt przyłączenia do miasta gmin podmiejskich, czyli stworzenie „wielkiego Lwowa". Kwestja ta jest obecnie aktualną, gdyż przed paru laty poleciła Rada miasta magistratowi opracowanie wniosków w tym kierunku, łącznie z przygotowaniem planów regulacyjnych miasta, które powierzono Lwowianinowi, inż. Ignacemu Drexlerowi i prof. Tołwińskiemu z Warszawy. Projekty te są już obecnie gotowe i przed kilku tygodniami wyłożone były na widok publiczny na wystawie p. t. „Wielki Lwów", urządzonej w auli Politechniki.

Włączenie do Lwowa gmin przyległych i związanie ich z miastem w jeden organizm będzie faktem bardzo doniosłym i dodatnim zarówno dla Lwowa, jak i dla dotyczących gmin. Nie jest to jednak rzecz w dziejach naszego miasta niebywała, gdyż rozwój jego w rozmaitych epokach dziejowych odbywał się tą samą drogą.

Obecnie powierzchnia Lwowa obejmuje 32'23 km.^{2}, przez zrealizowanie zaś projektu „wielkiego Lwowa" powiększyłaby się o 21'13 km^2 czyli wynosiłaby 53'36 km^2. Gęstość zaludnienia obniżyłaby się z 6.080 mieszkańców na 1 km^2 do 4.320 (według obliczeń przedwojennych, podanych w dziełku inż. Drexlera p. t. „Wielki Lwów", wydanem nakładem gminy w r. 1920). Maksymalny zaś program przewiduje włączenie 82 km^2 powierzchni.

Do gmin, które mają być włączone do miasta, należą: Kleparów, Zamarstynów i Zniesienie, a według maksymalnego programu także: Sygniówka, część Biłohorszcza i Rzęsny Polskiej, Hołosko Małe i Wielkie, Zboiska, Krzywczyce, Lesienice, Kozielniki, Kulparków, Skniłówek, część Zubrzy, Sokolnik i Laszek Murowanych. Gminy te oddawna już utrzymywały z miastem stosunki, dostarczając mu środków spożywczych i nabywając w niem rozmaite towary, nie umiały jednak — jak dowodzi inż. Drexler w swej broszurze — zorganizować w należyty sposób przemysłu rolnego i ogrodowego i czerpać stąd korzyści materjalnych dla siebie, a dla miasta stać się wystarczającem źródłem żywności.

Gminy północne i zachodnie kolonje robotnicze zatraciły cechy wsi i stały się ciężarem dla miasta, nie będąc zarazem jego częścią składową. Pod względem hygjenicznym, regulacyjnym i bezpieczeństwa publicznego wykazują te gminy olbrzymie braki i są nieustannem źródłem chorób, pijaństwa i demoralizacji, które, niczem niekrępowane, rozprzestrzeniają się poza rogatki i zatruwają fizyczną i moralną atmosferę Lwowa.

Za związaniem tych gmin z miastem przemawiają więc różne argumenty. Podniesie się przez to ich poziom kulturalny, gdyż umożliwi się postępowy zarząd i racjonalną gospodarkę, co będzie korzyścią nietylko dla nich, ale i dla Lwowa. Przez zaprowadzenie kanalizacji i wodociągów, budowę miejskich dróg, nadzór lekarski, opiekę nad ubogimi, inspekcję targową, budowę kąpieli ludowych i t. p. poprawi się hygjena gmin podmiejskich. Scentralizowanie straży bezpieczeństwa, obowiązek ogradzania parcel budowlanych, ewidencja domów i nocne oświetlanie ulic podniesie bezpieczeństwo pu

bliczne. W dziedzinie budownictwa, rozwoju komunikacji, szkolnictwa, przemysłu, rolnictwa na terenie zamiejskim przyniesie utworzenie wielkiego Lwowa również nieobliczalne korzyści. Nadto wyrówna się granica Lwowa, której zarys jest anormalny, a gmina miasta wzbogaci się o obszary dworskie, gdyż staną się one jej własnością.

Natomiast są i argumenty, które skłaniały długo zarząd miasta do odnoszenia się z rezerwą do tego projektu. Pociąga on bowiem za sobą znaczne wydatki na urządzenia i budowy w gminach podmiejskich i zwiększenie liczby urzędników, gminy odnoszą się do tej sprawy z uprzedzeniem, a wejście do Rady miejskiej ich przedstawicieli może wpłynąć niekorzystnie na jej poziom.

Jednakże uczynienie ze Lwowa miasta prawdziwie wielkiego, któreby było ważnym ośrodkiem komunikacyjnym i wybitnem centrum handlowem, oraz zapewnienie mu prawidłowego rozwoju przez dostarczenie obszarów pod budowę mieszkań i instytucji — jest celem tak ponętnym i jasno postawionym, że strony ujemne tego projektu nie mogą zaważyć na szali.

Ważne dla rolników.

Wojna światowa, a następnie wojna polsko-bolszewicka do gruntu zmieniła oblicze gospodarcze naszego kraju. Szerokie połacie kraju wyniszczono doszczętnie, spalono domostwa i zabrano dobytek gospodarski. Rolnik drobny, zwłaszcza na Kresach, został zrujnowany doszczętnie, lub tak zubożał, że o własnej mocy podźwignąć się i do dawnego stanu powrócić nie może. Ziemia wyjałowiała, rodzi coraz gorzej, produkty rolné i bydło spadły w stosunku do cen dawnych; podatki zwyczajne i nadzwyczajne przerastają możność płatności.

Tymczasem drożyzna rośnie i rolnik widzi, że coś się zmieniło, coś, czego nie może pojąć swym prostym rozumem. Dawniej mógł kupić parę butów za korzec zboża, albo i taniej, teraz trzeba 2—3 korce, aby buty liche nabyć. Potrzeba w gospodarce pługa, brony, młocarni i t. d. i t. d., a skąd tu wziąć na to? Słyszy rolnik o pożyczkach, udzielanych przez rząd wielkiemu przemysłowi, ale sam ich jakoś zdobyć nie może. Słyszy, że rząd ma ciągłe trudności z przemysłowcami, że walczyć musi z oporem, jaki stawiają ci wielcy finansiści i fabrykanci, niemcy, żydzi i inni, i zapytuje się, dlaczego z nim, drobnym rolnikiem, nikt się w Polsce nie liczy. Dlaczego rząd liczy się z obszarnikami, którzy grożą niewypłacalnością podatków, dlaczego liczy się z fabrykantami, którzy grożą zamknięciem fabryk i pozostawieniem wielkich rzesz robotniczych bez zajęcia — a z nim, drobnym rolnikiem, nikt jakoś liczyć się nie chce.

Zastanowił się chłop polski nad tem zagadnieniem i wreszcie znalazł nań odpowiedź i radę. Oto rząd dlatego liczy się z fabrykantem, liczy się z obszarnikiem, liczy się z bankierem, że ludzie ci tworzą zwartą, zgraną organizację, że potrafią wpłynąć na rządzących ministrów, bo tworzą wielki kapitał, który nie liczy się z żadnemi przeciwnościami i wszystko złamać, wszystko podporządkować sobie może.

A jakiż kapitał tworzy drobne rolnictwo? Kto z niem liczyć się może? Który rząd czy który minister ma wysłuchać biednego Macieja czy Wojtka, jeśli ten przyjdzie do niego w pojedynkę i zażąda pomocy? Czy widzieliście, aby z wami liczył się żyd czy chrześcijanin pośrednik, jak od was kupuje zboże, świnie lub krowę? Czy on nie narzuca wam takiej ceny, jak sam uzna za potrzebne? Czy sprzedając wam pług czy nawóz sztuczny, chce poczekać do zbiorów z zapłatą za te przedmioty? Nie! Z drobnym rolnikiem, idącym w pojedynkę, nie liczy się nikt, a więc nie dziwcie się, że rząd również nie liczy się z wami.

Zrozumiały to już dość szerokie masy drobnych i średnich rolników w Kongresówce i sięgnęły po rozum. Postanowili oni stworzyć swoją własną organizację gospodarczą, którąby ich skupiła i prowadziła jako wielką masę do lepszej przyszłości. Organizacja ta ma na celu nabywać dla rolnika wszelkie produkty przemysłowe, potrzebne dla uprawy gruntu i sprzedawać je swoim udziałowcom po cenach fabrycznych i to na całkowity lub częściowy kredyt. W ten sposób drobny rolnik może nabyć na spłaty potrzebne mu narzędzia rolnicze, nawóz sztuczny, zboże siewne, opał i budulec.

Z drugiej strony ta organizacja chłopska dąży do tego, aby wyrwać drobnego rolnika z rąk pośredników, aby nie pozwolić go obdzierać przez pasożytów, jakimi są żydzi pośrednicy, którzy skupują zboże chłopskie, wyznaczając za nie ceny, według własnego „widzimisię". Dlatego też organizacja ta skupuje chłopskie zboże tam, gdzie ma swoje filje, płacąc za nie ceny, odpowiadające giełdzie zbożowej, i wagonami wysyła je do wielkich miast i dla wojska.

Jak potrzebną okazała się ta organizacja dla drobnych rolników, niech poświadczą fakty: oto zaledwie parę miesięcy istnieje takowa, a drobni rolnicy żywiołowo się do niej garną i zakładają w swoich powiatach jej filje. Do dziś już 16 powiatów zostało zorganizowanych, a w nich powstają oddziały, które posiadając własne magazyny, zaopatrują rolnika we wszystko, co mu w gospodarce jest potrzebne, i skupują zboże. Przeszło piętnaście tysięcy rolników już należy do tej organizacji i teraz dopiero ocenia, że tylko w kupie tworzy siłę, z którą się liczą. Dzisiaj organizacja ta posiada już wielki młyn w Warszawie, w którym przemiela się dziennie 6 wagonów zboża, oraz własne piekarnie, z których zaopatruje ludność stolicy. Pozatem na prowincji organizacja ta posiada dwa młyny chłopskie, zakłada garbarnię, miedlarnię lnu i t. d.

I wiecie, skąd to wszystko się wzięło?

Nawet byście nie przypuszczali, że to wszystko powstało z tego małego chłopskiego złotego, który w pojedynkę niewiele znaczy, ale gdy go zbierzemy w jednej organizacji, to tworzy miljony złotych. Z takim kapitałem już się wszyscy liczą, to też ta organizacja dziś już jest znana narodowi i ten się liczy z nią poważnie. Liczą się z nią również sfery gospodarcze wojskowe i wielcy kupcy zbożowi zagraniczni, którzy przyjeżdżają i traktują o kupno wielkich zapasów zboża dla zagranicy.

Otóż rolnicy drobni i średni łączcie się i przystępujcie do waszej gospodarczej organizacji, bo stąd tylko wielka korzyść dla was wypływa. Organizacja ta nazywa się:

„Związek Handlowy Rolników Polskich" i mieści się w Warszawie, przy ulicy Świętokrzyskiej l. 25.

LWÓW JAKO WĘZEŁ KOLEJOWY.

Lwów jest jednym z czterech najważniejszych węzłów kolejowych w państwie, obok Katowic, Warszawy i Poznania.

Krzyżuje się tu dziesięć linji kolejowych:

1) **Krakowska**, do Zagłębia węglowego, z rozwidleniem do Poznania, Wrocławia i Berlina, Pragi, Wiednia i Triestu i z odgałęzieniem z Przeworska do Łodzi.

2) **Czerniowiecka**, do Gałaczu, Constanzy i Bukaresztu, z odgałęzieniem ze Stanisławowa przez Woronienkę do Budapesztu i ze Stanisławowa do Czortkowa.

3) **Podwołoczyska**. do Kijowa i Odessy, z odgałęzieniem w Krasnem linji Brodzkiej przez Równo do Wilna i Petersburga i w Tarnopolu 2 linij lokalnych, do Zbaraża i do Kopyczyniec.

4) **Bełzecka** przez Lublin, Warszawę, Tczew do Gdańska.

5) **Stryjska** przez Ławoczne do Budapesztu, Fiume, Triestu.

6) **Samborska** przez Użok j. w., obie z poprzeczną linją do Drohobycza, Borysławia i Truskawca.

7) **Stojanowska**, lokalna, w przyszłości ku Łuckowi, z poprzeczką Sapieżanka-Krystynopol do drogi żelaznej Rawa Ruska - Sokal.

8) **Podhajecka**, lokalna, przez Brzeżany, ku Buczaczowi.

9) **Jaworowska**, lokalna, ku Jarosławowi.

DWORCE KOLEJOWE:

Dworzec główny, który łączy się z wszystkiemi linjami, największy i najpiękniejszy w Małopolsce, zbudowany w r. 1904, znacznie uszkodzony w czasie walk ukraińskich, obecnie odnowiony. Tramwaje: K D, T, Ł D, Ż D, 6, 7, 8.

1) **Dworzec Podzamcze** dla linji Podwołoczysko - Brodzkiej, Stojanowskiej i Podhajeckiej — stanowi t. zw. „dolne piętro" i nie łączy się z innymi dworcami z wyjątkiem Łyczakowskiego. Tramwaje: H G, 9.

2) **Dworzec Łyczakowski** dla linji Lwów-Podhajce. Tramwaj Ł D i 8.

3) Dworzec Czerniowiecki (towarowy), — tramwaje te same, co na główny.

4. Dworzec Persenkówka (towarowy).

5) „ Kleparów.

6) „ Kulparków.

—•■•—

WYKWINTNY OBIAD PRZY DOBREJ MUZYCE. Wśród restauracji lwowskich cieszy się wielkiem wzięciem pierwszorzędna restauracja Jakóba Manga przy pl. Marjackim l. 5, w dawnym Hotelu Francuskim. Polecić ją można ze względu na jakość potraw, niskie ceny (obiady z trzech dań po 1'40 zł.), doskonałe trunki z fabryk krajowych i zagranicznych, oraz codzienny wieczorny koncert orkiestry salonowej. Położenie w samem centrum miasta, w jednym z najpiękniejszych i najludniejszych jego punktów, jest bardzo dogodne dla publiczności.

—•■•—

DOBRY ZEGAREK.

W starożytnych czasach znano tylko zegary słoneczne, wodne lub piaskowe. Wynalazca zegara mechanicznego jest nieznany, faktem jest jednak, że już w XII. w. wyrabiano zegary wieżowe. Czterysta lat temu skonstruował Peter Henlein pierwszy zegarek kieszonkowy i od tego czasu zegar i zegarek stają się niezbędną potrzebą człowieka, bez której trudno sobie wyobrazić nowoczesne życie społeczeństwa.

Ideał zegara przedstawiałby mechanizm, niepotrzebujący nigdy regulacji. Do tego ideału zbliżają się t. zw. chronometry, wynalezione w XVIII. w. przez Anglika Harrisona. Oczywiście od tego czasu mechanizm zegarów ogromnie ulepszono. Dzisiejsze chronometry t. zw. morskie, są tak dokładne, że w czasie kilku lat wykazują różnicę minimalną, w postaci drobnego ułamka sekundy.

Największe i najlepsze zegarki na świecie wyrabia Szwajcarja. Nie odgrywa tu takiej roli konstrukcja i materjał, ile specjalne instytuty, mające za zadanie dokładne badanie każdego zegarka, w różnem położeniu, w różnych temperaturach i różnej atmosferze. Instytut taki kontroluje dokładnie i odpowiednio do dokładności, określa klasę towaru. Dlatego też takiem zaufaniem cieszą się zegarmistrzowskie wyroby szwajcarskie.

Kupienie dobrego zegarka jest kwestją zaufania do sprzedającego. Dlatego też stare i wyrobione firmy mają największe uznanie. Nie wystarcza bowiem bogato zaopatrzony magazyn, pierwszorzędne bowiem ma znaczenie kierownictwo fachowe. Kupiec - zegarmistrz, sprzedając zegarek, gwarantuje za jego dobroć, musi więc wprzód sam dokładnie się przekonać o tem i skontrolować wyrób w własnej pracowni.

Mieliśmy niedawno sposobność oglądać taki magazyn-pracownię znanego zegarmistrza lwowskiego M. Dajewskiego (Akademicka 20), który objaśniał nam cały proceder. Firma ta, istniejąca od r. 1881, posiada ogromny wybór wszelkiego rodzaju zegarów, zegarków, chronometrów, zegarów kontrolnych itd. Właściciel tej firmy, wybitny fachowiec, wyszkolony za granicą, postawił swoje przedsiębiorstwo na stopie prawdziwie europejskiej. Na obecnych Targach Wschodnich publiczność będzie miała sposobność ujrzeć cuda techniki zegarmistrzowskiej, wystawione przez firmę M. Dajewski w Pawilonie głównym.

—•■•—

„DERS" Fabryka ogniw galwanicznych i akumulatorów, Spółka z ogr. odp., Lwów, ul. Kurkowa 44. Fabryka ogniw galwanicznych i akumulatorów została zbudowana w roku 1922. Założycielem był p. Ludwik Ekes, a spólnikami sami Polacy. Fabryka wyrabia: akumulatory automobilowe różnych typów, pierwszej jakości pod gwarancją, oraz przeprowadza ich rekonstrukcje po niskich cenach.

Nowość: ogniwa patentowane „Ders" 2'4 Wolt do ładowania prądem elektrycznym, nadające się do dzwonków, telefonów, telegrafów, radjotelefonji, sygnalizacji, latarek ręcznych, specjalność do latarek kieszonkowych, oraz ogniwa suche, pół-suche, mokre, woreczkowe i bateryjki własnego wyrobu.

—•■•—

Najważniejsze daty z historji Lwowa.

Początki Lwowa nie są dokładnie znane. Wiadomo tylko, że założył go około roku 1250 książę ruski Lew, syn księcia przemyskiego Daniły na terytorjum grodów Czerwieńskich. Możliwe jest także, że Lwów istniał już przedtem, lecz miał inną nazwę, gdyż nazwa Lwowa znana jest dopiero od połowy XIII. wieku. W pierwszym okresie swych dziejów ucierpiał Lwów wiele od napadów tatarskich, zwłaszcza w r. 1259.

W r. 1340 zdobył Ruś Czerwoną Kazimierz Wielki, w r. 1352 zaś odbudował i przeniósł miasto na miejsce dzisiejsze. Dawne miasto wznosiło się w miejscu przedmieścia Żółkiewskiego. Kazimierz Wielki dbał o rozwój miasta, zbudował dwa zamki obronne: Wysoki i Niski, starał się o podniesienie handlu, nadał miastu w r. 1356 szeroką autonomję wedle prawa magdeburskiego, a w r. 1370 położył kamień węgielny pod budowę katedry łacińskiej. Ludwik Węgierski wcielił Ruś Czerwoną wraz ze Lwowem do Węgier, w r. 1387 królowa Jadwiga przyłączyła ją do Polski.

Największy rozkwit miasta przypada na czasy Jagiellońskie i rządy królów elekcyjnych do Jana Kazimierza. Położony w punkcie, w którym krzyżowały się ważne trakty handlowe, był Lwów od najdawniejszych czasów ogniskiem ożywionego ruchu handlowego, z czasem też stał się ośrodkiem życia umysłowego, kultury polskiej, sztuki, przemysłu i rękodzieła. Zamieszkiwały go obok Polaków rozmaite narodowości: Rusini, Niemcy, Włosi, Szkoci, Ormianie, Grecy, Węgrzy — mimo to nie było w nim wówczas nigdy walk narodowościowych, a miasto miało charakter wybitnie polski.

Wierność, jaką okazywał Lwów państwu polskiemu przez szereg wieków i bohaterska postawa ludności w ciągu rozlicznych wojen, zjednały mu miano „Leopolis semper fidelis". W latach 1438, 1444 i 1453 odparł Lwów zwycięsko napady tatarskie, w r. 1498 i 1509 rumuńskie. W r. 1607 wytrzymało miasto trzytygodniowe oblężenie przez wojska Jana Szczęsnego Herburta z Dobromila.

Za Jana Kazimierza był Lwów jedynem większem miastem w Polsce, które oparło się szturmom nieprzyjaciół, nie poddało się bowiem Kozakom, Tatarom, Szwedom, ani Węgrom. W latach 1648 i 1655 przetrwał Lwów zwycięsko oblężenie przez wojska Chmielnickiego. W następnym roku dnia 1. kwietnia złożył Jan Kazimierz w katedrze śluby, oddające Królestwo Polskie w opiekę Matce Boskiej, którą nazwano Królową Korony Polskiej. W r. 1658 zostało miasto przez sejm nobilitowane. Oblęgający miasto w r. 1672 Turcy odstąpili od bram za okupem. Po bitwie pod Chocimem Sobieski odbył tryumfalny wjazd do Lwowa. W r. 1695 hetman Jabłonowski rozgromił ostatni najazd tatarski.

Od czasu zdobycia miasta przez Szwedów w r. 1704 datuje się upadek miasta, który szedł równomiernie z upadkiem Polski. W r. 1769 po ustąpieniu konfederatów barskich zajęli miasto Rosjanie i opuścili je dopiero po pierwszym rozbiorze Polski, oddając Lwów Austrji 19. września 1772. Władze austrjackie rozpoczęły rządy od burzenia dawnych murów obronnych z bramami i basztami. Następnie kasowano i burzono kościoły i klasztory (Józef II.), niszczono pamiątki i zaczęto systematyczną germanizację kraju. Rządy austrjackie przerwało w r. 1809 wkroczenie wojsk polskich z ks. Józefem Poniatowskim na czele, które po 24 dniach ustąpiły rosyjskim. Po kilku miesiącach wróciły władze austrjackie.

Rządy policyjne i germanizacyjne wzbudziły niezadowolenie społeczeństwa i wywołały silną reakcję, której wyrazem był udział młodzieży w powstaniu listopadowem, tworzenie spisków i tajnych organizacji, oraz przygotowania do powstania w latach 1846—1848. Czynni w tym ruchu Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński straceni zostali na szubienicy 31. lipca 1847 r. Następnego roku kazał gen. Hammerstein zbombardować miasto z fortów Cytadeli. W organizacji powstania 1863 r. brał Lwów żywy udział.

W r. 1867 Galicja otrzymała konstytucję i język polski zapanował w szkołach, urzędach, gminach i życiu publicznem. W trzy lata później Lwów otrzymał statut gminy jako podstawę jej autonomji. Od tego czasu Lwów zaczął się stale rozwijać jako stolica dzielnicy i siedziba władz autonomicznych i największych uczelni, a podniósł się zwłaszcza w okresie wielkiej wystawy krajowej w r. 1894.

Po wybuchu wojny światowej, gdy Strzelcy wkroczyli do Królestwa Polskiego, ogarnął Lwów niesłychany zapał, który wyrażał się gorliwą pracą społeczeństwa dla Legjonów, śpieszeniem młodzieży w ich szeregi, żywiołowemi manife-

stacjami i tworzeniem organizacji, popierających Legjony. Dnia 3. września 1914 weszły do Lwowa wojska rosyjskie. Inwazja trwała do 22. czerwca 1915, w którym powróciły wojska i władze austrjackie. Rosjanie wywieźli wielu zakładników, między innymi wiceprezydenta miasta Tadeusza Rutowskiego, który w czasie inwazji rosyjskiej sprawował rządy miasta i zyskał powszechną miłość i cześć swą opieką nad ludnością.

Z chwilą upadku Austrji w nocy z 31. października na 1. listopada 1918 r. opanowali Lwów Ukraińcy. Równocześnie rozpoczęła się obrona Lwowa, prowadzona zrazu przez garstkę Legjonistów w szkole im. Sienkiewicza, później z udziałem młodzieży i społeczeństwa lwowskiego. Dnia 21. listopada nadeszła odsiecz i następnego dnia wkroczyły do miasta zwycięskie wojska polskie. Pierścień Ukraińców, otaczający Lwów, został przełamany 17. marca 1919. Wojna zakończyła się w czerwcu zwycięstwem wojsk polskich, a przynależność Lwowa do Polski zatwierdziła Rada ambasadorów uchwałą, powziętą w marcu.

W r. 1920 Lwów został udekorowany za waleczną obronę przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego orderem Virtuti militari, zawieszonym na tarczy herbowej miasta. Herb Lwowa, wyobrażający lwa, sięga czasów ruskich, a dzisiejszy, przedstawiający lwa wewnątrz bramy z trzema basztami, nadał miastu Zygmunt I. w r. 1526.

Znaczenie Lwowa jako centrum handlowego podnoszą obecnie odbywające się corocznie Targi Wschodnie. Pierwsze odbyły się w r. 1921.

—•▪•—

STARY SZLACHCIC I SZLACHCIANKA. Są to nazwy znakomitych wódek, wyrabianych przez fabrykę likierów i miodosytnię Krebs-Patoka, założoną w r. 1850 przez Stanisława Krebsa, wybitnego fachowca w dziedzinie przemysłu wódczanego. Specjały te, sporządzane z zamorskich ziół i korzeni, zdobyły z biegiem czasu dzięki swojej niezrównanej dobroci i niezwykłym zaletom hygjenicznym, wielką sławę, a już w r. 1900 na międzynarodowej wystawie w Paryżu i w następnym roku na wszechświatowej wystawie w Londynie otrzymały wraz z wyrabianym przez fabrykę miodem pod nazwą „Patoka" pierwszą nagrodę i odznaczone zostały złotymi medalami i krzyżem honorowym.

W czasie wojny światowej uległa fabryka doszczętnemu zniszczeniu, lecz obecny właściciel odbudował ją i urządził podług najnowszych wymogów dzisiejszej techniki. Fabryka zatrudnia obecnie wielu ludzi, posiada własne aparaty destylacyjne, kotły parowe, prasy hydrauliczne itp. Własny tor przemysłowy umożliwia łatwiejszą i szybszą komunikację w dostawianiu swych wyrobów. Wyroby tej fabryki rozchodzą się daleko zagranicę i są uznane za najlepsze.

—•▪•—





Nowy wynalazęk
Przybór medyczno-ortopedyczny
„Pneumette"

jest najlepszym środkiem, który należy stosować przy leczeniu wszelkich bolów w stopach, łydkach, kolanach, udach i biodrach; szczególnie zaś przy opuszczeniu się stopy z powodu najróżnorodniejszych chorób, gdy ciało wskutek nadmiernego ciężaru wywiera zbyt wielki ucisk na stopę; jest także bardzo skuteczna w cierpieniach, wynikających z posiadania „płaskiej stopy".

„Pneumette" składa się ze skórzanej podeszwy, nadającej się do każdego obuwia, i przytwierdzonej do niej przy pomocy płytki aluminjowej gumowo-powietrznej poduszeczki pneumatycznej, którą można dowolnie napełniać powietrzem przy pomocy pompki i wentyla. Wymiar tej poduszeczki i jej kształt odpowiada w zupełności obliczeniom anatomicznym, dokonanym na stopie ludzkiej, i dlatego ściśle przylega do wyrostków kostnych łuku stopy.

„Pneumette" dzięki swojej sprężystości i elastyczności nie tamuje normalnego obiegu krwi i koordynuje się zupełnie z ruchami stawów stopy, co pozwala cierpiącym na dłuższe chodzenie bez zmęczenia.

Objętość poduszeczki może być stopniowo powiększana przez napełnianie powietrzem, co umożliwia systematyczne i łagodne podnoszenie się sklepienia stopy i, tworząc dlań doskonały punkt oparcia, nie pozwala na dalsze opuszczanie się stopy, a w wieku młodym przywraca nogę do stanu normalnego.

„Pneumette" różni się od wszelkich, dotychczas będących w użyciu, wkładek tem, że:

1) wskutek swojej elastyczności nie uciska nogi,
2) dzięki możności powolnego napełniania powietrzem podnosi sklepienie nogi stopniowo i bez bólu.
3) nie niszczy się nawet przy długotrwałem użyciu i tylko w wypadkach umyślnego lub przypadkowego przedziurawienia pęcherza ostrem narzędziem, ulega uszkodzeniu,
4) waży około 40 gr., a zatem znacznie mniej niż wszelkie inne wkładki,
5) nie wymaga specjalnego obuwia i jest niedostrzegalna w noszeniu,
6) wytrzymałość „Pneumette" została wypróbowana w Wyższej Szkole Technicznej w stosunku do ciśnienia 500 kg., co wielokrotnie przewyższa wagę ciała ludzkiego.

„Pneumette" wydawana będzie jedynie na skutek ordynacji pp. lekarzy i dobierana przez sprzedawców ortopedycznie wyszkolonych, na umyślnie utworzonych przez nas w tym celu kursach, znajdujących się pod kierownictwem lekarzy specjalistów.

Mamy nadzieję, że **„Pneumette"** zmusi wielką ilość ludzi do zwrócenia uwagi na nogę — ten tak zaniedbany dotychczas i będący przyczyną największych nieraz dolegliwości, organ ciała ludzkiego.

OŚWIETLENIE.

Dobre oświetlenie odgrywa olbrzymią rolę w życiu codziennem. Dlatego też odpowiednie dobranie lampy jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Istnieje wszechświatowa firma, która postawiła sobie za zadanie wyrób i dostarczanie lamp wszelkiego rodzaju. Jest to przedsiębiorstwo zakrojone na ogromną skalę. Założone przed 70 laty, jako fabryka i skład lamp naftowych, z biegiem czasu zaczęto wyrabiać — w miarę postępu techniki — lampy, odpowiednie do wszystkich rodzajów oświetleń; więc: gazowe, elektryczne, naftowo-żarowe i t. d.

Firma R. Ditmar, Bracia Brünner. Tow. Akc. ma swoją główną siedzibę we Wiedniu, filje zaś jej są rozrzucone po całym świecie. Ditmar jest znany tak dobrze we Włoszech jak i w Indjach, we Francji i w Chinach.

W Polsce — we Lwowie przy pl. Marjackim 9 — firma ta zaraz od początku rozpoczęła swoją działalność. Publiczność polska zna doskonale ten skład i każdy, potrzebujący sztucznego oświetlenia wie, że tam znajdzie wszystko potrzebne.

Kształćmy młodzież zawodowo!

Podstawą dobrobytu narodu jest handel i przemysł. Musi on być jednak prowadzony fachowo, by mógł spełnić swe zadanie. Dążmy więc do wyszkolenia młodzieży naszej w tym kierunku, przez teoretyczną i praktyczną naukę w szkołach handlowych i przemysłowych. Nie powinniśmy także zapominać o tem, że nawet w każdym innym zawodzie nierzadko konieczne są przynajmniej podstawowe wiadomości z dziedziny wiedzy handlowej. W dobrze zrozumianym interesie społeczeństwa, władze nasze popierają obecnie ten kierunek wykształcenia. Zreorganizowano dział szkolnictwa handlowego. Obok państwowych szkół handlowych bardzo dodatnio działają w tym kierunku także Zakłady prywatne. Przy rozpoczynającym się roku szkolnym radzimy zwrócić uwagę na **Kursy handlowe Z. Olszewskiego**, ogólnie znane i cenione przez obywatelstwo Lwowa.

Upadek Lwowa w w. XVIII.

Ustawiczne wojny, przechody wojsk, kontrybucje wojenne, częste pożary, samolubna polityka szlachecka doprowadziły w wieku XVII. i XVIII. do zubożenia mieszczaństwa i upadku wszystkich miast w Polsce.

Lwów, który jeszcze w wieku XVII. zdolnym był nietylko łożyć na swoje fortyfikacje i zbrojownię, ale nawet skarbowi państwa wielokrotnie znaczniejszemi sumami przychodził z pomocą, którego mieszczaństwo wykształceniem i tężyzną ekonomiczną celowało wśród innych miast Rzeczypospolitej, również nie zdołał się oprzeć rozlicznym klęskom elementarnym i w wieku XVIII. popadł w zupełną ruinę. Dawniej prawie żaden majster cechowy się nie znalazł, któryby nie umiał pisać i czytać, teraz nawet rzadko który starszy podpisać się umie, krzyżem musi znaczyć swe imię, w aktach ciągle, aż do znudzenia, powtarza się adnotacja: ignarus literarum existens signum comis posuit.

Miasto zadłużone nietylko nie może łożyć na naprawę murów miejskich, ale nawet na bruki i czyszczenie ulic. Pod murami i na wałach żydzi pobudowali sobie drewniane domki, „fossa około miasta będąca" od lat wielu nie pogłębiana i nie czyszczona „tak dalece błotem zalazła, iż w niej płynąca woda wyżey nad piwnice kamienic podniosła się, z którey przyczyny też piwnice zalewa, fundamenta onych rujnuje, wszystkie wód spadki z miasta tamuje"; drogi „od dawnych czasów niereperowane" tak bardzo popsute, „że przyjeżdżaiącym y przywożącym różne wiktualia do miasta trudny czynią przystęp, przez co drożyzna wzrasta", a w samem mieście przez ulice bez bruków z największą tylko trudnością można przechodzić.

Pospolity mieszczanin wszelkiemi silami pragnął się z tego trzęsawiska ulicznego wydobyć, błota i nieczystości miejskie usunąć, wobec tego jednak, że ogromną część upadłego miasta opanowali żydzi, nie poczuwając się do obowiązku świadczeń na sprawy miejskie, że bardzo wiele kamienic w mieście i dworków podmiejskich należało do szlachty i duchownych, którzy wraz z żydami woleli tonąć w błocie, aniżeli jakimkolwiek wydatkiem przyczynić się do naprawy bruków, ubogie mieszczaństwo było bezsilne i wraz z lubującemi się w nieczystościach wyższemi stanami w coraz większe bagno uliczne się zapadało.

Nie znajdował też pospolity mieszczanin pomocy u tych, którzy w pierwszym rzędzie powinni dbać o interesy miasta, u panów rajców. Siedząc na dożywotnich krzesłach radzieckich, skarlali potomkowie sławnych ongi patrycjuszowskich rodów, obojętnem niemal wzrokiem patrzeli na w coraz większą nędzę pogrążające się miasto i mieszczaństwo, z ogólnej nędzy dla siebie pragnąc wydobyć jak największe korzyści. Więc różne dochody miejskie dla siebie zagarniali, dobra ziemskie „pro consolamento miasta znajdujące się" między siebie rozdzielali, na równi z innemi, sobie przynależnemi, za dziedziczne radzieckie uważali.

Pospolity człowiek jasno zdawał sobie sprawę ze szkód, jakie przynosiła miastu obojętność żydów, szlachty i duchowieństwa, mieszkających we Lwowie i korzystających z jego urządzeń, a nie chcących się przyczynić ani groszem do pokrycia wydatków miejskich. Wielokrotnie też na swych zebraniach oburzeniu swemu z tego powodu dawał wyraz i wzywał radę, aby w drodze sądowej zmusiła opornych do spełnienia powinności, do których dawne przywileje miejskie ich zobowiązywały. Najbardziej przecież bolało go samolubne stanowisko magistratu, owych dumnych panów rajców, którzy w chwili niebezpieczeństwa bez najmniejszego skrupułu

PARYŻ WE LWOWIE.

Stolica nadsekwańska posiada dla eleganckiej kobiety specjalny urok. Zachwyca się wprawdzie cudną architekturą Paryża, pomnikami i dziełami sztuki, ogrodami jak z bajki itd., dla pięknej pani jednak najciekawszy jest Paryż, jako stolica mody. Zdawaćby się bowiem mogło, że wszystko się tam złożyło na to, by kobietę uczynić piękną i wszystko, co się tam znajduje, służy kobiecie.

Lwów wprawdzie daleko od Paryża. Istnieje jednak u nas zakątek przy pl. Marjackim 10, gdzie w wytwornych magazynach firmy St. Wrońskiego Synowie, piękna Polka znajdzie wszystko, co sobie tylko wymarzyć może. Jest tam cały Paryż zamknięty w kilku salonikach: więc suknie, kostjumy, futra i t. d., przyczem znajduje się podostatkiem i oryginalnych modeli paryskich.

WYKWINTNA RESTAURACJA.

Lwów obfituje w szereg doskonałych lokali restauracyjnych, wśród nich jednak dominuje swoją wykwintnością i doskonałą kuchnią restauracja Hotelu Krakowskiego. Lokal prześlicznie urządzony (jeden z najładniejszych może w Europie) przyciąga zawsze tłumy najelegantszej publiczności. Trzy wielkie sale, każda w innym stylu, wypełnione są codzień Lwowianami i przyjezdnymi, prócz tego szereg oddzielnych gabinetów, urządzonych ze smakiem, pozwala odrębnym towarzystwom czy kółkom znajomych urządzić zabawy, wesela itd.

Kuchnia restauracji, znana ze swej dobroci, jest ogromnie bogato zaopatrzona. Sławne są wina Hotelu Krakowskiego, pochodzące z najlepszych piwnic europejskich.

BIURA TARGÓW WSCHODNICH.

Na Placu Wystawowym pawilon nr. 30: Dyrekcja i biuro centralne, biuro zgłoszeń, biuro informacyjne, techniczno-budowlane, prasowe.

Biuro mieszkaniowe naprzeciw dworca głównego.

Poczta, telefon, telegraf na pl. Wystawowym do użytku publiczności.

BIURA SPRZEDAŻY BILETÓW KOLEJOWYCH „ORBIS“.

W hotelu Krakowskim przy pl. Bernardyńskim, przy ul. 3-go Maja 5, przy ul. Szpitalnej 1, Gródeckiej 66 i Jagiellońskiej 20.

Na placu Targów Wschodnich w pawilonie Ziemskiego Banku Kredytowego.

Kasy miejskie czynne od g. 8'30 do 18'30. Kasa na pl. Targów od g. 9 do 13 i od g. 15'30 do 18.

Kalosze polskie.

W Polsce zużywa się rokrocznie olbrzymią ilość kaloszy, które sprowadzano do nas ze Szwecji, Ameryki, Rosji itd. Polskich kaloszy dotąd nie było i dopiero w lipcu br. znana fabryka PEPEGE. Polski przemysł gumowy T. A. w Grudziądzu, przystąpiła do wyrobu tego artykułu, mając osiągnąć wkrótce produkcję 3000 par dziennie. Już pierwsze wyroby tej fabryki wzbudziły ogromny podziw, gdyż fabrykę uruchomiono w przeciągu roku, a dobroć tych polskich kaloszy jest pierwszorzędna, tak, że niewątpliwie wyprą one nie tylko obcy towar na naszym rynku, lecz także będą mogły konkurować z powodzeniem na wszystkich rynkach zagranicznych. Doskonała organizacja fabryki PEPEGE powinna rozwinąć swą działalność i nie ograniczać się do wyrobów kaloszy, lecz rozwinąć przemysł gumowy we wszystkich kierunkach, o czem podobno myślą już kierownicy tej nowej placówki przemysłu polskiego.

NA MARSIE NIEZNANY! tylko we Lwowie — A. Fränkel, ulica L. Sapiehy Nr. 69, który poleca wina najwytworniejsze zagraniczne i krajowe oraz likiery wszelkiego rodzaju. — Bufet obficie zaopatrzony.

PACYKÓW. Nazwa „Pacyków“ znana była dawniej jedynie ze swego przysłowiowego, humorystycznego znaczenia. Dziś wiedzą wszyscy, że miejscowość ta ma się czem pochlubić, gdyż prześliczne fajansowe figury, wyrabiane według artystycznych wzorów, oraz eleganckie serwisy, dzbany, misy, flakony są wytworem fabryki fajansów w Pacykowie pod Stanisławowem. Zobaczyć je można na Targach Wschodnich w pawilonie pod nazwą „Pacyków“.

Druga sława Pacykowa — to doskonała mineralna woda stołowa, której źródło wytryska w tej miejscowości.

uciekali z miasta, a kiedy mężny i patrjotyczny pospolity człowiek zdołał odeprzeć od murów nieprzyjaciela, co rychlej do niego powracali, bezwstydnie domagając się dawnych zaszczytów i nowych beneficjów.

Pamiętał dobrze owe liczne walki, jakie z tego powodu i w obronie dobra miejskiego prowadził z egoistyczną radą. W walkach tych i procesach przed sądami królewskiemi nieraz odnosił zwycięstwo i dlatego też również obecnie ratunku dla upadającego pod ciężarem długów miasta szuka w walce z magistratem, pragnie odebrać mu zagrabione dobra miejskie, aby dochody z nich na naprawę bruków i dróg, na zaspokojenie wierzycieli obrócić. Z końcem 1744 roku więc ławnicy, 40 mężowie i wszyscy starsi cechowi zawiązują konfederację i przysięgą się zobowiązują prowadzić wytrwale walkę z radą o zwrot dóbr zagrabionych, nie szczędzić grosza na procesy sądowe aż do ostatecznego zwycięstwa. Ktoby sprawę ogólną zdradził, na tego kary bożej i ludzkiej wzywają.

Walka ciągnęła się latami całemi, zubożyła mieszczan samych i rajców, a tem samem pociągnęła za sobą dalszy upadek miasta. Odzyskało wprawdzie swe dobra, a nawet radą, ażeby się raz na zawsze pozbyć kłopotów, odstąpiła mu swe wioski dziedziczne, ale „na opłacenie bonorum patrimonialium magistratus“ musiał Lwów w r. 1753 uciec się do sprzedaży tego, co było jego największą chlubą i dumą — zbrojowni miejskiej. Książę Hieronim Florjan Radziwiłł za sumę 3435 czerw. zł. i 7 tynfów nabył 35 armat, 1 moździeż i fragmentów różnych 51 kamieni 27 funtów — w arsenale miejskim pozostało zaledwie 18 dział.

W podobnym upadku znajdowały się wszystkie inne miasta polskie. Zaświtała wreszcie dla nich nadzieja poprawy stosunków. Sejm konwokacyjny z r. 1764 postanowił przeprowadzić dokładną rewizję ordynacji wszystkich miast królewskich przez t. zw. komisje Boni ordinis. Rozpoczęły one pracę od miast większych, bo te przedewszystkiem pragnął król do dawnego stanu i dobrego rzędu doprowadzić, ad pristinum statum bonumque regimen redigere. Komisja lwowska, pod przewodem wojewody lwowskiego Ignacego Cetnera, rozpoczęła swą pracę w połowie kwietnia 1766 roku. Zobaczyła ona mury miejskie zniszczone, drogi popsute, ulice niebrukowane, sterty gnoju przed domami, fosy zamulone, wodociągi i kanały zasypane i natychmiast przystąpiła do zaradzenia złemu. Wszystkich mieszkańców miasta i przedmieść, bez względu na stan i wyznanie zmusiła do usuwania nieczystości z ulic i na wszystkich nałożyła stosownie do ich majątku opłaty na poprawę bruków i „popsowanych“ dróg. Co więcej, wyznaczyła nawet geometrę i architekta „Johana Dudefila“ dla sporządzenia dokładnego wykazu wszystkich domów, kamienic, placów i wygotowania planu przebudowy całego miasta; za pracę swoją miał on otrzymać jednorazowo 3000 zł., a następnie pobierać stałą pensję.

Zdawało się, że Lwów nietylko wróci do dawnego stanu, ale stanie się miastem urządzonem na wzór zachodnich, more civitatum bene ordinatarum. Niestety nieszczęścia krajowe nie pozwoliły na to. Nadeszła Konfederacja Barska, a z nią nowe klęski, wojska rosyjskie obrały sobie Lwów na stałą swoją siedzibę, wyciskając ostatnie soki życiowe z nieszczęsnego miasta, aż przyszedł rok 1772, odrywający sławą wierności i męstwa okrytą stolicę kresową od ciała Rzeczypospolitej.

Jan Ptaśnik.

GEOGRAFJA LWOWA.

Lwów leży między 41 a 42 stopniem wschodniej długości geograficznej (od Ferro) i 49 a 50⁰ północnej szerokości geogr. Czas słoneczny Lwowa wyprzedza o 36 min. 4 sek. czas zegarowy czyli środkowo-europejski.

Lwów rozłożony jest na pagórkach, które zaczynają Roztocz Lwowsko - Tomaszowską, łączącą się z pogórzem Lubelskiem i znajduje się prawie na dziale wodnym między dorzeczem Wisły i Dniestru. Przepływająca przez Lwów (obecnie zasklepiona) Pełtew jest dopływem Bugu.

Najwyższy punkt we Lwowie (Wysoki Zamek z kopcem Unji Lubelskiej) wznosi się do 413 m. nad poziom morza.

Powiat lwowski graniczy na północy z powiatem żółkiewskim, na wschodzie z kamioneckim i przemyślańskim, na południu z bobreckim i żydaczowskim, na zachodzie z komarniańskim i gródeckim.

Obszar miasta bez gmin podmiejskich zajmuje 32'23 km². Liczba ludności (bez wojska a z przyjezdnymi) wynosi przeszło 236.787 (według spisu z maja b. r.

Procentowy stosunek ludności jest następujący: Polaków (według języka ojczystego) 63'8%, Rusinów 8'9%, Żydów 25'9%, innych narodowości 1'4%. Według wyznania: rzym.-kat. 51'3%, gr.-kat 12'1% w. mojż. 35% in. w. 1'6%. Obliczenia te pochodzą z r. 1921.

Gęstość zaludnienia wynosi przeszło 7 tysięcy głów na 1 km².

Miasto Lwów dzieli się na sześć dzielnic: I. Halicką, II. Krakowską, III. Żółkiewską, IV. Łyczakowską, V. śródmieście i VI. Nowy Świat.

TRZEBA ZACZĄĆ BUDOWAĆ! Okres wojenny i powojenny zaznaczył się zupełnym zastojem w budownictwie. Społeczeństwo nasze tak się już z tymi anormalnymi warunkami oswoiło, że wysiłki w kierunku uruchomienia przemysłu budowlanego wydają się wciąż jeszcze bardzo ryzykownemi próbami.

A jednak budować trzeba i budować się musi. Brak mieszkań, zniszczone drogi, poburzone mosty w naszym kraju świadczą najlepiej, że pracy dla inżyniera, architekta i murarza długo nie zabraknie. Trzeba tylko, żeby zrozumieli wielcy kapitaliści, iż popieranie przemysłu budowlanego jest koniecznością chwili i obowiązkiem obywatela.

Wielką dogodnością dla rozwoju przemysłu budowlanego jest istnienie w Polsce fabryk cementu portlandzkiego. Fabryki takie, założone przez Tow. fabryk portland-cementu „Wysoka", znajdują się w Wysokiej Pilickiej przy stacji Łazy (w warszawskiej dyrekcji kolei państw.) i w Podrosi przy stacji Roś (w dyrekcji wileńskiej). Fabrykują one wysokowartościowy cement portlandzki, przewyższający normy brytyjskie i niemieckie.

NASZA WYTWÓRCZOŚĆ W DZIALE MASZYN ROLNICZYCH. Imponujący jest na Targach Wschodnich widok wystawy produkowanych w Polsce maszyn. Budowę i zastosowanie ich rozumie tylko fachowiec, a jednak tłumy publiczności przypatrują się zawsze chętnie tym dziwacznym potworom pomysłu ludzkiego, które są dziś w świecie potęgą, o jakiej ani śniło się człowiekowi z przed lat kilkuset, kilkudziesięciu, a nawet kilkunastu.

Polska produkcja maszyn, jeśli chodzi o maszyny rolnicze, zajmuje w świecie przemysłowym wcale pokaźne miejsce. Prym wiodą fabryki poznańskie, które zasilają nietylko polski rynek zbytu, ale i zagraniczne. Po zniszczeniu, jakiemu w czasie wojny uległy gospodarstwa rolne, zapotrzebowanie maszyn rolniczych jest olbrzymie. Jedną z najwybitniejszych wytwórni tego towaru jest fabryka maszyn firmy Nitsche i Spółka w Poznaniu. Wśród innych jej wyrobów zasługuje na uwagę „Minerwa", siewnik do sztucznych nawozów własnego wynalazku, opatentowany w kilku krajach.

I. KARDASZ.

Psychotechnika reklamy.

Poniżej podajemy próbkę rozprawki pt. „Psychotechnika reklamy", która w całości ukaże się w zwyczajnem wydaniu „Kurjera Lwowskiego". Jest ona oparta na ostatnich wynikach badań naukowych za granicą i dla każdego reklamującego się kupca czy producenta posiadać będzie pierwszorzędną wartość. W następnych rozdziałach autor omawia psychotechniczne warunki reklamy, jej formę i treść, daje liczne przykłady dobrej i złej reklamy, dobór miejsca, stylizację, dekoracje anonsu, obrazy, skróty, symbole reklamowe itp. Sądzimy, że temat ten, po raz pierwszy poruszony w literaturze naszej, zainteresuje wszystkich, którym zależy na dobrej i skutecznej reklamie. **Redakcja.**

1. Znaczenie reklamy w rozwoju ekonomicznym.

Tegoroczny międzynarodowy kongres reklamy w Londynie ściągnął kilka tysięcy delegatów ze wszystkich stron świata. Udział wzięli przedstawiciele najrozmaitszych gałęzi życia gospodarczego i kulturalnego. Reklamę uznano za czynnik pierwszorzędnej wartości ekonomicznej, za jeden z najsilniejszych momentów psychologicznych w dziejach dobrobytu i postępu.

Reklama dzisiejsza rozporządza tak licznymi i różnorakimi środkami, że samo wyliczanie ich wymagałoby specjalnego omówienia. Reklama zdołała już wprzęgnąć w swój rydwan nietylko wszystkie dziedziny techniki, ale także sztukę, literaturę i naukę. Dziś niema już prawie na świecie przedsiębiorstwa, któreby nie korzystało z reklamy. Każda instytucja, każda fabryka, każdy sklep musi ze swego budżetu rokrocznie składać hekatombę u stóp wszechpotężnei towarzyszki Merkurego.

Rozwój reklamy związany jest ściśle z rozwojem sztuki drukarskiej i dziennikarstwa. To też ten dział reklamy zajmuje dziś najpoważniejsze miejsce. Obraz, symbol i słowo drukowane uznano za najtańszy i najskuteczniejszy środek reklamy.

2. Psychologiczne podstawy reklamy.

Reklama posiada już wcale pokaźną literaturę naukową. Oczywiście, że wszelkie badania dokonują się pod patronatem psychologji, która w ostatnich czasach wkracza pełnym marszem w dziedzinę życia ekonomicznego. Tak psychologja indywidualna jak i psychologja masy, tak psychologja głębi jak psychologja otoczenia muszą mimowoli natknąć się na to dziwne zjawisko i zastanowić się nad jego naturą.

Jakkolwiek badania nad psychicznemi źródłami reklamy znajdują się dopiero w fazie początkowego rozwoju i wiele jeszcze zasadniczych punktów leży na stole dyskusyjnym, to jednak już dziś wyłaniają się pewne momenty stałe, które rzucają charakterystyczne światło na istotę tego zjawiska.

Psychologja masy próbowała wstawić reklamę w ramy masowej suggestji. Według tej teorji właściciel towaru, opierając się na sile suggestji, wmawia w pewną masę, że dany artykuł jest najlepszy, najtańszy i największe przynoszący korzyści. Psychologja indywidualna tłumaczy ją zasadą skojarzenia się wyobrażeń, popędem do naśladownictwa i wrodzoną skłon-

nością do ujrzenia i przeżycia czegoś, co jest dla duszy nowością. Psychologja rozwojowa, idąc zgodnie z zasadą biologiczną, widzi w niej moment podniecający jeszcze bardziej wrodzony pęd do postępu.

Najoryginalniej i najgłębiej obejmuje istotę reklamy freudowska psychoanaliza. Korzeni reklamowej siły należy szukać w podświadomości. Podświadomość jest wogóle dla freudystów tem, czem jest baza dla każdej łodzi podwodnej. Przeważna część idei, postanowień i czynów zawiązuje się pod powierzchnią świadomości. „Nagle ni stąd ni zowąd wpadło mu coś do głowy" — mówi codzienny frazes, starając się wyjaśnić niespodzianie wyłaniającą się ideę czy postanowienie. W rzeczywistości rzecz ma się odwrotnie. Pobudki zewnętrzne przedostają się przez nastawione zmysłowe aparaty do wnętrza. Ograniczona i stosunkowo bardzo ciasna świadomość jest w stanie w jednym momencie czasu „zauważyć" najwyżej kilka elementów. Tysiące innych przechodzą przed frontem świadomości „niezauważone" i znikają pod powierzchnią. Te masy niedostrzeżonych lub ledwie dostrzegalnych wrażeń nie giną bez śladu. Pod polem „za plecami" świadomości dokonują się tajemnicze, trudne do zbadania procesy, kojarzenia, przegrupowania, rozproszkowania i całkowania, które przy sprzyjających warunkach, gdy już tworzą odpowiednią siłę wybuchową, przerywają cieniutką barjerę i wydostają się na powierzchnię świadomości, jako gotowe lub częściowo dopiero rozwinięte twory. Są to ideje, myśli, postanowienia, które raczej „wypadają" aniżeli „wpadają". Każdy z tych elementów owinięty jest w łatwo zapalny materjał uczuciowy, mniej lub więcej uzdolniony do ruchu i ekspanzji. Ponieważ rozum nie jest w stanie przerobić w jednej chwili wszystkie produkty, wychodzące „z dołu", przeto całe ich masy, jak wiatry Eola — qua data porta, erumpunt et mare evertunt ab imo — jak powiada Vergilius. „Zapomniał się", „dał się unieść", „nie zdawał sobie sprawy", „sam nie wiedział, co robi", „mimowoli przyszło mu na język" — stwierdza frazes codzienny. Przeważająca część myśli, postanowień i czynów ludzkich, o ile nie jest jeszcze zmechanizowana, porusza istotą ludzką, jak wiatr drzewem.

Psychoanaliza stara się zapuścić sondę „w głąb" i wykryć dominujące momenty. Wykryto ich dotąd gatunków kilka, z tych jednak na pierwszy plan wysuwają się dwa: moment seksualny i moment narcystyczny. Moment seksualny znajduje swój odpowiednik w zasadzie biologicznej tendencji do rozmnażania się; moment narcystyczny idzie w parze z również drugiem biologicznem dążeniem indywiduum do jak najpełniejszego wyzyskania życia dla własnego „Ja". W momencie seksualnym znajdzie swoje źródło twórczość i piękno, w momencie narcystycznym — ciekawość i tendencja do maksymalnego wyzyskania „radości życia".

Nie wchodząc dalej w tajniki psychoanalizy, a opierając się jedynie na tych dwóch jej rezultatach, możemy ze zdobytym w ten sposób mikroskopem psychicznym zejść w niziny poruszonego przez nas tematu psychotechniki reklamy i zajrzeć przez te dwa okienka do głębi jednego z najpotężniejszych dzisiaj zjawisk życia codziennego.

Z reklamą spotykamy się wszędzie: na ulicy, na murze, w lokalu publicznym, w teatrze, w kinie, w domu na każdem pudełku, na każdej flaszce, w każdej gazecie, na każdym przedmiocie, nawet na kołnierzu naszego własnego palta. Wzrok nasz napotyka mimowoli nazwy firm, artykułów, ryciny, obrazki, symbole, mniej lub więcej udatne uzmysłowienia wartości towaru. W większych sklepach czekają na ciebie specjalnie wyszkoleni mężczyźni i specjalnie dobrane kobiety, których jedynym obowiązkiem umiejętnie zachwalić towar i skłonić kljenta do kupna. Wśród takiej powodzi zjawisk reklamowych musi się każdy producent czy kupiec dobrze zastanowić nad środkami, któreby w sposób najkrótszy, najtańszy i najpewniejszy trafiły do duszy kljenta.

Konserwy jarzynowe i owocowe.

Przemysł konserwowy, tak potężnie rozwinięty zagranicą, reprezentowany jest w Polsce przez największą w tej gałęzi wytwórczości **fabrykę konserw Zygmunta Ruckera Sp. Akc. we Lwowie.**

Nietylko z punktu widzenia szerokich warstw ludności, ale także ze względu na uszlachetnienie kultury rolnej, przemysł ten zasługuje na uwagę i poparcie. Społeczeństwo nasze zaczyna na wzór narodów zachodnich przyzwyczajać się do traktowania konserw, jako artykułu pierwszej potrzeby, zwłaszcza, że niesłychana łatwość w przyrządzaniu potraw z konserw ogromnie upraszcza gospodarstwo domowe i czyni je niezależnem od służby domowej, o którą teraz coraz trudniej.

Jarzyny w puszkach z fabryki Ruckera we Lwowie zyskały sobie już pierwszorzędną sławę w naszem państwie i nawet zagranicą. Zakład ten przemysłowy, aby mieć zawsze nienaganny i znakomity surowiec, prowadzi we własnym zarządzie na wielką skalę uprawę warzyw, gdzie produkuje się szparagi, groszek zielony, fasolkę, marchewkę, pomidory i t. d. w najszlachetniejszych gatunkach. W pawilonie Banku Przemysłowego na Targach Wschodnich można się przekonać o wprost nadzwyczajnym wyglądzie tych znakomitych i apetytnych wyrobów.

Kompoty w konserwach wyrobu fabryki konserw Zygmunta Ruckera we Lwowie znajdują się również w pawilonie Banku Przemysłowego na Targach Wschodnich. Imponujący jest widok tych wspaniałych przetworów, nieustępujących w niczem ani wyglądem ani jakością najbardziej sławionym wyrobom amerykańskim lub francuskim. Z całą satysfakcją skonstatować możemy, że fabryka Ruckera, ta największa w swej gałęzi placówka Rzeczypospolitej Polskiej, zasługuje na zupełne zaufanie i poparcie, a więc czynem niepatrjotycznym byłoby nabycie choćby jednej puszki kompotów obcej prowenjencji, skoro w kraju dysponujemy tak poważnym i dbającym o pierwszorzędną jakość swych wyrobów zakładem przemysłowym. Oprócz kompotów fabryka wyrabia znakomite james'y owocowe, konfitury i marmelady.

Marmelada owocowa jest w całem tego słowa znaczeniu artykułem pierwszej potrzeby. Rozumie się samo przez się, że musi być sporządzoną z czystego owocu i na najlepszym cukrze, aby odpowiadała swojemu celowi w gospodarstwie domowem. Stosunki wojenne niestety wykoleiły mocno wytwórstwo marmelady. Z braku właściwych surowców fabryki posługiwały się surogatami i tem samem podkopały zaufanie konsumującej publiczności do tego artykułu. Wyjątek prawie stanowiła w tym kierunku fabryka konserw Zygmunta Ruckera we Lwowie, która znana była z tego, że nigdy nie uciekała się do tego rodzaju fabrykacji i zawsze wolała, gdy jej w czasach wojennych zabrakło cukru lub owoców, zastanowić ruch fabryki, aniżeli podawać swym odbiorcom towar surogatowany. To też marmelady Ruckera cieszą się zupełnem zaufaniem publiczności i wielkim popytem. Bardzo efektownie prezentują się te wyroby w skrzynkach drewnianych, zaopatrzonych w boczki szklane.

Firma Rucker i Ska obchodziła tego roku 50-letni jubileusz swego istnienia i już trzecia generacja właścicieli stoi u steru tego pierwszorzędnego Zakładu Przemysłowego i dba o jego rozwój i sławę. Fabryka zatrudnia obecnie około 250 ludzi, a w pełnej kampanji przeszło 500, jest więc bardzo poważnym czynnikiem przeciw bezrobociu, tak groźnej zmorze obecnego naszego życia gospodarczego i politycznego. Z punktu widzenia aprowizacji armji, fabryka Ruckera jest bardzo wysoko cenioną przez nasze władze, bo sprawność jej w kierunku wyrobu konserw mięsnych i kawowych dla wojska, zadowolić może bardzo daleko idące wymogi. Fabryka posiada własną rzeźnię bydła, chłodownię na mięso, ogromną blacharnię maszynową do wyrobu puszek, stolarnię, warsztaty mechaniczne i t. d. — słowem, jest to zakład urządzony zupełnie na wzór pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

—◆■◆—

ILOŚĆ ZUŻYTEGO MYDŁA — MIARĄ KULTURY KRAJU. Stopień rozwoju kultury rozmaitych narodów mierzy się przeciętną ilością zużytego w przeciągu roku mydła. Chcąc zatem przyczynić się do dobrej opinji w świecie o Polakach, nie należy żałować wydatków na ten niezbędny w życiu cywilizowanego człowieka artykuł. Nie potrzebujemy go sprowadzać z zagranicy, gdyż mamy własne wytwórnie. W ich rzędzie jedno z najpierwszych miejsc zajmuje Lwowska Fabryka Chemiczna „Tlen“, która wyrabia wszelkiego rodzaju mydła, a więc toaletowe: „Biało liljo“, „Ogórkowe“, dla dzieci, „Vielette“, „Pour la toilette“ i t. d., glicerynowe, do golenia, do prania, lecznicze: karbolowe, siarkowe, sublimatowe, dziegciowe i t. p. Nadto środki do mycia włosów, do mycia zębów, wody kwiatowe i kolońskie.

—◆■◆—

ZASTOSOWANIE ŻELIWA UTWARDZONEGO W MŁYNARSTWIE. Ogólnie znanem jest w młynarstwie, że dobroć mlewa zależy w wysokim stopniu od materjału wałków postawu. Na tem polu największe postępy poczyniła po długoletnich doświadczeniach fabryka Ganz w Budapeszcie przez swój specjalny sposób utwardzania odlewów, użytych do wałków. Powyższe żeliwo utwardzane okazało się najodpowiedniejszym i najtrwalszym materjałem, którego własności mimo długoletnich wysiłków, żadna z innych poważniejszych firm nie zdołała ani w części osiągnąć.

Postawy walcowe Ganza, właśnie z powodu tego materjału wałków, są ogólnie przez młynarzy-fachowców znane, cenione i stawiane przed wszelkimi innymi wyrobami. Trwałość tych wałków umożliwia wielokrotne ryflowanie przy pierwotnej doskonałości, co jest powodem długoletniej niezawodnej pracy jednego i tego samego postawu. Wyroby tej fabryki są rozpowszechnione po całym świecie, specjalnie zaś w Polsce, gdzie do tego przyczynia się firma: Ganz Zakłady elektr. i mech. w Polsce, Oddział we Lwowie, ul. Legjonów 3 — telefon Nr. 763.

—◆■◆—

BANK ROLNICZY S. A. we Lwowie w bardzo żywo postępującym rozwoju staje się instytucją, opanowującą coraz nowe dziedziny handlowe. Obecnie przystępuje Bank do zorganizowania na szeroką skalę eksportu wszelkich ziemiopłodów, jak fasola i wogóle strączkowe, ziemniaki itp.; ponadto prowadzi już od pewnego czasu eksport bydła i trzody chlewnej. Celem rozwinięcia agend zakłada Bank Rolniczy w najbliższym czasie dwie nowe filje na wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

Silnie prosperujący dział dewizowy zapewnia sferom handlowym szybkie i sprawne usługi pod względem obrotów handlowych z zagranicą.

—◆■◆—

PRZEMYSŁ CHEMICZNY. Istnieje u nas przekonanie, że wszystko, co najlepsze z działu chemicznego przemysłu, pochodzi z Niemiec. Sąd taki jest zupełnie fałszywy, a przyczyna jego leży w tem, że faktycznie Niemcy mają produkcję chemiczną urządzoną na ogromną skalę, a sprytną i doskonałą reklamą potrafili sobie zdobyć rynki światowe.

Tymczasem i u nas w Polsce przemysł ten rozwija się coraz bardziej, a pod względem dobroci towarów wyniki nasze przewyższają często wyrób zagraniczny, w ogólności zaś w niczem zupełnie mu nie ustępują.

Istnieje np. we Lwowie znana i stara firma **Henryka Blumenfelda** (Hermana 31). Jest to fabryka, urządzona na wielką skalę, która we farbach i lakierach pokrywa od dawna całe zapotrzebowanie warsztatów kolejowych i szeregu prywatnych fabryk.

Wyroby tej firmy mają światową sławę. Doskonałe lakiery do wszystkich celów (wagonowe, powozowe, emalje, sekatywy, pokosty itd.), pierwszorzędne farby (suche do wapna, kleju i pokostu we wszystkich odcieniach), znakomite kity (szklarskie, minjowe, żelazne etc.) są wszędzie w powszechnem użyciu.

Prócz tego fabryka ta wyrabia wytwory kredowe (kreda mielona, do pisania, kredki kolorowe i pastele, kreda leśna, krawiecka, biurowa etc) i środki dezynfekcyjne (szare mydło, karbol, kreolina itp.).

W ten sposób fabryka chemiczna Blumenfelda jest jedną z najpoważniejszych w Polsce, a konkurując z powodzeniem, jako tańsza i lepsza, z wyrobami zagranicznymi, spełnia ogromną rolę w akcji rozwoju naszego przemysłu chemicznego.

—◆■◆—

PRZEŚLICZNE KWIATY można oglądać na Targach Wschodnich na wystawie ogrodniczej firmy Hammitsch (Huta Królewska): dalje, araukarje, palmy, azalje i t. p. Firma dostarcza na zamówienie drzewka owocowe, cebulki kwiatowe, środki do wytępienia szkodników w ogrodach.

—◆■◆—

Zakłady Ogrodnicze Towarzystwa Gospodarczego.

Niewiele mamy spółek, starających się o rozwinięcie przemysłu ogrodniczego w naszym kraju, który w porównaniu z produkcją zagraniczną stoi niezbyt wysoko. Jedną z takich nielicznych instytucji jest Towarzystwo Gospodarskie, które prowadzi Zakłady Ogrodnicze w Fredrowie w województwie lwowskiem, poczta Rudki.

Zakłady Ogrodnicze Towarzystwa Gospodarskiego mają na celu podniesienie stanu sadownictwa przez dostarczanie po cenach możliwie niskich wyborowych pod każdym względem drzewek i krzewów owocowych, a także i ozdobnych. Zmierzając do tego, Zakład prowadzi produkcję drzewek na powierzchni około 50 ha przy zastosowaniu nowoczesnej techniki szkółkarskiej. Drzewka i krzewy owocowe produkują Zakłady w odmianach do stosowanych do warunków klimatu i gleby.

Przy Zakładzie istnieje kurs praktyki ogrodnictwa, z którego korzystają przedewszystkiem uczniowie szkół ogrodniczych.

—♦♦♦—

WYKORZYSTANIE SIŁ WODNYCH DLA ELEKTRYFIKACJI MAŁOPOLSKI. W przeciwieństwie do zagranicy, gdzie największą rolę w elektryfikacji odgrywa siła wodna, jest ona u nas w Polsce, mimo wielkiego bogactwa wody, zupełnie niewykorzystaną.

Wielokrotne projekty, opracowywane do najmniejszych szczegółów, przez najpoważniejszych ludzi w Polsce, nie doczekały się dotychczas urzeczywistnienia, z wyjątkiem jedynego zakładu wodnego „Elektrownia nad Sanem", budowanego staraniem „Elektrobanku w Warszawie".

Kompletną dostawę urządzenia maszynowego powierzono fabrykom koncernu Ganz w Budapeszcie.

Część elektryczną dostarcza Akc. Tow. El. Ganz, zaś turbiny wodne fabryka Ganz & Comp. Danubius w Budapeszcie, jakoteż i Leobersdorfska Fabryka Maszyn, również do koncernu należąca.

Zastępcą koncernu maszynowego Ganza na Polskę jest firma: Ganz Zakłady Elektr. i Mech. w Polsce, Spółka posiadająca Oddział we Lwowie, ul. Legjonów l. 3 — telefon Nr. 763.

Firma ta przeprowadza wszelkie budowy zakładów elektrycznych i to w najkrótszym terminie, ponieważ posiada obfite składy maszyn w kraju.

—♦♦♦—

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY W MIEJSCU PIASTOWEM poleca znane z trwałości gatunków skóry, elegancji i wykonania swoje wyroby galanteryjno-skórkowe jako to: Kufry, walizy, nessesery, paski podróżne, teczki na akta, portfele, papierośnice, notesy, torebki damskie, sachetki, portmonetki, kasetki na biżuterje i książeczki do modlenia.

Miejsce eksponatów podczas T. W. w pawilonie centralnym Nr. koje 1070.

Skład główny znajduje się: Lwów, ul. Akademicka 22.

—♦♦♦—

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ Ska Akc. istnieje od 54 lat w Warszawie i jest jedną z największych i najpoważniejszych instytucji ubezpieczeniowych. Po powstaniu państwa polskiego operuje w całej Polsce i przyjmuje ubezpieczenia od ognia, kradzieży, transportowe i od gradu. Fundusze gwarancyjne warsz. Towarz. ubezpieczeń wynoszą obecnie przeszło 9 miljonów złotych. Posiada ono 11 własnych domów, w tem 3 domy w Warszawie, a we Lwowie dom przy ulicy Słowackiego 18, w którym mieści się oddział lwowski pod dyrekcją dra **Aleksandra Majerskiego.**

Z Warszawskiem Towarzystwem ubezpieczeń pracuje wspólnie powołane przez nie do życia Polskie Towarzystwo asekuracyjne i reasekuracyjne **„Patria"**, które prowadzi działy następujące: 1) od wypadków, 2) od odpowiedzialności cywilnej, 3) ubezpieczenia samochodów od wypadków.

NOWE KIERUNKI W BUDOWIE MOTORÓW DIESLA. W życiu przemysłowem od dłuższego czasu wypierają motory Diesla wszelki inny napęd dzięki małemu zużyciu ropy, a więc taniości ruchu. Aby te motory jeszcze więcej udoskonalić, dążą większe fabryki do uproszczenia konstrukcji tych motorów np. przez zastosowanie budowy bezkompresorowej. Rozwiązują tę sprawę zwykle, zastępując kompresor pompą ropną o ciśnieniu hydraulicznem wieluset atmosfer, co naturalnie sprawy należycie nie rozwiązuje. Jedynie fabryka w Loebersdorfie pod Wiedniem, która wyrabia motory Diesla od 25 lat, doszła do nowej konstrukcji, gdzie rozpylanie ropy odbywa się za pomocą powietrza sprzężonego, chociaż motory tego typu obchodzą się bez kompresora; są więc prostszej budowy i wymagają mniej obsługi. Taka konstrukcja, chroniona patentami, zapewnia mniejsze zużycie ropy, absolutną pewność ruchu nawet przy niefachowej obsłudze.

Takie motory okazały się w ruchu fabrycznym niezawodne i pracują już we Lwowie. Wszelkiemi dalszemi szczegółami i wyjaśnieniami może służyć zainteresowanym firma: Ganz, Zakłady elektr. i mech. w Polsce, Oddział we Lwowie, ul. Legjonów 3 — telefon Nr. 763.

—♦♦♦—

FIRMA Inż. STANISŁAW KLIMOWICZ — Handel żelaza, **Lwów**, ulica **Kopernika l. 11**, poleca: największy wybór naczyń kuchennych, przyborów domowych, łóżek, umywalni, pieców żelaznych, kuchenek szamotowych, oraz okuć meblowych, jakoteż wszelkie artykuły żelazne w zakres przedsiębiorstwa wchodzące, po cenach najniższych i konkurencyjnych.

—♦♦♦—

ZAKŁAD FRYZJERSKO-PERUKARSKI STANISŁAW NABIELEC, Lwów, Pasaż Mikolasza, poleca skrzętną usługę, również i damskie fryzjerstwo, oraz pielęgnacja paznogci (manicure).

—♦♦♦—

1894—1924.

(Garść wspomnień).

Z okazji Targów Wschodnich przypomnieć należy, że w roku bieżącym mija 30 lat od czasu Wystawy Kościuszkowskiej, urządzonej w r. 1894 w setną rocznicę powstania Kościuszkowskiego. Była ona poniekąd poprzedniczką obecnych Targów. Wystawa ta, która trwała przez kilka miesięcy i była powszechną wystawą krajową, przybrała olbrzymie — jak na nasze stosunki — rozmiary i miała cel podwójny: polityczno-narodowy i ekonomiczny. Przed Wystawą Kościuszkowską mieliśmy we Lwowie ostatnią wystawę krajową na mniejsze rozmiary w r. 1877, urządzoną pod patronatem Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Patronem Wystawy Kościuszkowskiej był zasłużony i popularny książę Adam Sapieha, zwany „Czerwonym księciem", a jej twórcą rzeczywistym dr. Zdzisław Marchwicki. Wystawa odbyła się na obecnym t. zw. Placu Powystawowym, który naówczas dopiero umyślnie dla celów Wystawy stworzono. Z pawilonów zostały do dziś tylko Pałac Sztuki, panorama Racławicka, wieża wodna oraz pawilon obok pomnika Kilińskiego — inne zniknęły z powierzchni ziemi. Sic transit gloria... Zmarli też przeważnie organizatorowie i aranżerowie wystawy, prezesi sekcyj i inni wybitni działacze... 30 lat minęło...

Namiestnikiem Galicji był wówczas Kazimierz Badeni, marszałkiem krajowym Eustachy Sanguszko, inżynierem wystawy był Józef Łubieński, architektem inż. Franciszek Szkowron, gospodarzem placu Juljusz Mikolasz. Przygotowania do wystawy trwały dwa lata. Istniały następujące wydziały wystawy: budowlany, finansowy, instalacyjny, gospodarczy i publicystyczny (referent Liberat Zajączkowski, sekretarze: Tadeusz Czapelski i Zygmunt Fryling). Sekcji było 28, grup 34.

Wystawców stawiło się ogółem 2870 w grupach: rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo, hodowla ryb, górnictwo, hutnictwo, nafta, konserwy, przemysł domowy, ceramiczny, wyroby z metalu i drzewa, przędza, tkaniny, skóry, papier, produkty chemiczne, maszyny, elektrotechnika, etnografja, praca kobiet, obrazy i rzeźby, zabytki starożytności, architektura, budownictwo, muzyka i teatr, szkolnictwo, przyrządy gimnastyczne, straże pożarne, urządzenia sanitarne, zakłady dobroczynne, poczta, kolej, tramwaje, banki, kasy oszczędności, patenty polskie etc. Mieściło się to wszystko w 129 pawilonach, wśród których było wiele nader okazałych. Wymieniamy z nich następujące: pawilon pism i druków, panorama, gmach przemysłowy, poczta i telegraf, uniwersytet i politechnika, rada szkolna krajowa, wydział krajowy, sanitarny, fundacja Skarbkowska, hala koncertowa, hala maszyn, wieża wodna, pawilon rolniczy, kółka rolnicze, min. rolnictwa, min. skarbu, pawilon gimnastyczny, strażnica pożarna, leśnictwo, związek stowarzyszeń zarobkowych, towarzystwa ruskie, praca kobiet, zagroda poleska, podolska, huculska i naddniestrzańska, cerkiew z dzwonnicą, pawilon etnograficzny (dwór szlachecki), chata krakowska, mazurska, zakopiańska, wieża wierceń kanadyjskich, wosk ziemny, towarzystwo naftowe, akwarjum, architektura, pawilon m. Lwowa, pałac sztuki, pawilon Matejki, pawilon amerykański. Na wystawie funkcjonowała kolejka napowietrzna (na linach).

Najwspanialszym był pałac sztuki, w którym urządzono wystawę retrospektywną sztuki polskiej od r. 1764 do r. 1886. Wystawiono tam 1439 obrazów i rzeźb, a to 422 obrazów olejnych, 219 akwarel, 598 rysunków, 179 sztychów i 21 rzeźb — w 70 salach. Wystawą tą zajmowali się przeważnie ś. p. Władysław Łoziński i śp. prof. Jan Bołoz Antoniewicz. Pawilon Matejki obejmował prawie wszystkie większe dzieła Mistrza. Panorama racławicka, dzieło W. Kossaka, Styki, Popiela i Rozwadowskiego, była jedną z największych atrakcji wystawy i przeszła następnie na własność miasta wraz z pałacem Sztuki.

Wystawa Kościuszkowska, obok przypomnienia światu, że żyjemy, że pomimo okropnego ucisku ze strony państw zaborczych, bierzemy żywy udział we wszechświatowem życiu kulturalnem, szczególnie w dziedzinie sztuki, nauki i piśmiennictwa — miała na celu rozbudzenie w Małopolsce życia przemysłowego i handlowego, które skutkiem perfidnego postępowania rządu austrjackiego, rozwijało się słabo — i pod tym względem z jednej strony byliśmy wyzyskiwani, a z drugiej strony ponosiliśmy olbrzymie straty, gdyż chłop i robotnik nasz, skazany wyłącznie na bardzo marne wówczas zarobki tylko w zakresie rolnictwa, masowo emigrować musiał na Saksy i za Ocean.

Rząd centralny popierał tylko przemysł niemiecki swoich na prowincji i przemysł węgierski — przemysł i handel niemiecki tuczył się w Małopolsce, która uchodziła za „passives Land", wykazywała bowiem mniejszy dochód z podatków opłacanych **bezpośrednio.** Tymczasem w rzeczywistości Małopolska płaciła olbrzymie podatki **pośrednie**, a mianowicie przemysłowcy niemieccy opłacali podatki ściągane od towarów sprzedawanych przez nich w Małopolsce. W Austrji trzymano się dawniej tradycji, aby nie dopuścić do uprzemysłowienia kraju, do rozkwitu ekonomicznego — a tem samem utrudnić odrodzenie narodowe — samodzielne dźwignięcie się kraju.

Egzamin zdaliśmy na wystawie należycie — zaimponowaliśmy szczególnie wystawą sztuki, działem etnograficznym (pod kierownictwem śp. Przybysławskiego i prof. Szuchiewicza), wystawą rolniczą, naftową i wykazaliśmy skuteczne zabiegi i starania celem podniesienia przemysłu i handlu. Wystawa ta była zarazem obliczeniem sił naszych i zdaniem sobie sprawy z tego, czego nam brak.

Wystawa miała także stworzyć platformę polską, na której mogliby się spotkać rodacy nietylko z pod wszystkich zaborów, lecz także rozproszeni po szerokim świecie. Udało się i pod tym względem.

Zwiedzano ją bardzo licznie, było mnóstwo zjazdów i wycieczek, w których brali nietylko udział bracia nasi najbliżsi z innych dzielnic, lecz także Polacy z całego świata.

Jakkolwiek trafiło to na czas największych represji pod zaborem rosyjskim, chociaż szczególnie w Królestwie Polskiem robiono wielkie trudności i nie chciano wydawać paszportów na czas trwania wystawy, to przecież przybywało stamtąd, jak niemniej z pod zaboru pruskiego tysiące gości. Polonia amerykańska, która wystawiła osobny pawilon, przybyła na wystawę dość licznie.

Pobratymcy czescy zawiedli, tak się bowiem złożyło, że Koło polskie głosowało przed wystawą za stanem wyjątkowym w Czechach i tego pretekstu użyto jako motywu bojkotowania naszej wystawy. Czesi nietylko że nie obesłali wystawy, lecz nie było także zamierzonych wycieczek czeskich. W sprawie tej interwenjowałem osobiście jako delegat komitetu w Pradze. Były rozmaite obietnice, nawet ze strony wszechpotężnego wówczas posła i redaktora „Nar. Listów" Gregra, który przyrzekł mi solennie propagowanie wystawy polskiej, nie dotrzymał jednak obietnicy i nie pomogła propaganda wiernego przyjaciela naszego śp. Edwarda Jelinka, który był wówczas „ambasadorem" naszej wystawy w Pradze. Czesi eksponatów nie nadesłali, a wycieczek gremjalnych nie było, rzekomo z powodu sporadycznych wypadków cholery, które się pojawiły we wrześniu 1894.

Węgrzy odnieśli się do wystawy z sympatją. Zaraz podczas pierwszego mego posłuchania u ówczesnego węgierskiego min. handlu, udało się uzyskać udział Węgier

Rozkład jazdy pociągów kolejowych

od 1. czerwca 1924.

I. Ze Lwowa odchodzą:

Do Bielska 7'45, Borysławia (via Stryj) **9'40**, 19'20, 23'15, Grajewa (via Sapieżanka) 9'40, Jaworowa 7'15, 17'25, Katowic **10'10**, Kołomyji **14'25**, Kowla (via Sapieżanka) 18'36, Ławocznego 7'10, 16'05, Nowego Zagórza (via Sambor) 7'50, 23'10, Piotrowic 3'55, **19'40**, 20'40, Podhajec **7'35**, 16'25, Poznania **15'25**, Rawy Ruskiej 8, 19, Równego (via Krasne) 13'45, 22'35, Skarzyska 17'50, Sianek (via Sambor) **14'05**, Śniatyna **9'30**, 10'05, **20**, 23, Stanisławowa **6'25**, Stojanowa 7'05, 17'35, Tarnopola (via Krasne) 6'20, **9'20**, 15'50, 23'45, Warszawy (via Rozwadów) **9'35**, **20'10**, (via Bełzec) 14'10, 23'35, Wilna (via Sapieżanka) 9'40, (via Krasne) 13'45, 22'35, Zdołbunowa (via Krasne) 13'45, 22'35, Żywca 23'40.

II. Do Lwowa przychodzą:

Z Bielska 17'15, Borysławia (via Stryj) 6'45, 13'55, **18'25**, Grajewa (via Sapieżanka) 19'45, Jaworowa 8'15, 17'15, Katowic **19'05**, Kołomyji 12'05, 22'29, Kowla (via Sapieżanka) 9'18, Ławocznego 9'55, 22'10, Nowego Zagórza (via Sambor) 7'20, 19'25, Piotrowic 6'55, **7'55**, 21'20, Poznania **12'35**, Podhajec 8'51, 22'30, Rawy Ruskiej 8'44, 20'27, Równego (via Krasne) 7'25, 16'20, Skarzyska 5'30, Sianek (via Sambor) 10'05, Śniatyna 5'55, **9'10**, 17'20, **18'50**, Stojanowa 10'20, 18'50, Tarnopola (via Krasne) 6, 12'25, **18'35**, 22'05, Warszawy (via Rozwadów) **8'20**, **19'35**, (via Bełzec) 6'10, 15'40, Wilna (via Sapieżanka) 19'45, (via Krasne) 7'25, 16'20, Zdołbunowa (via Krasne) 7'25, 16'20, Żywca 9'50.

(Półtłuste cyfry oznaczają pociągi pospieszne).

III. POCIĄGI PODMIEJSKIE.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Brzuchowic 10'30, 13'55 (w niedziele i święta) 15'20, 17, (w niedziele i święta), 18'20, (w niedziele i święta), Chodorowa **17'40**, Gródka Jagiell. 14'10 (kursuje na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty) 16'15, (codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt), Komarna 14'50, Mszany 6, (codzień prócz niedziel i świąt) 14'10, Szczerca 14'15 (codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt).

Do Lwowa przychodzą:

Z Brzuchowic 7'32, 11'30, 14'56, (w niedziele i święta) 16'40, 18'02 (jak wyżej), 20'05 (jak wyżej), Chodorowa 7'10, Gródka Jagiell. 16'35 (co soboty), 18'35 (codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt), Komarna 21'05, Mszany 7'25 (codzień prócz niedziel i świąt), 15'30 (codzień prócz soboty), Szczerca 17'08 (codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt).

w wystawie. Minister obiecał wystawienie pawilonu węgierskiego i urządzanie wycieczek z Węgier i obietnicy dotrzymał. Węgrzy nadesłali eksponaty, wybudowali własny pawilon (dyrektorem tej wystawy był Kovacs) i urządzili kilka zbiorowych wycieczek, a jedną z nich pod przewodem wybitnego ministra i męża stanu Wekerlego.

Niemcy austrjaccy odnosili się do wystawy napozór życzliwie, przybyła nawet do Lwowa wycieczka przemysłowców wiedeńskich, którzy wyrażali się b. pochlebnie o wystawie. Urzędowych wycieczek austrjackich było wiele i odwiedzili wystawę wszyscy ówcześni ministrowie i znaczna część dworu. Rozmaici arcyksiążęta zachwycali się szczególnie panoramą racławicką, wystawą sztuki i działem etnograficznym — był też brat cesarza Franciszka Józefa, Karol Ludwik, we wrześniu przybył do Lwowa na kilka dni cesarz.

Jak wspomnieliśmy, wystawę odwiedzano tłumnie, szczególnie w niedziele i święta, w które to dni urządzano zazwyczaj tombole, cieszące się znacznem powodzeniem. Na placu wystawy był też teatrzyk, w którym grywała od czasu do czasu trupa teatru skarbkowskiego pod dyrekcją śp. Zygmunta Przybylskiego, autora „Wicka i Wacka". Wabikiem była też fontanna świetlna, ściągająca licznych widzów, a urządzona wtedy po raz pierwszy we Lwowie.

Komunikacja na wystawę była ułatwiona. Oprócz omnibusów konnych kursowały na wystawę tramwaje elektryczne, zaprowadzone we Lwowie dopiero z okazji otwarcia wystawy.

Kwestję aprowizacyjną na wystawie zorganizowano w ten sposób, że urządzono 3 restauracje: Mieszczańską Baczyńskiego, Wiedeńską (szwechacką) i Francuską, pod kierownictwem kucharza Francuza. Oprócz tego były rozmaite bary i ruchome masarnie z wyrabianemi na miejscu kiełbaskami parowemi. Królem cukierników był znany we Lwowie Scholz. Zdzierstwa na wystawie nie było. Dla zaradzenia brakowi mieszkań komitet wynajął dwa nowe domy i urządził w nich na sposób hotelowy mieszkania dla przyjezdnych po cenach umiarkowanych.

Z wystawą połączona była wielka loterja na dochód wystawy. Losy sprzedawano w całej Austrji, a popyt na nie był wielki. Główną wygraną stanowiła duża kamienica. Przeprowadzeniem loterji zajął się jeden z banków wiedeńskich. Nie można się było jednak dowiedzieć, co stało się z ową kamienicą, wygrać ją miał jakiś żołnierz czeski czy niemiecki.

Zjazdów i wycieczek, jak wspominaliśmy, było b. wiele, w tem dużo włoskich.

Wspaniale wypadł zjazd literacki i dziennikarski pod przewodnictwem Ludwika Kubali i T. T. Jeża. Na jednym ze zjazdów śp. poseł Józef Kościelski, którego łączyły dość bliskie stosunki z Wilhelmem II., po wygłoszonej wówczas prowokującej mowie kaisera w Toruniu, wystąpił przeciw niej bardzo ostro. Wystąpienie to wywołało wielką wrzawę w prasie pruskiej i obszerną dyskusję w pismach europejskich.

Deficyt wystawy, który wynosił kilkakroć sto tysięcy guldenów, powinni byli pokryć t. zw. gwaranci, którzy subskrybowali udziały. Skończyło się jednak na tem, że prezes wystawy, ks. Adam Sapieha, nie chcąc, aby wystawa, która miała wielkie powodzenie, skończyła się niezadowoleniem w sferach gwarantów, pokrył z własnej kieszeni cały deficyt.

Wystawa spełniła znakomicie swe zadanie i była przedewszystkiem bodźcem do rozwinięcia przemysłu i handlu w Małopolsce. Po wystawie zaczął się w tych dziedzinach większy ruch. Zainteresowały się sprawą uprzemysłowienia kraju nasze banki, w pierwszej linji Bank Krajowy (dyr. Zgórski), Bank Hipoteczny, a później Bank Przemysłowy i Ziem. Bank Kredytowy. Miłą stroną wystawy było to, że rząd austrjacki nie sypał po niej odznaczeniami i orderami.

Podczas wystawy zetknął się Franciszek Józef z ówczesnym namiestnikiem Kazimierzem Badenim, który wkrótce po wystawie został premierem Austrji. Na stanowisku prezydenta min. nie zdołał się jednak utrzymać przez czas dłuższy, obalił go b. burmistrz Wiednia i leader partji chrześcijańsko-socjalnej, Lueger. Od chwili upadku usunął się Badeni od udziału w życiu politycznem.

Dyrektor wystawy dr. Zdzisław Marchwicki został po wystawie parem Austrji, skutkiem jednak fatalnych ówczesnych wydarzeń w tutejszym świecie finansowym usunął się z widowni i nie zasiadał ani razu w Izbie Panów.

Z głównych organizatorów wystawy i działaczy podczas dwuletnich przygotowań i kilkumiesięcznego jej trwania bardzo niewielu pozostało przy życiu. Mieli oni to zadowolenie, że wystawa znacznie zacieśniła węzły pomiędzy trzema zaborami i wybitnie przyczyniła się do tego, iż po niej zaczęto poważniej traktować ówczesną Galicję w państwie i zagranicą.

Powyższa garść wspomnień, skreślona na prędce przeważnie z pamięci, przypomni tym, którzy te dni przeżyli, niejedną chwilę górną z czasów wystawy Kościuszkowskiej.

Zygmunt Fryling.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń Spółka Akcyjna

Warszawa, ul. Jasna 4.

Oddział we Lwowie, ul. Słowackiego 18.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń S. A. założone zostało w r. 1870 w byłym zaborze rosyjskim i aż do czasu powołania na nowo do życia państwa polskiego spełniało w tym zaborze nietylko swe zadania placówki gospodarczej, lecz także stanowiło tamże placówkę narodową, zyskując coraz bardziej zaufanie społeczeństwa.

Z chwilą powstania państwa polskiego rozszerzyło Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń swą działalnośc również na ziemie b. innych zaborów i operuje obecnie w całej Polsce.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń prowadzi następujące działy: Ubezpieczenia od

1) **ognia**, 2) od **kradzieży** z włamaniem, 3) **transportowe**, 4) od **gradu**.

W ciągu 54-letniego swego istnienia zdołało Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń zgromadzić dzięki dobrej i przezornej gospodarce bardzo znaczne kapitały, które w związku ze znakomitymi stosunkami reasekuracyjnymi stanowią dla powierzających mu do ubezpieczenia swe mienie pewną rękojmię wypełnienia przez Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń przyjętych przez nie zobowiązań.

Fundusze gwarancyjne Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń wynoszą obecnie przeszło 9,000.000 złotych.

Towarzystwo posiada następujące nieruchomości: 3 domy w Warszawie, po jednym domu w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, **Lwowie**, Poznaniu, Sosnowcu i Wilnie.

Wspólnie z Warszawskiem Towarzystwem Ubezpieczeń pracuje powołane przez nie do życia:

POLSKIE TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE I REASEKURACYJNE „PATRIA" S. A.

które prowadzi następujące działy:

1) ubezpieczenia od **wypadków**, 2) od **odpowiedzialności cywilnej**, 3) ubezpieczenia **samochodów** od wypadków (autocasco).

Dyrekcje obu tych Towarzystw znajdują się w Warszawie, ul. Jasna 4 — oddziały zaś w Warszawie, Białymstoku, Gdańsku, Krakowie, **Lwowie**, Łodzi, Poznaniu, Równem, Sosnowcu i Wilnie.

Towarzystwo posiada nadto ajentury we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

Koncern Naftowy Dąbrowa.

Koncern Naftowy Dąbrowa osiągnął przodujące stanowisko w przemyśle naftowym polskim tak dzięki bardzo znacznej produkcji ropy i gazu, jaką dysponuje, jak również szerokiemu zakresowi swej działalności, obejmującemu wszystkie działy przemysłu naftowego.

Kopalnie: Koncern posiada kopalnie ropy i gazu we wszystkich trzech zagłębiach naftowych. Ogółem ma on obecnie około 600 szybów w ruchu. Najintenzywniejsze prace wiertnicze prowadzone są w rejonie bitkowskim, w którym Koncern dysponuje 75% ogólnej produkcji. Obecnie wierci się w tym rejonie 30 szybów, Oprócz wysokowartościowej lekkiej ropy, teren ten produkuje jeszcze znaczne ilości gazu. W rejonie krośnieńskim posiada Koncern około 300 szybów w ruchu i dysponuje około 45% ogólnej produkcji. W rejonie tym znajduje się również największy wyłącznie gazowy teren Koncernu, w Winnicy i Brzezówce, produkujący około 1.500.000 m^3 gazu miesięcznie. Udział Koncernu w produkcji ropy rejonu drohobyckiego wynosi około 12%. Ilość szybów w ruchu około 200.

Tłocznie. Koncern posiada własne rurociągi i stacje tłoczniowe, z których największa znajduje się w Borysławiu. Przetłacza ona około 700 do 800 cyst. miesięcznie.

Rafinerje. Cała produkcja Koncernu przerabiana jest w 3 rafinerjach, a to w Dziedzicach, Gliniku Marjampolskim i w Jedliczu.

Organizacje sprzedaży. Sprzedażą krajową produktów naftowych Koncernu zajmuje się Tow. „Karpaty", Sprzedaż produktów naftowych, Sp. z ogr. odp., posiadające filje w całej Polsce.

Fabryki maszyn. Fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych Koncernu w Gliniku Marjampolskim, Borysławiu i Tustanowicach, wyrabiają wszelkie maszyny i przyrządy wiertnicze, pompy najrozmaitszych systemów, urządzenia do opału płynnego, prasy dla rafinerji, zbiorniki żelazne itd. Fabryka maszyn w Gliniku posiada odlewnię żelaza i metali i fabrykę beczek żelaznych na produkta naftowe.

Centralne biuro Koncernu Naftowego Dąbrowa i biura sprzedaży Tow. „Karpaty" i Fabryki maszyn w Gliniku Marjampolskim, znajduje się we Lwowie, pl. Marjacki 8.

—•••—

WYRÓB MASZYN PIEKARSKICH.

Piekarstwo i cukiernictwo w Polsce zmuszone było dotychczas sprowadzać maszyny i przybory z zagranicy, po największej części z Niemiec. Specjalnie chodzi tu o piece piekarskie, dla których wyrobu istnieje zagranicą specjalny przemysł. Aby przeciwdziałać napływowi towaru zagranicznego, utworzyła się spółka pod firmą Stan. Rachwalski i Spółka w Katowicach, która pod kierownictwem fachowych sił przy pomocy ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku, zdołała wkrótce przystąpić do budowy wszelkiego rodzaju pieców piekarskich i cukierniczych, oraz do wytworczości w małych na razie ilościach maszyn piekarskich.

Na czas przejściowy przyjęła spółka zastępstwo znanej firmy światowej G. L. Eberhardt, Halle a/Salle i Gechter & Kühne Tow. Akc.

Wystawa tej firmy na tegorocznych Targach, urządzona bardzo pomysłowo, zaciekawia fachowców.

—•••—

Makaty buczackie.

Wiele osób nie miało sposobności zapoznać się z makatami buczackiemi, temi prawdziwemi arcydziełami ręcznej sztuki tkackiej.

Fabryka makat buczackich istnieje od lat 140-tu; zniszczona przez działania wojenne, została przez obecnego właściciela Buczacza, Artura Hr. Potockiego, reaktywowana i udoskonalona. Tkaniny makat buczackich są z jedwabiu, złotem i srebrem przetykane o wzorach staropolskich pasów słuckich oraz wschodnich.

Po zwinięciu Bazaru krajowego we Lwowie, który przez lat 32 miał wyłączne zastępstwo makat buczackich, uzyskała je firma Piotr Nuzikowski we Lwowie, ul. Szajnochy 2 (boczna Kopernika).

Na Targach Wsch. są wystawione do sprzedaży makaty buczackie w pawilonie Nr. 6 Ziemsk. Banku Kredyt.

—•••—

Metal, Fabryka wyrobów metalowych i akumulatorów Dr. Inż. Stanisław Bieńkowski i Tow, Lwów, Zacharjewicza 5.

Fabryka założona została przez Krajowy Fundusz Inwestycyjny w 1912 r., w maju 1924 r. przemieniona na Spółkę Akcyjną.

Fabryka znajduje się na Lewandówce. Zabudowania fabryczne obejmują 1640 m^2 powierzchni. Normalna ilość zatrudnionych ludzi 160, maszyn roboczych 113. Maszyny popędzane są siłą elektryczną. Wartość całego przedsiębiorstwa około 800 tysięcy złotych.

Wytwórczość ujęta w dwa działy. Dział A. obejmuje wszelkie wyroby kute, prasowane i sztancowane jak np. śruby, nasrubki, podkładki, nity, haki do izolatorów itp. Dział B. zaś własną rafinację ołowiu i wszelkie wyroby ołowiane jak np. plomby, rury, gańce, drut ołowiany itp.

Fabryka ma wyrobioną klientelę, jest dostawczynią Dyrekcji kolejowych, władz wojskowych, fabryk maszyn i składów wyrobów żelaznych.

Eksport ogranicza się na razie do Rumunji.

W najbliższej przyszłości projektuje się rozbudowę fabryki i rozszerzenie skali wytwórczości na cały szereg pokrewnych artykułów.

Firma wystawia na Targach Wschodnich, w grupie metalowej, Pawilon Centr. Nr. 10, grupa 2., nr. miejsca koji 1221. II.

—•••—

ZAKŁAD WYCH.-NAUKOWY Dr. ADELI KARP-FUCHSOWEJ we Lwowie rozpoczął z dniem 1. września rok szkolny 1924/25. Zakład ten zwraca szczególną uwagę ze względu na nader szybki swój rozwój. Powstał w r. 1919 ze skromnych początków i dzięki energicznym zabiegom właścicielki, która jest zarazem dyrektorką, obejmuje dziś gimnazjum humanistyczne żeńskie i męskie tudzież koedukacyjną szkołę powszechną. Mimo trudności powojennych zakład rozszerza rokrocznie lokal szkolny i wprowadza liczne ulepszenia. Również wzbogacają się zbiory naukowe, które dają możność zastosowania najnowszych metod nauczania. Wybitne siły nauczycielskie z pełnemi kwalifikacjami pracują sumiennie nad uzyskaniem wysokiego poziomu naukowego młodzieży i nic dziwnego, że z kilkunastu zaledwie uczenic, które zapoczątkowały byt zakładu, liczba ich w tak krótkim czasie wzrosła do kilkuset. O chętnej pracy uczenic wśród tak korzystnych warunków świadczą chlubne wyniki pierwszej matury w gimnazjum żeńskiem, odbytej w ubiegłym roku szkolnym. W uznaniu właściwego poziomu naukowego i odpowiedniego pomieszczenia szkoły władze szkolne przyznały gimnazjum żeńskiemu i męskiemu pełne prawa gimnazjów państwowych, nadając mu kategorję A.

—•••—

Jak przyozdobić mieszkanie?

Mężczyzna, wchodząc do eleganckiego pokoju, wyraża zazwyczaj swój zachwyt słowami: „Widać tu pracę kobiecej rączki". Zapewne, że wiele może trud i smak artystyczny gospodyni, ale wielką też rolę odgrywają środki, jakimi ona rozporządza. Niełatwo to urządzić wytwornie mieszkanie, jeśli się nie posiada ładnych firanek, ani gustownych kap na łóżka. Dobrze zatem wiedzieć, że piękne firanki tiulowe, story, bonfany i kapy białe tiulowe wyrabia Warszawska Fabryka firanek firmy L. Fromberg, Warszawa, ul. Przejazd l. 9. Wystawa wyrobów tej fabryki mieści się na Targach Wsch. w pawilonie I. (pałac sztuki).

—•••—

GDZIE KUPOWAĆ MATERJAŁY TECHNICZNE? Dobre materjały techniczne, farby, lakiery, przybory do rybołówstwa, oraz perfumy i kosmetyki dostać można we Lwowie u firmy Jan Sudhoff przy ul. Akademickiej l. 8. Jest to pierwszorzędny sklep tego rodzaju nietylko w naszem mieście, ale i w Małopolsce.

Zasługuje on na uwagę tem bardziej, że właściciel jego zaczął od niewielkiego przedsiębiorstwa przed 20 laty, w czasach, kiedy ul. Akademicka była jeszcze zupełnie pod względem handlowym martwa, i doprowadził je do rozkwitu wytrwałą i uczciwą pracą, nie zaniedbując równocześnie działalności społecznej w kołach mieszczaństwa lwowskiego.

Bogaty wybór towarów, niskie ceny, szybka i uprzejma usługa zapewniły firmie powodzenie i stałych odbiorców.

—•••—

Miejska kolej elektryczna.

KIERUNEK JAZDY:

Ł. D. Dworzec główny — Łyczaków (przez ul. Leona Sapiehy)
K. D. Dworzec główny — Park Kilińskiego (przez Gródecką)
Ł. J. Rogatka Janowska — Łyczaków (cment.)
Ż. D. ul. Żółkiewska — Dworzec główny (przez Gródecką)
U. L. ul. 29. Listopada — ul. Teatyńską
6 Dworzec — przez ul. Łyczakowską, cmentarz Łyczakowski
7 Dworzec przez ul. Zieloną — Cmentarz Łyczakowski (powrót przez Łyczak.)
8 Dworzec — Łyczaków (przez pl. Bernardyński i ul. Gródecką)
9 Gabryelówka — Szkoła przemysłowa
11 ul. Listopada — „ „
T Dworzec — plac Targów (przez ul. L. Sapiehy, Hetmańską, Batorego, Zyblikiewicza).

——::::——

Taryfa tramwajowa.

Bilet normalny i pakunkowy bez prawa przesiadania gr. 17, dworcowy i do przesiadanla i odnośny bilet pakunkowy (obowiązuje najbliższe krzyżowanie) gr. 22, ulgowy (dla szeregowców do sierżanta włącznie) gr. 11, poranny (do godz. 7·30 rano) gr. 11, kontrolny gr. 22.

ABONAMENT: Karta miesięczna uprawniająca do dowolnie częstej jazdy zł. 17 gr. 50, Karta miesięczna do dwukrotnej jazdy zł. 8 gr. 11, dla kształcącej się młodzieży (z prawem przesiadania) zł. 4 gr. 6, dla kształcącej się młodzieży (bez prawa przesiadania zł. 3 gr. 17, kupon na 10 jazd (z prawem przesiadania i na dworzec ważny) zł. 2, bez prawa przesiadania (na dworzec i z dworca nieważny) zł. 1 gr. 50.

Sprzedaż kart miesięcznych (abonamentowych).

Miejsca sprzedaży

ostatnie dwa i 15 pierwszych dni każdego miesiąca: Kasa biletowa MKE przy ul. Wuleckiej Nr. 2 od g. 8 do g. 14. Ostatnie dwa i cztery pierwsze dni każdego miesiąca: Kiosk MKE przy Wałach Hetmańskich od g. 8 do g. 19, Kiosk MKE przy Placu Gołuchowskich od g. 8 do g. 14, Biuro kablowe przy ul. Czarneckiego Nr. 5 od g. 8. do g. 14, Kasa biletowa MKE na Gabryelówce od g. 8 do g. 14, Kasa kina Pasaż" od„ g. 8 do g. 14. W dwóch kasach kina „Kopernik" (wyłącznie dla kształcącej się młodzieży) od g. 8 do g. 14, w Ratuszu (specjalnie dla kart gminnych od g. 8 do g. 14.

UWAGA: w dnie świąteczne od g. 8 do 12.

——::::——

Taryfa opłat za jazdy dorożkami w obrębie miasta Lwowa.

ważna od 23. sierpnia 1924.

Za jazdę pojedynczą w mieście tj. za jazdę z punktu do punktu miasta bez zatrzymania się dłużej jak 5 minut i bez zboczenia z kierunku drogi 1'50 (dwukonna), 1'10 (jednokonna). Za jazdę w mieście według czasu za pierwsze pół godziny 2'60 (dw.), 2'— (jednok.). Za każdy zaczęty następujący kwadrans 1'30 (dw.), 1'— (jednok.). Za jazdę od i do dworców kolejowych wraz z podjazdem i pakunkami 4'— (dw.), 3'— (jednok.). Do oznaczonych miejsc z każdego stanowiska: a) do rogatek miejskich, b) na Zamek, c) na plac powystawowy, d) na Targi Wschodnie, e) na Francówkę (górna część ul. Listopada), f) do ogrodu Kisielki, g) na Pohulankę, h) na Zofjówkę, i) do cmentarzy Janowskich, j) do rzeźni miejskich, k) do szkoły kadeckiej, l) na strzelnicę wojskową, ł) do Sobieszczyzny, m) do stawu Kamińskiego, n) do zbiornika wodociągowego, o) do boiska Sokołów 3'— (dwukonna), 2'40 (jednokonna). Czas nie dochodzący kwadransu liczy się za pełny kwadrans. Jazda z konduktem pogrzebowym liczy się według czasu. Za podjazd pod dom i czekanie niedochodzące razem 10 minut nie należy się nic, jeżeli czekanie razem z podjazdem trwa dłużej, należy się za cały czas czekania opłata według czasu. W razie, gdy zamówiony dorożkarz pod dom podjedzie, a gość dorożki nie użyje, winien opłacić połowę należytości za pojedynczą jazdę (1'—). Za jazdę spacerową oblicza się podług czasu. Ceny obowiązują jazdę zarówno w dzień, jak i w nocy.

—•■•—

Taryfa cen środków żywnościowych.

Chleb żytni pytlowy 1 kg. 37 gr. (ciemny 34 gr.), bułka 4 gr., mąka pszenna 1 kg. 53 do 64 gr., mąka jęczmienna 1 kg. 33 do 35 gr., groch polny na wagę 1 kg. 30 gr., fasola biała na wagę 1 kg. 30 do 50 gr., ryż 1 kg. 67 do 70 gr., mleko niezbierane 1 litr 25 do 30 gr., masło niesolone 1 kg. 3 do 4 zł. (śmietankowe 4 zł. 50 gr.), jaja świeże 1 sztuka 9 gr., mięso wołowe średni gatunek 1 kg. od 88 gr. do 1 zł. 44 gr. (wieprzowe 1 zł. 60 gr.), słonina krajowa 1 kg. 1 zł. 90 gr. do 2 zł., kiełbasa zwyczajna wieprzowo krajana 1 kg. 2 zł. 80 gr., kartofle 1 kg. 7 do 10 gr., cukier biały kryształ (faryna) 1 kg. 1 zł. 15 gr. (kostka) 1 zł. 33 gr., sól biała jadalna 1 kg. 25 gr., kawa zbożowa t. zw. mieszanka 1 kg. 1 zł., herbata 1 kg. 10 do 19 zł., drzewo opałowe drobno rębane 1 kg. 3 zł. 20 gr., węgiel kamienny do domowego użytku 1 kg. 5 do 6 zł., mydło zwyczajne do prania żółte 1 kg. 1 do 1 zł. 40 gr., nafta 1 kg. 28 gr.

—•■•—

Odpowiedzialny redaktor Tadeusz Stroiński.

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Tel. 8-74.